

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach filialnych 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam. lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307.

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Numer pojedynczy 400 mk. polskich.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc kwiecień z odnoszeniem przez listowego 7850mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 650 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1950.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2900.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrętka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.
Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Prezydent Rzeczypospolitej nad morzem polskim.

Małe wspomnienie historyczne! Był pomiędzy królami polskimi król, który dusił się w śródładowym partykularzu polskim i pragnął zaczerpnąć powietrza z świata szerszego. Marzył o wyrzuceniu Turków z Europy a już nie w sferze marzeń, ale praktycznie począł wybijać okno do Europy na Bałtyku.

Był to Władysław IV. Rozumiał on znaczenie morza i odczuwał wagę Gdańska. Aby zebrać fundusz na budowę floty, postanowił wprowadzić pobór cła w Gdańsku i tu nad Motławą przygotować sobie grunt do działania na Bałtyku. Dla poboru cła okręty królewskie zagroziły wejście do portu gdańskiego. Wtedy Gdańszczanie z pomocą Duńczyków w nocy napadli flotę polską i 2 okręty zniszczyli a 1 zabrali, otwierając wstęp do portu wszystkim okrętom bez cła żadnego.

Król rzucił hasło wojny z Gdańskiem, ale na sejmie w r. 1638 szlachta oparła się wojnie. Król ze zmartwienia rozchorował się a zatarg z Gdańskiem zakończył się tem, że Gdańsk zapłacił jakieś dziesięć tysięcy złotych. Szlachta i królówka polskie nie miały zrozumienia dla Bałtyku, zapatrzone w czarnoziem ukraiński.

Ostatni wysiłek polski o zdobycie morza zakończył się niefortunnie.

Czyżbyśmy byli obecnie w stadium ponownego przegrywania walki o morze polskie?

Na usprawiedliwienie szlachty z 17. wieku przypomnieć należy, że miała ona przynajmniej pęd jaki, posiadała siłę ekspansyjną, którą skierowywała na wschód, ciągnąc z pługiem i mieczem równocześnie na niezmierzone stopy urodzajnej Ukrainy, zdobywając tam mało- i wielkopolskie fortuny a zarazem posuwając kulturę zachodnią aż po porohy Dniepru. Nie było wówczas ustalonych tam granic, znały je i gruntowały krzepkie ramiona kolonizatorów polskich. Nie wchodzimy w tę chwilę w to, czy było to dobre, czy złe, nie chcemy rozstrząsać, jak ową kolonizację należało przeprowadzać, aby była korzyść z niej nie dla jednostek, ale dla całej Rzeczypospolitej — stwierdzamy tylko, że w ówczesnym społeczeństwie polskim był rozmach, była siła życiowa.

Dziś granice Polski na wschodzie są ściśle ustalone. Niedawno uroczyste obchodziliśmy międzynarodową sankcję ich ustalenia. Żyjemy w granicach ciśniejszych, niż za dawnej Rzeczypospolitej; wówczas dusiliśmy się w nich, ale rozpieraliśmy się, dziś się dusimy, ale o rozpieraniu mowy niema, wolimy wegetować.

Jest wprawdzie granica, w kierunku której mogłaby pójść ekspansja narodu, rzucić się, co w nim czuje potrzebę życia i przestrzeni — jest to granica morską,

nasz dostęp do morza. Gdy też Haller rzucił swój symboliczny pierścień w Pucku w fale Bałtyku, w Polsce panował entuzjazm. Skończyło się jednak raz jeszcze na słomianym ogniu polskim!

Bilans dotychczasowej działalności naszej po 3 latach władania nad morzem jest więcej, niż skromny. Prywatna inicjatywa ruszyła coś niecoś na wybrzeżu; rozbudowuje się, wzrasta zamożność ludności miejscowej, zapomniane, nieznane zakamarki za czasów niemieckich stają się dziś miejscowościami modnymi, pełnymi gwaru i życia podczas sezonu letniego. Gdzie jest jednak inicjatywa państwowa, gdzie ślady zainteresowania się sejmu i rządu wybrzeżem polskim? Wciąż jeszcze rozbrzmiewa akademicka dyskusja na temat Tczewa i Gdyni, w jednym miejscu przeprowadza się badania, w drugim coś się buduje. Gdzie jednak program jasny i zdecydowany, ogarniający i budowę prawdziwego portu, rozbudowę floty wojennej i rzucenie poważnej podwaliny pod flotę handlową z banderami Rzpltej? Pomijamy w tej chwili szczegóły małe, drobniagowe, ale mimo swej małościowości zawstydzające z tym brakiem pomostów w Gdyni i na Helu, szczegóły, na które patrzą obcy i według nich osądzają nas.

A Gdańsk? — liliput nadymający się, pęczniący od eksportu i importu polskiego a z roku na rok coraz bardziej wyzywający wobec Polski.

Skrzywdził nas w kwestii gdańskiej traktat wersalski, uszczuplił nas w uprawnieniach, danych przez traktat, konwencja paryska, uszczuplają w dalszym ciągu decyzje wysokich komisarzy i Ligi Narodów. Uszczuplamy jednak równie silnie prawa swe my sami.

Polityka polska wobec Gdańska ma wyraźne znamię walki obronnej, dlatego też ponosi wszelkie konsekwencje tej metody działania. Systematyczna akcja senatu gdańskiego, inspirowana i kierowana z Berlina, stara się kolejno atakować nas i wypychać ze wszystkich placówek, które zajmujemy na mocy uprawnień traktatu wersalskiego. My tych placówek bronimy i trzymamy je. Placówki jednak pod ogniem tyraljerki nieprzyjacielskiej siłą rzeczy kruszeją, stąd konieczność ciągłego umacniania, przyczem rzecz naturalna mowy być nie może o rozbudowie ich. Wojna, jak w okopach, z tą niekorzyścią dla nas, że przeciwnik ma w swem ręku inicjatywę i znajduje się w betonowych zasłonach swego rzeczywistego stanu posiadania, my zaś walczymy w okopach, zbudowanych na piasku uprawnień papierowych, raz po raz zniekształcanych przez sekundujących walce patronów z Ligi Narodów. W tym stanie rzeczy „swobodny i niczem niekępowany dostęp Polski do

morza w Gdańsku” staje się coraz bardziej iluzoryczny. W Gdańsku faktycznie cofamy się i niema potrzeby faktu tego ukrywać, gdyż jest on widoczny dla obcych i swoich.

Gdzie są winowajcy? — Winę rozdzielić się musi na całe społeczeństwo, na bierność i apatię jego, na zapatrzenie się jego w dzień dzisiejszy, bez myśli o jutrze. Sejm rozbrzmiewa rozgwarem walki stronnictw, społeczeństwo żyje życiem pojedynczych dzielnic a brak w tem wszystkim wielkiej wytycznej państwowej, godnej wielkiego 30-miljonowego państwa. Jak w polityce zagranicznej wytyczną taką jest nasz sojusz i związanie się na dolę i niedolę z Francją, tak w wewnętrznej rozbudowie państwa uzupełnieniem owej wytycznej musi być umocnienie frontu zachodniego, którego kamieniem węgielnym jest nasz dostęp do morza. Bez tego dostępu odciepi jesteśmy od sojuszników naszej i od świata i zagrożeni połączeniem frontu niemiecko-rosyjskiego.

Umocnieniem bastjonu naszego nadmorskiego nie jest zajęcie się tylko wybrzeżem polskim, ale równie silne postawienie się w Gdańsku na mocy upra-

wnień traktatowych. Muszą się znaleźć środki, by położyć kres uszczuplaniu praw naszych przez Ligę Narodów i by poskromić skutecznie coraz zuchwalsze zapędy hakaty pruskiej w Gdańsku.

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej tej na Pomorze i całotygodniowy pobyt jego tutaj świadczy, że zdaje on sobie sprawę z zagadnień, związanych z morzem polskim. Życzyćby, sobie należało, by owocem objazdu p. Prezydenta było przejęcie się zagadnieniami temi całego społeczeństwa polskiego a w szczególności decydujących sfer w sejmie, senacie i rządzie Rzeczypospolitej.

Wojny o Bałtyk nie przegraliśmy, jeszcze. Przegrał ją Władysław IV, gdyż wielka idea jego nie znalazła zrozumienia w sejmie. Dziś niema obawy, by Prezydent, p. Wojciechowski pozostał odosobniony w programie swym, zawartym w mowie, wygłoszonej w Toruniu, gdzie silnie podkreślił, iż Pomorze jest korytarzem do morza, którego obrona i wzmocnienie we wszystkich kierunkach ma pierwszorzędne znaczenie dla całej Rzeczypospolitej.

Wiara konspiratorów w Berlinie niechaj będzie przykładem.

W wielkich dziejowych chwilach, gdy ważyły się wśród zmagania tytanów losy Europy i gdy zapasć miało już definitywne rozstrzygnięcie nad tem, czy barbarzyńska pięść krwiożerczego Teutona ma stłumić wielkie porywy nasze do wolności i swobody i czy pęknąć mają okowy męczonych i skutych w niewoli ludów — było angielskie przysłowie o właściwym człowieku na właściwym miejscu — wśród garstki rozproszonych po Berlinie Polaków istotnie trudne do realizacji. Jad propagandy niemieckiej wżerał się coraz głębiej w wątpliwe i chwiejne serca tych, co mieli przodować rzeszom zaniepokojonych rekordzielników i robotników, podziwiał ich łączność z zahartowaną w szkołach pruskich gromadą nieugiętych i w wierze niewzruszonych, tworzyć zda się czelność nieprzebytą i coraz głębiej zarysowującą się przepaść między jednym a drugim obozem.

I jedni z Polaków, kwiat bodaj i śmietana arystokratycznego rodu, z posłem Morawskim i p. K. Rose na czele, poszła szukać dróg ugody z odwiecznym nam wrogiem przy stolikach z herbatką, przy których zasiadało kilku zdrajców sprawy polskiej — a drudzy, więksi ilością, potę-

źniejsi duchem, oraz czystszy charakterem, w cichych, ustronnych lokalach, zdala od zewnętrznego blasku i w skrytości konspiracyjnej budowali wiarą niezrównaną i łzami rozczulenia zroszone fantastyczne jak na ów czas fundamenty przyszłej naszej ojczyzny. Podczas gdy tamci kładli wszystko na jedną kartę zwycięskich zdaniem ich Niemiec — stawiali ci ostatni swe edyficjum święte na gruzach imperjum Wilhelma...

Dziś, gdy pamięć o działaniu berlińskich aktywistów zatarła radość zmartwychwstałej ojczyzny, do przeszłości skalanej korzeniem się przed Niemcami kilku błądzących po manowcach szaleńców czy odszczepieńców sięgać nie będziemy, bo choć wyrosli do wielkiego dostojenstwa i godności, — historia potępienia ich czynów im szczerzyć nie będzie. Wspomnieć atoli dziś już nam trzeba, o tych, co w ukochaniu szczytnych ideałów polskich, co w proroczym przewidzeniu, czy mściwiej żądy nieśli w Berlinie zda się od jednej do drugiej rodziny płomienna wiarę w wielkie i święte spełnienie się słów Wernyhory...

BANK PRZEMYSŁOWCÓW

Langgasse 57—58

Oddział w Gdańsku

Langgasse 57—58

Telefony: 352, 5384, 5387, 5388, 6653, 6654.

Adres telegraficzny: „Wisla bank”.

I między tymi apostołami, podtrzymującymi wiarę tą mimo wszystkich uroczystości bicia w dzwony głoszących zwycięstw znaleźli się ludzie wszystkich stanów i zawodów. A więc był skromny krawiec Berkan, był aptekarz Krzyżankiewicz był redaktor Kasprzak i korespondent Dziennika Poznańskiego Czajkowski, był Czech — profesor Dressler, był inżynier Ossowski i kupiec Mayer i doktor Dybizbański i tylu, tylu innych, których nazwiska podam może kiedyś, przy innej sposobności. Codziennie raz w tygodniu, zazwyczaj w czwartki, gromadzili się ci ludzie na wspólnych pogawędkach zawsze w innych częściach miasta i kuli plany i wyjawiali sobie nadeszłe czy to z tajnych posiedzeń parlamentarnych i sejmowych komisji informacje, czy też jakieś dla Niemców dochodzące z pola bitwy, hობowe wieści, licząc i przepowiadając przy tem dni upadku Niemiec, a tem samem dni odrodzenia Polski.

I w tem kółku, a nie gdzie indziej odczytywano sobie różne tajne dokumenty, o które starał się ktoś blisko stojący komunistycznych posłów parlamentu, w tem kółku, a nie gdzie indziej wsłuchiwało się w wspaniałe i prorocze ustępy zabronionej w Niemczech książki „I accuse...”

Grupa zbierających się na czwartkowych posiedzeniach ludzi niosła zaczerpnięte wieści coraz dalej i w ustnem podaniu obiegały one od końca do końca Berlina, a z Berlina sięgały do Poznania, by pójść po przez całą Wielkopolskę aż het do Grudziądza i dalej jeszcze...

Cóż więc dziwnego, że w Berlinie, w sercu Niemiec—Polacy, stojący zdała od ciasnego i zarażonego trądem niemieckim kółka — szli już kilka miesięcy przed rewolucją niemiecką sztandary polskie, że śpiewali pieśni odrodzenia, że zatykali sobie na piersiach orzelki polskie i zdobili się w kokardy o barwach narodowych. I wtedy to, gdy nie można było pomyśleć jeszcze o Wersalu, gdy wśród dyplomatów nie rozpoczęto targów o granice Polski — ustaliła się wiara w Berlinie, że Polska będzie sięgała od morza do morza i że w Gdańsku powieść będą polskie sztandary. Wiara ta zdawała się mieć potwierdzenie w nadchodzących z Paryża skąpych wiadomościach, iż Gdańsk istotnie przyznano Polsce. Dzień, w którym wiadomość ta

dotarła do Berlina, święcił Polonja tamtejsza w specjalnie radosnem upojeniu i radosnej podniecie, Niemcy natomiast głosić zaczęli, że bez Gdańska żyć nie mogą. I nawet taki Henryk Dąmbrowski,

który dla naszych aspiracji narodowych miał o tyle zrozumienia, iż część Poznańskiego przyznawał nam w artykułach, zamieszczanych w „Berliner Tageblatt” wzdurliwą i cierpką uwagą zadrasnął

Witaj!

*Witaj nam, witaj w kaszubskiej krainie!
Kłonią Ci się nisko, te pomorskie niwy,
Witaj nam, witaj Miły Gospodynie,
Tu, gdzie króluje Polski Bałtyk siwy.*

*Tutaj, gdzie się pienią szare morskie wody,
Gdzie się wywodzi polski lud rybaczy,
Gdzie z wzburzoną falą — z wichrami w zawody,
Kaszubi wiodą swój żywot tulaczy.*

*Tu, gdzie siwy Bałtyk — Polskę poślubioną
Miłośnie całuje w brzeg piaszczystej szaty,
I, gdzie po wiekach znowu się zapłonął
Flagi królewskiej na wodach fregaty.*

*O błoga chwilo! o wielka! o święta!
Po wiekach niewoli, o dniu szczęśny! błogi!
W którym Polskie morze wita Prezydenta,
Pian białych kobierce ścieląc Mu pod nogi!*

*O jasna chwilo! gdy na fali wzdętej
Rybackie łodzie Kaszubów wypłyną!
I w tej godzinie dla Niego poczętej,
Polskie się flagi na statkach rozwiną!*

*Witaj nam! echem fala poda fali,
Witaj nam! salwy hukną na okręcie,
Witaj nam! Bałtyk zasumi z oddali,
Na Kaszubach Pierwszy, Polski Prezydencie.*

Gdańsk w kwietniu 1923.

Marya Janina Wonsch.

naszą dumę narodową, gdy rzucił mi w twarz w kawiarni Josty'ego, cierpkie słowa, że Polakom „od Gdańska wara!”

To co powiedział Dąmbrowski, — powiedziała zresztą i cała prasa niemiecka, powiedzieli wyszyscy posłowie niemieccy, a za nimi i p. Lloyd George.

Co się działo od tego czasu w koniunkturze politycznej i jak fatalnie odbijało się i odbija po dziś dzień niesprawiedliwe dla nas rozstrzygnięcie idącej za podszepem Lloyd Georgea Rady wersalskiej co do losów Gdańska — tego dziś wykazywać nam nie trzeba. Codziennie rozgrywające się tu wypadki są bezustannem świadectwem mszczących się fatalnych następstw zapadłego o Gdańsku werdyktu. Coraz jaśniej i wyraźniej też odbija się przewidziana już w roku 1918-tym przez grupę Polaków berlińskich konieczność przydzielenia Gdańska do Polski i utworzenia w nim szerokich wrót, o jakich marzy p. prezydent Wojciechowski. I Puck i Gdynia mogą pozostać Polski oknami — Gdańsk powinien być wielkiem, szerokim ujściem het w daleki świat....

Dziś skończyła się rola naszej defenzywy, rola oskarżonej „Polski i uzyskujemy miejsce w szeregu równorzędnych i rozstrzygających czynników w zespole sił europejskich. Ten stan rzeczy będący zresztą naturalną konsekwencją powojennego biegu wypadków stanowić winien dla nas nowe pokrzepienie, nową pobudkę do dalszych wysiłków. Na nie potrafimy zdobyć się tylko wówczas, gdy podobnie, jak owa grupa konspiratorów polskich w Berlinie nie będziemy wierzyć i ufać. To sprawa zasadnicza, w której wszelka obywatelska jedność i wszelka kapitulacja jest niedopuszczalna i dlatego też w Gdańsku powinni stać ludzie jak najteżsi i jaknajlepsi i jaknajlepsi powinien rząd Polski, tu w Gdańsku pozostawić.

Gdańsk potrzebuje ludzi takich, jakich posiadała w latach wojny, w latach nieufności i wątpliwości, ta część społeczeństwa polskiego, która ani w wyższość Hindenburga ani Ludendorffa ani Hötendorfa nad sztuką Jofiriego i Focha oraz triumf niesprawiedliwości nigdy nie wierzyła, w wierze tej wytrwała i... zwyciężyła.

Z duszy narodu.

Na tle przemówień Prezydenta, p. Wojciechowskiego.

Dostojnie a zrozumiale i dobitnie! Przemówień takich, jakie wygłasza prezydent, p. Wojciechowski na Pomorzu, nie słyszało się dotąd w Polsce z wysokiego stanowiska, jakie on zajmuje. Niema w przemówieniach tych wywyższania siebie i swoich a potępienia innych w narodzie, niema śladu dysonansu jakiego. Biję z nich majestat Rzeczypospolitej a są to przytem słowa, jakby wyjęte z duszy narodu.

Tak może mówić i przemawiać ktoś, kto czuje się związany z całym narodem, umie dzielić z nim dołę i niedołę. To nie człowiek jednej partji, to rzeczywiście

pierwszy obywatel Rzeczypospolitej, pierwszy nie tylko stanowiskiem, ale wielkim rozumem, połączonym ze zrównoważeniem i doświadczeniem, pierwszy swem wielkiem odczuciem i miłością dla sprawy publicznej.

Czy dziwnem wobec tego, że prezydent jakby czytał w duszy narodu? Przecież wszystko, co zdrowe w społeczeństwie polskiem, woła o jedność i zgodę, o porzucenie rozszalałych walk partyjnych, o złączenie się wspólne dla jednego do' ra wspólnego. W wołaniu tem wyraża się zdrowy instynkt narodu. Rozumie go

Prezydent i powiada: „Zrozumienie dobra Rzeczypospolitej powinno być tak jednomyślne i tak powszechnie odczuć, aby na tym gruncie zejść się można było”.

Wbrew temu, co mówią i piszą ludzie, zaślepieni partyjnje, wypowiada się Prezydent wyraźnie: „Powiedziałem raz w Belwederze, że bez Polaków rządzić nie można Polskę. Bez wyraźnej większości polskiej nie będzie można jej doprowadzić do rozkwitu.”

Mądre te słowa płyną z głębokiego doświadczenia, nabytego w długoletniej pracy społeczno-narodowej. Doświadczenie to jest wskaźnikiem Prezydentowi na wysokiem jego, ale trudnem stanowisku. Nie usiłuje on się przeciwstawić narodowi, ani mu coś siłą narzucać. Na to jest

za mądry i za doświadczony, dlatego powiada:

„Moja znajomość narodu polskiego opiera się na tem wrażeniu, którego nie mogę się pozbyć od lat trzydziestu, to jest — iż siłą, przemocą i nakazem Polakami rządzić może tylko obcy a swój natomiast musi być rozumiany, musi mieć tak silną wartość moralną, aby naród sam powiedział, iż tą drogą iść trzeba”.

Gdy się to słyszy, to z przyjemnością, i westchnieniem ulgi odwraca się pamięć od ponurego wspomnienia Belwederu z czasu niedawnego a lgnie się całą duszą polską do Belwederu doby obecnej, w którym nad losami narodu czuwa człowiek tak nowożytny, tak na wskroś prześlągnięty duchem szczerzego demokratyzmu, mający takie zrozumienie nie tyl-

JOTES.

Boga Rodzico.

Boga Rodzico! W jakie dawne lata
I jakie czasy myśl pomyka żyło,
Wieniec laurowy dla przeszłości spłata.
Gdy Polska była ze stali i spiżu
I kiedy bronił kulturalne światy
Od band tatarskich nasz rycerz skrzydlaty.

Hussarja polska! Światu za przedmurze,
Za tarcz Europie myśmy zawsze stali,
Azjatyckich hord klęski i burze
Rycerze polscy piersią odpierali —
I dziś się wnuki ich czynami szczycą,
Tych, co śpiewali hymn Bogarodzico!

Nie miała Polska dość zamków warownych,
Skał na granicach, ni morskiej głębiny,
Lecz miała dosyć serc męskich hartownych,
Lecz miała Polska bohaterów syny,
Lecz jej rycerstwo było jako skała,
O którą moc się wroga rozbijała.

Hussarja Polska! Rycerze skrzydlaci!
Cały wiek męski na pobojuwisku,
Zdała od domu, ojców, żon, od braci,
Dnie na kulbace, noce przy ognisku...
A wszystko dla niej: trudy, krew i blizny
Dla tej kochanki i matki — Ojczyzny!

Pieśnią ich bywał codzienny szcęk broni
I trąb wojennych zachrypnięte dźwięki,
Wrzawa walk krwawych, dalekich pogoni
I strатовanych tatarzynów jęki.
A odpoczynkiem — grób cichy na stepie,
Gdzie się w bodiakach wiatr nocą telepie.

Kirholm, Cecora, Chocim, Żółte Wody
Szwedzki Bałtyku brzeg... Stefan Czarniecki
Żółkiewski stary, czy Potocki młody,
Czy dla pohańców straszny Wiśniowiecki...
A tam pod Wiedniem, gdy hussarja leci...
Kto na jej czele. Król Polski! Jan trzeci!

Hussarja Polska! Oto na równinie
Stanęli przeciw sobie przeciwnicy.
Nad jednym sztandar z Białym Orłem płynie
I wizerunkiem Przeczystej Dziewicy,
Nad drugim pośród buńczuków tysiąca
Widać dwurożę złotego miesiąca.

Po jednej stronie wściekła czerń tatarska,
A za nią wrzaski, dymy i pożary,
Z drugiej na siwym koniu hetman stary,
Za nim w półkole młódz skrzydłata dziarska,
Jeszcze minuta i runą na siebie,
Aż się pod kołmi ziemia zakolebie.

Nie śmie napadać jednak turczyn dziki
Na mur rycerstwa i z atakiem zwleka
I tylko zwiększa swe wrzaski i krzyki,
I coraz bardziej pieni się i wścieka...
A tam, gdzie orzeł nad wojskiem powiewa
Hetman z rycerstwem hymn pobożny śpiewa:
Hymn: Bogarodzico!

Ałłach! O Ałłach! — wrzasnęli tatarzy.
Jezus, Maryja! — huknęli rycerze...
Las kopji wiara ku łbom końskim waży,
Skoczyli... Rumak pęd największy bierze...
Dopadli... Łoskot, szcęk, krzyk...
wrogów ściana •
Pod ostrzem kopji wali się złamana.

Jak orzeł, który w dole zoczy zwierza,
Piorunu strzałą z wyżyny się ciska,
Z tym pędem wojsko Polaków uderza
I mieczem pośród nieprzyjaciół błyska...
Konie tratują, rwą pyskiem... Krew broczy...
I kurz nad polem widok walki mroczy.

Już się przebili!... Zataczają koło
I znowu wałą naprzód zwartą ścianą.
Jezus, Maryja! Naprzód! — brzmi wesoło,
Bo każdy junak już czuje wygraną,
Na zwaly trupów konia rąco wspina
I rąbiąc pędzi jak śmierci lawina.

Hurra! Wygrana! Pierzchnął wróg zuchwały...
Hetman zmęczone swe zbiera junaki...
Zsiada huf z konia w krwi zboczony cały,

Jako kwitniące na łanie zbóż maki...
Stają półkolem, jak przed bitwą zrana,
A przodem hetman pada na kolana.

Cisza na stepie... Słychać tylko jęki
Rannych od pola, kędy trupów zwaly...
Czasem koń parsknie wiedziony u ręki...
Słońce zachodząc ciska złote strzały...
A hetman stary, w górę wzniosłszy lico,
Śpiewa wraz z wiarą hymn: Bogarodzico!

Boga Rodzico! Przenajświętsza Pani!
Ty coś Królową jest mojej ojczyzny!
Oto zwycięstwo nowe niosęć w dani,
I krew przelaną i rany i blizny,
I serce moje, i serce mej wiary
Ja, Twój sodalis, polski husarz stary.

Miej nas w opiece Swej, Święta Królowo!
Ty, której wyszyscy jesteśmy sługami!
Ty, którą wielbi naszych modlitw słowo!
Królowo nasza, miej pieczę nad nami
I nad ojczyzną- Przeczysta Dziewico!
Ucieczko naszych dusz! Bogarodzico!

Oredowniczo nasza! Matko Boga!
Uproś u Syna dla nas łaskę w darze,
Byśmy dość mieli zawsze sił na wroga,
Co był się ważył kalać Twe ołtarze,
Różo anielska! Przeczysta Dziewico!
Królowo polskich serc! Bogarodzico!

ko dla zalet, ale i wad swego społeczeństwa.

Nowożytność jego objawia się też w tem, że idzie z duchem czasu, który walczy dziś sobie na całym świecie stanowisko. Niema w występie jego nic z t. zw. pobrząkiwania szabelką.

„Triumfy orężne często zawodzą, lecz wytrwała praca i duch są niezwyciężone” — powiada, gdy mówi o naszym dostępie do morza. Podnosi ważność pracy kulturalnej, do której ma największe zaufanie.

Gdy mowa o dostępie do morza, bije ze słów Prezydenta nuta silna i zdecydowana. Czuje się, że przemawia głowa państwa, zdającego sobie sprawę z tego, co posiada:

„Czem jest morze dla wolności i niezawisłości, czem jest ta Ziemia Pomorska, prowadząca do wybrzeży? Są one gwarancją wolności, stosunków gospodarczych ze światem.”

... „Zdobyliśmy swe okno przez pracę naszego pokolenia od pokoleń poprzednich, okno to musimy zamienić w drzwi tak, aby nam ciasno nie było...”

A z jaką serdecznością i wdzięcznością wyraża się o ludzie pomorskim. A właśnie

na tem tile było dotąd wiele przykrych nieporozumień. Nie zawsze rozumiano duszę tego ludu a nawet występowań z oskarżeniami. Nie tak dawno temu, przy objęciu władzy przez obecnego premiera, poddano w podejrzenie patriotyzm i uczucia państwowe ludności na Pomorzu i chciano je przywrócić przy pomocy stanu wyjątkowego. Zadośćuczynieniem za krzywdę tę są dla Pomorzan słowa Prezydenta:

„W przekonaniu, iż stoję wśród najłajniejszych obywateli, wśród najpatriotyczniejszej ludności, która sprawiła, że ten dostęp do morza uzyskany został nie siłą oręża, ale tem, iż siedzi tu lud polski — utrwalam się coraz bardziej.”

Prezydent, p. Wojciechowski czuł na każde drgnienie duszy polskiej, gdy znalazł się na Pomorzu i zetknął się z ludnością miejscową, od czuł tu zaraz atmosferę czysto polską i dał wyraz temu w swem wypowiedzeniu się. Przyszedł bez uprzedzenia a z serdeczną miłością. To są dla niego najważniejsze wskaźniki, dlatego też wszystko, co poruszył w tych przemówieniach, było takie jasne, zrozumiałe, takie jakieś nasze. — Z duszy narodu wyjęte! W.Z.

Ostatnia mowa Lenina.

Zniecierpliwione mowy. Jak przemawiał i działa na tłumy. Wygląd zewnętrzny. Treść przemówienia. Pluje na głowy i poucza. Finał przemówienia i ucieczka ze sali. Powolna agonia.

Moskwa. (Koresp. własna „Gaz. Gd.”)

Mówiono wszędzie, że Lenin mimo swej ciężkiej choroby, której nabawił się w latach młodości, a której skutki odbijają się na dogorywującym i w zgniliznie rozpadać się organizmie — zdobywał się na nadzwyczajne porywy, w których olśniewał i zdumionych lekarzy i całe otoczenie jego, nabierające wiary, że chory wszechwładca Bolszewij będzie jeszcze w stanie przodować zaślepionym w nim tłumom. Sprzeczne wiadomości, obiegające prasę rosyjską; tendencyjne fałszowane biuletyny lekarskie, zapewnienia komisarzy, mających dostęp do łóża chorego, wszystko to wpływało i wpływa na urobienie sobie zupełnie mylnego sądu o stanie, w jakim Lenin kończy swój żywot i daje powód do licznych i najrozmaitszych fabuł, związanych z jego rozpaczliwym zmaganiem się między życiem a śmiercią.

Lenina widziano po raz ostatni 26 listopada ub. roku, a więc już po pierwszym i drugim ataku nieuleczalnego paraliżu postępowego. Wystąpił on za poradą komisarza w Wielkiej operze i dowiódł osobistym zjawieniem się i dłuższem przemówieniem, że jest, że żyje, że pracuje i że myśli o oddanych mu tłumach. Zjawienie się Lenina było konieczne ze względu na powstające wśród mas robotniczych niepokoje zapewnienia, iż Lenin nie żyje i ze względu na budzącą się łączność z zapewnieniami temi reakcją przeciw bolszewickiemu rządowi, trzymającemu się li tylko żyjącym się chociażby tylko nawet wegetującym Leninem.

W złocie purpurach i jedwabiach lśniąca wielka widownia opery rosyjskiej była przepełniona po brzegi. Wokoło gmachu stało niby w wiekowej papieskiej postawie, a w samej rzeczy bardzo czujnie obserwujący wszelki odruch tłumy kilkuset agentów tajnej organizacji G. P. U., nieco dalej galopowali tam i z powrotem konni żandarmi „Czerezwydzajki” i spychali klnąc i wymysławiając pchający się i cisnący proletarij.

Ktośkolwiek z dziennikarzy zagranicznych miał jakieś wielkie protekcje i potrafił odnaleźć drogę czy to do Dzierżyńskiego, czy Unschlichta — zdołał uzyskać po wielkich trudach i zabiegach bilet wstępu, upoważniający go do zajęcia miejsca w operze. Dziennikarzy zgromadzono wszystkich poprzednio w jednym, umówionem miejscu i wprowadzono kolejno jednego po drugim, każdego z osobna po przez krużganki podziemne do wnętrza. W krużgankach stali co dwa kroki żołnierze „Czerezwydzajki”, uzbrojeni w karabiny o najeżonych bagnietach. W taki sposób nie strzeżono nawet cara w latach rewolucji.

Na Scenie — zapchaną również najwierniejszymi wyznawcami komunizmu i bolszewizmu — ustawiono w pośrodku czerwonym obrusem nakryty stół, za którym zasiadli prawie wszyscy członkowie sowietów moskiewskich. Posiedzenie zagał Kamieniew i mówił o reformie wyborczej. Niecierpliwść wzmagala się po każdym jego zdaniu. Pocieszano się jednak nadzieją, że to tylko formalność i że zaraz po Kamieniewie przemawiać będzie Lenin. Nagle ktoś z obecnych z końca sali zapytuje, w jaki sposób głosować mają i wybierać masy bezrobotne i żąda wprowadzenia do ustawy wyborczej jakiegoś odpowiedniego paragrafu. Część publiczności popiera interpelanta, druga część zaczyna wyć i gwizdać. Powstaje chaos i zamieszanie — większość kpi sobie z tego, czy bezrobotcy będą głosować, czy nie — na razie chodzi jej o uirjenie Lenina i usłyszenie jego słów. Zamąceniu kładzie kres Kamieniew i proponuje głosowanie. Wszyscy podnoszą rękę, nie

wiedząc nawet o co się rozchodzi: Po głosowaniu rozlega się nawoływanie: — Lenin! Lenin!

Ale zamiast Lenina zjawia się towarzysysz Doropiejew i mówi dwie godziny o moskiewskich tramwajach, o zamierzonej budowie łaźni miejskich, w których dziennie 100 000 Rosjan będzie mógł brać kąpiele, poczem przechodzi do spraw wodociągów i wykazuje, wiele to wiader wody Moskwa potrzebowała więcej, aniżeli roku poprzedniego. I gdyby mówił to wszystko jakoś zajmująco — gdyby mówił w jakimś innym, a nie śmiertelnie nużącym i monotonnym tonie, słuchano by go może.

Gdy skończył, powstała ponowna wrzawa i sala zadrżała od krzyków i nawoływań 6 000-nego tłumy. Kamieniew, patrząc na zniecierpliwione masy, poglądził sobie brodę — wystąpił kilka kroków poza stół i oznajmił uroczystie:

— Udziałem głosu towarzyszowi Leninowi!

I w tej samej chwili wszyscy zgromadzeni na scenie dostojnicy, komisarze i agenci, — utworzyli szpaler, a oczy wszystkich utkwiły w głębi, z której miała wysunąć się postać Lenina. Powstali nawet dziennikarze, powstała dyplomacja i muzykanci, którzy mieli zagrać „międzynarodówkę” i wpatrywali się w ten jeden, jedyny punkt, z którym zjawić się miała postać przywódcy i twórcy bolszewizmu, a zjawić się widocznie jeszcze w tej chwili nie chciała. Upłynęła minuta, dwie, trzy i pięć — oklaski i wołania na cześć Lenina w tym czasie nie ustawały — i już, już zaczął ogarniać tłum jakiś niepokój, wywołany przypuszczeniem, że mogło mu się coś wydarzyć po drodze, gdy w tem zjawiała się jakaś chuda, szybko posuwająca się postać.

Był to Iljicz-Lenin — rosyjski car chłopów i robotników.

Wznosiła się burza oklasków. Wszystkich przejął jakiś dziwny dreszcz — i tych, którzy do Lenina pałają miłością i tych, którzy nienawidzi zaprzysięgli mu po wszech czasy. Lenin nie raczył nawet spojrzeć na zgromadzoną masę — uściśnął rękę jednemu i drugiemu z komisarzy, wybałknął do nich kilka słów, poczem, oparłszy się o stół, spojrzął na obrus, spojrzął na zgromadzonych i uśmiechnął się.

Przyjrzałem mu się bliżej. Robi wrażenie zwyczajnego rosyjskiego chłopca o wyglądzie tatarskim i jest podobny do tysięcy innych chłopów. Jest tysi — rysy twarzy jego są ostre, surowe, kanciaste i brutalne. Czoło jego szerokie zaciera wszystko to, co by mogło w twarzy jego na zewnątrz uwypuklić się. Najciekawsze, że nie można w nim było dostrzec nic takiego, co by zdradzało chorobę. Ubrany był skromnie, aż za skromnie nawet. Ludzie tacy, jak Lenin, nie zwracają uwagi na powierzchowność, na strój i nie są próżni. Nawet i szampan nie byłby w stanie oszołomić ich. — Znają oni tylko, — tak samo jak Lenin, jedną jedyną przyjemność i jedną rozkosz życiową — a rozkosz tę daje im tylko władza. Wystarczy skinięcie ręką, żeby wszystko przycichło i uspokoiło się.

Lenin jest wybornym mówcą. Mówił on do zgromadzonych tysięcznych mas tak, jakby przemawiał do zgromadzonych w jakiejś izdebce studentów-konspiratorów. Przemawia on bardzo żywo — staje się dowcipny, ironiczny i sarkastyczny. Myśl jedna zdaje być u niego w pogoni za drugą, a wyraz twarzy ulega ustawicznej zmianie. Raz czyni wrażenie wysoce poważne, to znowu promienie radośnie lub krzywi się jakimś kaprysem niesma-

Syndykat dziennikarzy warszawskich zapowiada wycieczkę na Pomorze i do Gdańska.

Dnia 20-go maja w Gdańsku.

Przed paru dniami donieśliśmy, że Związek prasy prowincjonalnej planuje wycieczkę dziennikarzy polskich na Pomorze i do Gdańska. Wycieczka ta przybierze większe rozmiary, gdyż — jak nam donosi syndykat dziennikarzy warszawskich — dziennikarze ze stolicy wspólnie z kolegami z prowincji wybierają się nad morze polskie.

Wycieczka odbędzie się w okresie Zielonych Świątek, w czasie od 18 do 24 maja. Do Gdańska przybędzie dnia 20 maja.

Celem wycieczki jest poznanie spraw i potrzeb Pomorza i wybrzeża polskiego i rozwinięcie potem odpowiedniej propagandy w prasie.

O polską granicę nad Wisłą.

Interpretując wyniki nieszczęsnego plebiscytu z dnia 11-go lipca 1920 roku, Konferencja Ambasadorów wyznaczyła dnia 12-go sierpnia tego roku granicę polsko-niemiecką wzdłuż Wisły, przyznając Polsce: 1) grupę 5 wsi naprzeciwko Gniewu; 2) port rzeczny w Korzeniowie (Kurzebrak), oraz 3) przyczółek mostowy i most na Opaleniu.

Pozatem na podstawie art. (ustęp. 4) traktatu wersalskiego, Konferencja Ambasadorów przyznała Polsce na całej długości granicy wąski pas na prawym brzegu Wisły, szerokości od 50 do 200 metrów.

Trzy wyżej wymienione wysepki Polska zaraz objęła na podstawie granicy tymczasowej z dnia 16 sierpnia 1920 r., ale do owego pasa, to Komisja Delimitacyjna p-ka Gardan'a wyznaczyła ostatecznie granicę na terenie. Ale, aby Polska mogła ją objąć w całości, trzeba było załatwić sprawę utrzymania tam wałów ochronnych, oraz dostępu ludności miejscowej do Wisły. Są to sprawy lokalne, ale ich znaczenie jest duże.

Dolina wiślana na prawym brzegu liczy tu od 5 do 8 klm. szerokości i jest gęsto zaludniona. Ludność doliny ciąży naturalnie ku rzece, a ponieważ nowa granica od rzeki ją odgradza, trzeba jej dostęp do Wisły zapewnić zgodnie z ustępem 5 art. 97 traktatu wersalskiego. Aby zaś uchronić tę ludność przed wylewami Wisły, pobudowano na prawym brzegu, od Grudziądza aż do miejsca, gdzie od Wisły odrywa się Nogat, wały ochronne.

Nowa granica w 6 punktach wały te przecina, tak, że 3 odcinki są po stronie polskiej, a 4 po niemieckiej. Aby te wały utrzymać i na utrzymanie tołożyć, trzeba oczywiście zorganizować polsko-niemieckie towarzystwo wałowe.

Notą z dnia 27-go stycznia ub. r. Konferencja Ambasadorów zaprosiła już oba rządy zainteresowane, aby przez swoich

rzeczoznawców wspólnie opracowały i przedłożyły Radzie Ambasadorów tekst konwencji w sprawie prawego brzegu Wisły.

Ale Niemcy — jak zwykle — zwlekali. Wobec tego dnia 14 grudnia 1922 r. Konferencja Ambasadorów powzięła decyzję (zakomunikowaną Polsce notą z 19-go grudnia), na mocy której Polska miała prawo od 20-go grudnia r. ub. objąć całą granicę, wytyczoną na miejscu przez komisję. Następnie Konferencja Ambasadorów wzywała jeszcze raz oba rządy, aby do 1-go lutego rb. przedłożyły jej uzgodnione teksty konwencji w sprawie dostępu ludności miejscowej do Wisły, oraz w sprawie utrzymania wałów nadbrzeżnych.

Także rokowania polsko-niemieckie, jakie w styczniu rb. toczyły się w Kwidzynie i w Poznaniu, nie doprowadziły do porozumienia.

Wobec tego Konferencja Ambasadorów w ciągu dni najbliższych narzuci obu stronom teksty konwencji, które sama już przez swych ekspertów przygotowała.

W ten sposób położy się nareszcie kres sprawie, która wlecie się już od trzech lat prawie, bez najmniejszego posunięcia o krok naprzód.

Przez pomyślnie załatwienie całej sprawy ustali się nareszcie nasza granica na Powiślu pruskim, będziemy w stanie zabezpieczyć najbliższą od Wisły położone tereny przed wylewami, a co najważniejsze, wzmocnimy nasze stanowisko obronne wobec Prus Wschodnich, mając w swem ręku już obydwie brzegi tej naszej narodowej rzeki.

Związek Handlowców w Poznaniu, filia w Gdańsku. Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się przy ulicy Poggenpuhl nr. 11 i czynne jest od 7—9 wieczorem.

POLSKI BANK HANDLOWY

Gr. Wollwebergasse 27

ODDZIAŁ GDAŃSKI

Gr. Wollwebergasse 27

Adres telegraficzny: „Poznabank”

Instytucja centralna: Poznań

Telefony: 967, 5446, 6380

Kapitał akcyjny: mkp. 600 000 000.—

Rok założenia 1873

ku. Od czasu do czasu przymruża jedno oko, kiwa głową i drwi z każdego. Należy on do tych popularnych mówców, których można tylko w Anglii spotkać. W Rosji mówców takich nigdy nie było, gdyż żaden z mężów stanu, ani z ministrów nie chciał się za czasów caratu poniżyć do tego stopnia, żeby przemawiać do tłumu. Od czasu do czasu gra Lenin na duszy narodu i apeluje do jego patriotycznego poczucia. Nikt nie zna lepiej duszy rosyjskiej od niego.

— „Władystok znowu odzyskałmy” — powiada i wywołuje tem powiedzeniem niesłychany entuzjazm — a zaraz potem dowodzi: „Zdecydowaliśmy się do odwrotu, aby tem dalej skoczyć później naprzód.”

Gdy mówi te słowa robi gest jak egoś drapieżnego zwierzęcia, gotowego istotnie do skoku naprzód...

Pozatem w mowie jego każde słowo, to nauka komunizmu. Czuć, że gwałtem pragnie wpoić w masy idee, które stworzył i którymi tyle lat się pieścił.

Jakiś rosyjski profesor powiedział kiedyś, że nie było bodaj jeszcze Rosjanina, któryby z taką zacieklnością i z taką siłą pluł na głowy narodu swego, jak to czyni Lenin.

I istotnie wpływ jego na masy jest wprost niezrozumiały. Słyszając go przemawiającego do 6 000 ludzi, zgromadzo-

nych w jednej sali, spostrzegliśmy, że z tego osobą łączy się wszelki dalszy byt i egzystencja bolszewizmu. Gdy zabraknie Lenina — runie wszystko. Czuć było najwyraźniej, że mimo choroby nieuleczalnej, która go trawi, spoczywa na barach jego wszystko. Komuniści rosyjscy zdają sobie z tego doskonale sprawę i dla tego też strzegą go jako największy i najkosztowniejszy swój skarb. Rządzi on już pięć lat w Rosji i nie wielu może poszczycić się tem, że widziało go osobiście. Łatwiej było dawniej ujrzeć cara, niż dostrzec chociażby z daleka oblicze Lenina. W Kremlu i w Gorkach, w których na przemian zamieszkuje z żoną i córką, czuwa przy nim dzień i noc zaufana przyboczna straż. Podczas publicznych wystą-

pień stoi przy nim stale jeden z najwierniejszych powierników jego, a zarazem kierownik czerezwyczajki. I podczas jego ostatniego przemówienia stała postać ta ustawicznie przy nim. A gdy skończył, otoczyło go gęste koło najwierniejszych przyjaciół i służalców i wyprowadziło go w pośpiechu przez ciemne krużganki i wąskie schody do auta, którem popędził znowu do Górek, poza Moskwę, — do swego najpewniejszego i najbezpieczniejszego schroniska.

Od tego czasu Lenin już się nie zjawiał i nie przemawiał do wyciekających nań tłumów. Język jego zdrtewiał, mózg jego toczy rozkładający przymiot, a oko zbierało błędy beznamiętnie wokoło.

III TARG POZNAŃSKI od 29/IV do 5/V 1923 R.

Znaczenie Targu Poznańskiego.

Targi wiosenne w Poznaniu i jesienne targi wschodnie we Lwowie są już instytucją stałą. Mają też swój ustalony charakter.

Targi lwowskie zdołały zainteresować sobą nie tylko kupców i przemysłowców polskich, ale także świat zagraniczny. Zasługa to położenia Lwowa u rubieży dalekich rynków wschodnich, dziś jeszcze zamkniętych, ale kiedyś przecież mających się otworzyć.

Targ poznański już w samej swej nazwie zawiera program:

Już nie ma to być międzynarodowy przegląd wzorów, na którym przemysł wszystkich krajów mógłby wprowadzić w handel swe fabrykaty, a wyłącznie polski targ dla popierania polskiego przemysłu i wogóle polskiego życia ekonomicznego. Z tego powodu ramy Targu Poznańskiego są już z góry ciśniejsze niż ramy wielu innych jarmarków-wystaw i tem tylko tłumaczy się nieco oryginalne postawienie, że firmy zagraniczne dopuszcza się jako wystawców tylko wtedy, gdy Polska sama nie posiada wytwórni w danej gałęzi przemysłu — jak np. przemysł samochodowy — i, dalsze ograniczenie, jeżeli dana firma zagraniczna jest w stanie powierzyć swe przedstawicielstwo firmie, mającej swą siedzibę w Polsce lub Gdańsku. W ten sposób pragnie się nie tylko popierać rodzinny handel ale i stworzyć pewność, że ewentualne spory, mogące wyniknąć w związku z dokonaniem transakcji, będą mogły być rozstrzygnięte w sadach krajowych.

Jeżeli więc zagranica jako wystawca wchodzi w rachubę tylko w małym stopniu, to jednak Targ jest ciekawy dla przedstawicieli handlu zagranicznego, czy to w charakterze zakupujących, czy to wprost jako obserwatorów. Albowiem w Poznaniu najłatwiej będzie stworzyć sobie ogólny pogląd na obecny stan polskiego przemysłu i można będzie nawiązać stosunki handlowe, które jeżeli nie zaraz, to później mogą doprowadzić do stałych stosunków handlowych. A więc należy oczekiwać, że firmy zagraniczne, które już nawiązały stosunki handlowe z Polską lub takowe zadzierzgnąć zamierzają, nie przepuszczą doskonałej okazji, jaką przedstawia Targ Poznański.

Odwrotnie naturalnie i polski przemysł jest silnie zainteresowany w tem, by jego wyroby znajdowały zbyt nie tylko w kraju ale i zagranicą. Wobec tego polskie firmy mają podwójny interes w tem, by być reprezentowanymi na Targu Poznańskim. Rezerwa przemysłu była by więc nie tylko szkodliwa dla niego samego ale zmieniała by też niekorzystny charakter Targu. Albowiem nawet gdyby się licza zwiedzających i wystawców powiększyła, to jednak targi zmieniają się w pospolite jarmarki, gdy tylko handel robi interesy z konsumentami a wytwarzające faktory nie przysyłają swych wyrobów na targi. Jeżeli więc znaczenie Targu Poznańskiego dla polskiego życia gospodarczego zostało należycie ocenione przez koła zainteresowane, to powinien polski przemysł być na Targu reprezentowanym w możliwie dużym stopniu, nawet gdyby niektóre branże ze względu na obecną złą koniunkturę nie spodziewały się wielkich zamówień. Tylko gdy targi są odbiciem całokształtu życia gospodarczego danego kraju i znajdują poparcie

rodzimego przemysłu i w ciężkich czasach mogą one dać życiu gospodarczemu korzyści, odpowiadające naturze tego rodzaju przedsięwzięć.

Dotychczas zainteresowanie Gdańska targami polskimi, w Poznaniu czy Lwowie, było słabe, nic nie znaczące. Przeglądając wystawione eksponaty, daremnie szukało się wyrobu gdańskiego, słaby był też ruch zwiedzających gości z Gdańska.

Pochodzi to stąd, że kupiec gdański wciąż zapatrzonej jeszcze jest w niemiecki rynek towarowy, nie zna Polski, nie wie i nie umie oglądać się w Polsce za towarem. Te stan rzeczy powoli się zmienia i musi się zmienić.

Od chwili włączenia do polskiego obszaru gospodarczego Gdańsk nie tylko pozostał po dawnemu punktem handlowym lecz stał się ponadto miastem przemysłowym. Wskutek wysokich polskich cel protekcyjnych wszystkie artykuły codziennej potrzeby sprowadzane z Niemiec tak podrożały, że musiała się nasunąć myśl chociażby częściowego wyrównania powstałych stąd dla gdańskiego konsumenta nieprzyjemności przez stworzenie pod opieką czemi skrzydłami taryfy celnej własnego przemysłu dla wyrobu najważniejszych artykułów, codziennego użytku. Na tem podłożu zaczęły wyrastać w Gdańsku fabryki jak grzyby po deszczu. Młode te przedsiębiorstwa walczą na początek, jak należało oczekiwać, z różnymi przeciwnościami, ale jest nadzieja, że wszystkie trudności zostaną pokonane i że przemysł gdański będzie się dobrze rozwijał.

Nadzwyczajny postęp techniki produkcyjnej w ostatnich czasach zdziałał to, że wytwórnia oplaca się tylko po przekroczeniu pewnego — zwykle dosyć wysokiego — minimum produkcji pewnego gatunku towaru. Z tego powodu większość gdańskich fabryk, że wymienimy tylko fabryki likierów i papierosów, produkuje daleko więcej, niż w stanie jest pochłoniąć Wolne Miasto. Dlatego też wytwórnie te, aby pozostać zyskownymi przedsiębiorstwami, są zmuszone sprzedawać swe towary na rynkach zagranicznych. O eksporcie do Niemiec na razie nie może być mowy, albowiem metody produkcji są tu i tam jednakowe — gdańskie fabryki są przeważnie filje znanych firm w Rzeszy — robocizna i inne koszty są w Gdańsku znacznie wyższe niż w Niemczech, wyrabiane więc w Wolnem Mieście towary, nawet gdyby się mogły dostać bez cła do Niemiec, były by tam droższe niż wyrób tamtejszy i nie mogły by znaleźć zbytu. Inaczej rzecz się ma z eksportem towarów gdańskich zagranicę. Tak długo jak Gdańsk wskutek niskiego stanu marki niemieckiej może dostarczać taniej niż kraje wysokowalutowe, można będzie gdańskie towary sprzedawać wszędzie bez trudu, tembardziej, że gdańskie wyroby nie napotykały na trudności, które musi wciąż jeszcze pokonywać eksport niemiecki.

Najbliższemu i dlatego zasługującemu na szczególną uwagę polem zbytu dla wyrobów gdańskich jest Polska, wobec czego należało by wykorzystać każdą okazję do ugrontowania tam swych wpływów.

Otwarcie Targu.

Uroczyste otwarcie III. Targu Poznańskiego odbędzie się w niedzielę dnia 29 kwietnia br. o godzinie 10.30 przed południem na Placu przy Wieży Górnosłaskiej.

Przyjmowanie gości targowych.

Na dworcu kolejowym uruchomione będzie specjalnie biuro targowe informacyjne, gdzie nabywać będzie można bilety wstępu na Targ oraz Przewodnik Targowy. Taksamo biuro to przydzielać będzie kwatery.

Zagraniczny Biuletyn III. Targu Poznańskiego.

Początkiem kwietnia br. ukazał się obszerny „Biuletyn Zagraniczny III. Targu Poznańskiego” redagowany w językach francuskim, angielskim i niemieckim. Biuletyn obrazuje dotychczasowy rozwój, obecny stan i widoki na przyszłość poszczególnych dziedzin życia ekonomicznego Polski.

Wystawcy na III. Targu Poznańskim.

Udział w III Targu Poznańskim wezmą firmy całej Polski. Na pierwszym miejscu co do ilości zgłoszeń stoją wystawcy z Polski Zachodniej (blisko połowa wszystkich wystawców) mianowicie z W. M. Gdańska, z Pomorza, z Poznańskiego oraz z Górnego Śląska. Zjawisko to spowodowane jest niezmiernie licznym w stosunku do poprzednich Targów Poznańskich udziałem Górnego Śląska w III Targu Poznańskim. Ilościowy udział Kongresówki i Kresów Wschodnich oraz Małopolski pozostał mniej więcej ten sam, co na Targach poprzednich. Kongresówka zajmuje tutaj miejsce pierwsze, potem następuje Małopolska, wreszcie Kresy Wschodnie. Z zagranicy wezmą udział firmy amsterdamskie, berlińskie i wrocławskie, reprezentowane — w myśl warunków targowych — przez obywateli polskich kupców zawodowych. Co do eksponatów to najsilniej zastąpione będą na III Targu wytwory przemysłu metalowego, tekstylnego i chemicznego, potem eksponaty przemysłu spożywczego, papierniczego i drzewnego, wreszcie inne w porządku mniej więcej następującym: galanterja, wyroby skórzanego, ceramika, przemysł szczeniowy i powroźniczy, wyroby precyzyjne, budownictwo i inżynierja, ziemniopłydy i przetwory rolnicze, propaganda i reklama oraz surowce.

Udział interesentów w III Targu Poznańskim zapowiada się dobrze. Poza kupcami krajowymi przybędą liczni przedstawiciele zagranicznego świata handlowego. Uwzględniając wybitne zainteresowanie, okazywane III Targowi Poznańskiemu zagranicą, powołał Urząd Targu 5 specjalnych reprezentacji swoich w Francji i w Północnej Afryce oraz stworzył reprezentację analogiczną w Gdańsku dla Państw Bałtyckich i Rosji. Poza temi reprezentacjami specjalnymi udzielają wybitną pomoc Targowi Poznańskiemu wszystkie polskie placówki zagraniczne, które nie tylko prowadzą odpowiednią akcję propagandystyczną, ale organizują wycieczki kupców i t. p.

Firma „Alimentaria” na III. Targu Poznańskim.

Tak jak w zeszłych i na III Targu Poznańskim wystawia firma „Alimentaria” T. z o. p. Gdańsk, — Poznań, — Grudziądz i to w własnym pawilonie w halach wystawowych na placu Prezydenta Drwęskiego. Różnić się będzie wystawa tejże firmy na III Targach od poprzednich w wielkiej mierze, gdyż zastąpiony będzie też Oddział Gdański, który jeszcze niespełna rok jak założonym został a z zadowoleniem stwierdzić możemy nadzwyczajny a nawet zdumiewający rozwój tejże placówki polskiej. Ponieważ kupcy Zachodu a przedewszystkiem dostawcy krajów produkujących dotychczas związki swoje przedewszystkiem z Hamburgiem podtrzymują a po części i Gdańsk zaufaniem darzą, koniecznym wprost było utworzenie Oddziału Alimentarji w Gdańsku, gdyż z polskimi firmami w kraju dotychczas te związki były nieściśle i to przedewszystkiem z braku obopólnego zaufania. Dążeniem gdańskiej Alimentarji było i jest uniezależnienie się jak najprędzej od wszelkich niemieckich pośredników, nawiązując bezpośrednie związki z krajami produkującymi. Zadanie to dla tejże nielada, gdyż rzecz prosta, że dostawcy chętniej utrzymują związki z firmami, z którymi już od dłuższego czasu w kontakcie są, lecz w każdym razie i do przeprowadzenia, gdyż już dzisiaj posiada gdańska Alimentaria pierwszorzędne związki i źródła zakupu, i to po większej części z ominięciem wszelkich pośredników. Nie dziw też, że w tak krótkim czasie zdołała sobie gdańska Alimentaria zdobyć dominujące stanowisko w im- i eksporcie towarów kolonialnych, artykułów spożywczych i surowców do fabrykacji czekolady, cukierków i biszkoptów w Polsce. Większa część fabrykantów wyrobów cukierniczych i hurtowników kolonialnych w Polsce, korzystając z dotychczasowych związków Alimentarji w Gdańsku, nawiązała kontakt z ostatnią i pokrywa w przeważnej części swe zapotrzebowanie u tejże, biorąc wszelkie zyski pośredników obcych dla siebie. Ci hurtownicy są w stanie detalistom już towar po takich cenach oddać, jak dotychczas sami zakupywali. W taki sposób staje się gdańska Alimentaria tym łącznikiem polskim między hurtownikami kolonialnymi w Polsce a krajami produkującymi. Zaleca się zatem wszystkim hurtownikom, fabrykantom czekolady i cukierków, kooperatywom, Spółdzielniom i dostawcom wojskowym, którzy dotychczas kontaktu nie nawiązali, aby sposobności na III Targach nie omineli, tylko się o cenach, warunkach i sprężystości gdańskiej Alimentarji przekonali.

Zwiększenie liczby emigrantów z Polski do Ameryki.

Rząd amerykański w związku z uznaniem granic wschodnich Polski zaliczył na poczet kwoty emigrantów z Polski tę ilość emigrantów, która przypada na wschodnią Małopolskę i Pińszczyznę.

W ten sposób jeszcze 1000 osób może w półroczu bieżącym wyemigrować do Ameryki. Ogółem kwota roczna emigrantów z Polski do Ameryki obliczona została na 31 tysięcy.

BANK STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW

TELEFON NR. 2307, 6019, 6856

ODDZIAŁ W GDAŃSKU

ADR. TELEGR.: „BANKMECHANIK”

PFEFFERSTADT NR. 43

Robotnicy o białych rękach.

Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego” podaje wiadomość o międzynarodowym zjeździe „konfederacji pracy umysłowej”. Konfederacja ta powstała na tle potwornych warunków powojennych, w których najżałośniejszym proletariuszem jest nie wyrobnik, lecz jednostka pracująca umysłowo. Chociaż we Francji los inteligencji nie jest tak opłakany, jak np. w Polsce, mimo to inteligencja francuska nie chce dopuścić do zupełnego zubożenia warstwy intelektualnej, zawczasu już związała się w konfederację. Akt realizacji stowarzyszenia odbył się w dn. 21 marca 1920 r. W chwili obecnej konfederacja francuska liczy 111 związków zawodowych, z 150 tysiącami członków.

Zjazd międzynarodowy organizacji pokrewnych, zwołany do Paryża przez konfederację francuską, zgromadził przedstawicieli ośmiu „konfederacji”, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Rumunii, Bułgarii, Austrii, Finlandii oraz jedenastu delegacji krajów (śródnich Włochy, Polska, Czechy) które nie posiadając „konfederacji” zorganizowanych, uczestniczyły w charakterze gości („observateur”).

Najciekawszą bodaj część zjazdu stanowiły malownicze nieraz sprawozdania delegatów (Belgja, Szwajcarya), a zwłaszcza programowe sprawozdanie francuskie sekretarza jeneralnego pana H. de Weindela oraz gorące i rzeczowe przemówienie senatora H. de Jouvenela drugiego delegata Francji w radzie Ligi narodów. W zakresie „zagadnień praktycznych” poruszano sprawę ustalenia ogólnych praw „własności umysłowej” (la propriete intellectuelle) i utworzenia „własności naukowej” (odkrycia)...

Już w dyskusji tej uwydatniło się, że pewne kraje, jak Polska, Rumunia, których „import” literacki przeważa nad „eksportem” muszą prowadzić odrębną „politykę” na tem polu i lojalnie bronić swoich interesów. Polskie organizacje nadesłały na zjazd czterech delegatów, pp. Birkenmajera, Folkierskiego, Woronickiego i Zaleskiego.

Kongres obecny uważać należy za „organizacyjny”. Specjalna „komisja wykonawcza”, złożona z przedstawicieli wszystkich delegacji uczestniczących w zjeździe paryskim, powołana została do opracowania statutów i koordynowania wysiłków. Termin następnego kongresu wyznaczony został już na grudzień roku bieżącego (również w Paryżu).

Stocznia Gdańska.

Największym przedsiębiorstwem przemysłowym w Gdańsku jest stocznia Gdańska, zatrudniająca 6.000 ludzi i przysparzająca kasie Wolnego Miasta milijardowych dochodów miesięcznie w formie podatków.

W bieżącym tygodniu zarząd stoczni zaprosił przedstawicieli władz polskich z Gdańska, Warszawy, Torunia, Wejherowa, Pucka i przedstawicieli prasy celem oglądnięcia tego olbrzymiego warsztatu pracy.

Wędrówka po niezliczonych halach warsztatowych była zajmująca i pouczająca. Warsztat pracy był w pełnym ruchu. Grzmiało i huczało od ruchu narzędzi, zrzęcznie i sprawnie związających się w rękach wyszkolonego robotnika, od huku przepiętych maszyn, od całego tego środowiska, wrzającego, jakby gorączkowym i przyspieszonym życiem, w rzeczywistości uregulowanym i uchwycionym w karby porządku i systematyczności.

Na ogromnej przestrzeni, rozciągającej się na 400 morgach, nigdzie spokoju i spoczynku, wszędzie wrażliwość i praca w najrozmaitszych działach, z których składa się stocznia.

W jednych warsztatach fabrykacja narzędzi pracy i składowych części maszyn — tu pracują wyćwiczni rzemieślnicy, obok hale, w których wznoszą się kolosy maszyn, jedne w zaczęciu, drugie zbliżające się do wykonczenia, zaraz w sąsiedztwie potwornych rozmiarów kuźnie, gdzie już nie zwykłymi młotami ubija się rozpalone żelazo, ale olbrzymimi kilofami, szybko posuwającymi się za pomocą kranów, które sterczą wszędzie w całej stoczni. Z hal tych, buchających ogniem i rozbrzmiewających zagłuszającym zgiełkiem, naraz wpada się w halę cichą,

jakby ustronną, gdzie znowu robotnicy obrabiają piękne, luksusowe jachty i łodzie wioślarskie. Zaraz jednak za tą halą odbywa się fabrykacja beczek, kuźnie okrętowe, warsztaty reperatury parowozów, doki okrętowe. Dla budowy okrętów hale w których pomieścić się mogą statki długości 100 m. Obok trzy doki o pojemności, 3.000 3.500 i 1000 ton i 3 pontony dokowe o pojemności 2.500 ton. Sterczący kran pływający obliczony jest na dźwignięcie 100 ton. W chwili wędrówki właśnie spuszczone na wodę 3000-tonowy okręt sporządzony w stoczni na zamówienie Lloyd Quileno. Obok doków odlewnia żelaza, w której, jakby na cześć zwiedzających gości, dano obraz piekła. Żywy płynny ogień wylewano do kadzi a robotnicy płyn ten ognisty zlewali do specjalnych otworów w których płyn powraca do swej stałej formy.

Nie tylko wre praca w zamkniętych halach. Także pod gołym niebem na całej przestrzeni od zabudowań, stoczni aż po Helm widać związające się rzesze ludzi. To olbrzymie zamówienie Polski w stoczni gdańskiej. Parowozy i ciężarowe wozy kolejowe, zakupione w Ameryce i tu montowane. Pochodzą one z zapasów wojennych, które Ameryka wyrabiała dla wojsk swych we Francji. Po wojnie tysiące wozów pozostało i zakupił je rząd Polski. Przychodzą one rozłożone na części składowe i w Gdańsku (a częściowo i w Szczecinie) odbywa się montaż.

Ogólne wrażenie, jakie odnosi się po pobieżnym takim przejściu w stoczni, jest to, że olbrzymie to przedsiębiorstwo żyje, rozwija się. Nie wszystkim wiadomo, że po rewolucji był stocznia wisiał na włosku. Ogólne rozprężenie wdarło się i tutaj i była chwila, że zdawało się, że stocznia zostanie rozdrapana. Kto chciał, brał i wynosił. Była to jakiś czas instytucja bezpieczna. Dopiero gdy rząd pruski zrzekł się własności stoczni na rzecz magistratu gdańskiego, gdyż Wolne Miasto jeszcze nie istniało i gdy potem za inicjatywą prof. Noggo, obecnego generalnego dyrektora, Gdańsk zdecydował się puścić w ruch stocznie, położono kres demoralizacji i wstrzymano postępującą rabunek. Stocznia została uratowana a w wielkiej mierze zawdzięcza to Polsce, która w najkrytyczniejszych dla stoczni początkach przysłała tu z zamówieniami łodzi motorowych i reperaturą wagonów kolejowych.

Dziś stocznia Gdańska przekształcona jest w międzynarodowe towarzystwo akcyjne. Pod względem własności należy ona w połowie do Gdańska i Polski, eksploatację zaś objęło towarzystwo akcyjne, w którym Polska i Gdańsk mają po 20 proc. udziałów a kapitał francuscy i angielscy po 30 proc. Ci też kapitałiści dostarczają potrzebnego kapitału obrotowego, który na rok bieżący obliczono na 350.000 funtów szterlingów.

Jak Francja odbudowuje swoje spustoszone prowincje.

Le Petit Parisien podaje kilka cyfr dowodzących, ile wysiłków poczyniła Francja aby odbudować prowincje swoje, spustoszone podczas wojny.

Aby naprawić szkody wojenne, poniesione przez mieszkańców w majątku ruchomym i nieruchomym, Francja w przeciągu trzech lat, które upłynęły od chwili zawarcia rozejmu aż do 31 grudnia 1922 roku wydała na odbudowę 54 miljardy franków.

Ilość domów zniszczonych albo poważnie uszkodzonych wynosiła po zakończeniu kroków nieprzyjacielskich 741 993. Dnia 1 stycznia 1921 r. odbudowano już lub naprawiano 278 834. Nieco później było już naprawionych domów albo na nowo postawionych 355 479, a 1 stycznia 1923 r. odbudowano ogółem 553 977, co przyspieszyło powrót do prowincji spustoszonych tych mieszkańców, którzy uprzednio musieli je opuścić.

Na 4 690 183 mieszkańców, którzy przed wojną zajmowali prowincje później spustoszone, mogło powrócić do domów przed 1 stycznia 1921 r. 3 288 152, zaś

przed 1 stycznia 1923 r. 3 985 913 — wreszcie obecnie wróciło ich 4 074 970, czyli prawie ogólna liczba ludności, która zamieszkiwała prowincje spustoszone w roku 1914.

Jednakże, nie tylko budynki ucierpiały podczas wojny. Ucierpiała niemniej gleba w ciągu 4 lat straszliwej wojny. Glebę psuły nie tylko niezliczone okopy, głębokie nieraz 6 pięt, ale także mnóstwo pocisków, które na nią padały i wybuchając potem wydobywały na wierzch ziemię nieurządzoną, urodzajną zaś zagrzebywały. Naogół podczas wojny spustoszone 3 306 350 ha. ziemi, z czego 1 923 479 ha. ziemi ornej stało się ziemią w zupełności niemożliwą do rolnictwa. W ciągu trzech lat, dzięki usilnej pracy, zdołano doprowadzić do stanu możliwego dla kultury rolnej 1 698 200 ha. Aby dojść do tego wyniku trzeba było zasypać niemniej niż 280 102 300 metrów sześciennych, które podczas wojny z ziemi wydobyto. Dalej musiano zebrać 287 200 815 metrów sześciennych drutu kolczastego na ogólną liczbę 375 milionów, które pokrywały ziemię — wreszcie zaś trzeba było zniszczyć lub zabrać 1 035 200 pocisków armatnich, leżących na wierzchu lub zakopanych w ziemi.

Jak się fałszuje banknoty?

Fałszerstwo banknotów wszelkiego rodzaju zatacza coraz szersze kręgi, — Jak podają pisma zagraniczne światową centralą najgenialniejszych fałszerzy banknotów pieniężnych jest obecnie Wiedeń.

Niezwykłe ciekawe uwagi na ten temat podaje jeden z wyższych urzędników policji wiedeńskiej, zajmujący się oddawna śledzeniem fałszerzy banknotów. Twierdzi on, że zawód ten jest bardzo ciężki. Skutkiem bowiem niezwyklego postępu techniki graficznej sporządzenie udatnych fałszyfikatów wymaga niesłychanie wiele technicznych środków pomocniczych, no i w związku z tem dużych wkładów pieniężnych. Podczas gdy przed wojną fałszowaniem pieniędzy zajmowali się nieco zrzędni technicy i rysownicy, przy pomocy zupełnie skromnych środków i na małą skalę, zadowalniając się małymi zyskami, to dziś fałszerze banknotów muszą swój proceder uprawiać na wielką skalę, masowo, aby pokryć olbrzymie koszty produkcji. Aby więc stać się fałszerzem banknotów — wygląda to trochę na paradoks — trzeba mieć dużo pieniędzy, jednym słowem setki milionów. — Fałszerze banknotów tworzą więc całe świetnie zorganizowane konsorcja, a praca podzielona jest w ten sposób, że część członków subwencjonuje przedsiębiorstwa, część zaś troszczy się o stronę techniczną i spieniężanie banknotów. Techniczny personel rekrutuje się przeważnie z fotografów, rysowników lub drukarzy. Wogóle można powiedzieć, że najlepszych i najbardziej pomysłowych fałszerzy w tym kierunku dostarcza stan fotograficzny.

Ciekawą jest rzeczą, które banknoty fałszuje się najłatwiej? Otóż wykazano, iż fałszowanie franków szwajcarskich i amerykańskich dolarów nie przedstawia wielkich trudności. Jedyną większą trudnością jest przy fałszowaniu jednolitego papieru jedwabnistego. Stosunkowo najłatwiej fałszuje się noty lirowe, których niezliczona wprost ilość kursuje po świecie. Wiedeń szczególnie zalany jest fałszywymi lirami. Tak np. niedawno władze włoskie wpadły opodal Genui na ślad fabryki lirów, przyczem zakwestjonowały 100 milionów fałszywych lirów.

Najnowsza technika fałszerstwa banknotów zmierza do t. zw. podnumerowania banknotów. Szczególnie uprawia się ten proceder przy dolarach. Specjalista wyciera delikatnie cyfrę jednodolarowego banknotu aby potem zrzęcznie i kunsztownie wstawić tam cyfrę 50 dolarów. Jest to oczywiście zabieg niezmiernie trudny, który poprostu porównać można z poważnym i niebezpiecznym zabiegiem operacyjnym. — A mimo wszystko fałszerstwo banknotów kwitnie!

W końcu warto wspomnieć o jednym z najgenialniejszych fałszerzy banknotów obecnej doby. Jest nim ujęty niedawno fotograf Zizamann osławiony fabrykant marek polskich, obdarzony — jak twierdzi wiedeńska policja kryminalna — roz-

liczonymi przymiotami fachowymi, jak również niezwykleym zmysłem inwencyjnym i organizatorskim. Konsorcjum, na którego czele stał, było świetną, wzorowo prowadzoną spółką akcyjną. O zdolnościach Zizamanna świadczyć może fakt, że w „atelier” znaleziono skomplikowane kunsztowne maszyny jego własnego pomysłu.

Działalność Zizamanna była bardzo ruchliwa. W samym Frankfurcie zdołał puścić w obieg 20 milionów fałszywych marek polskich. Ale i jemu powinęła się w końcu noga i dziś za sprawki swoje odpowiadać musi długoletniem ciężkiem więzieniem.

Co słysząc na Pomorzu?

— Wejherowski Sejmik powiatowy uchwalił w dniu 10 kwietnia r. b. co następuje:

1. Budżet powiatowy na rok 1923 stwierdzono w dochodzie i rozchodzie na 771 569 348,82 marek.

2. Uchwalono pobierać podatki powiatowe na pokrycie budżetu za rok 1922 według zasad rozporządzenia p. Wojewody Pomorskiego z dnia 27 grudnia 1922.

3. Większością głosów uchwalono pobierać w roku 1923 podatki na psy w następującej wysokości:

Kto jest w posiadaniu jednego psa, którego suka już nie karmi, płaci za niego 5000 mk., za drugiego psa 20 000 mk., a za każdego dalszego psa 100 000 mk. podatku powiatowego.

4. Uchwalono ordynację powiatową dotyczącą pobierania na rzecz powiatu składki od koni. Składki wynoszą za rok 1923 10 000 mk. od każdego konia.

5. Rachunek Powiatowej Kasy Komunalnej za rok 1921 został stwierdzony a Rendantowi kasy absolutorium udzielone.

6. Uchwalono przystąpienie powiatu jako członka do Banku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu.

7. Uchwalono jednogłośnie upoważnić Wydział Powiatowy do korzystania z kredytu Powiatowej Kasy Oszczędności w wysokości 20 000 000 marek na opędzenie bieżących wydatków w ramach budżetu powiatowego za rok 1923.

8. Uchwalono zaciągnięcie pożyczki w wysokości 15 000 000 mk. na spłacenie starych pożyczek zaciągniętych w instytucjach niemieckich.

9. Uchwalono zaciągnięcie pożyczki w wysokości 50 000 000 mk. na opędzenie bieżących wydatków przewidzianych w budżecie powiatowym za rok 1923.

10. Uchwalono gwarantować najniższy dochód dla akuserek obwodowych do wysokości 100 000 mk. rocznie, na które się zaliczać będzie od bieżącej zapomogi 2000 mk. od każdego położu. Bieżącą zapomogę ustala się na 10 000 mk., którą się podwyższa co pięć lat służby o 1000 mk. aż do najwyższej kwoty 20 000 mk. Prócz tego uchwalono dla obwodowych akuserek remuneratione świadczenia (gwiazdkową) według każdorazowej uchwały Wydziału Powiatowego, oraz oddawanie na koszt powiatu środków desinfekcyjnych dla uboższej ludności powiatu, które akuszarki są zobowiązane ubogim położnicom bezpłatnie udzielać.

11. Uchwalono umorzyć zaległe podatki z gmin przydzielonych Traktatem Wersalskim do Niemiec wzgl. Wolnego Miasta Gdańska z lat 1918/19 i 20.

12. Uchwalono odrzucić zaprowadzenie znaczków metalowych podatkowych na psy.

13. Uchwalono wnieść wniosek do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego o zniesienie obwodów kominiarskich oraz rozporządzenia policyjnego dotyczącego przymusowego czyszczenia kominów w wpowiecie, a pozostawienie w mocy w mieście Wejherowie.

14. Uchwalono poprzeć uchwałę Rady gminnej gminy Gdyni z dnia 6 listopada 1922 r.

15. Na wójta w obwodzie w Strzeczcu proponowano pp. Augustyna Grzenkowicza z Pobłocia i Feliksa Miotka z Strzeczca.

16. Na zastępcę rozjemcy w obwodzie W. Kacku wybrano p. Jana Czastkę z W. Kacka.

17. Uchwalono przystąpienie powiatu jako członka do Związku Celowego dla eksploatacji wybrzeża morskiego.

18. Uchwalono jako dżeta dla członków Wydziału Powiatowego biorących udział w posiedzeniach Wydziału Powiatowego dla członków miejscowych 5000 mk., a dla pozamiejscowych 10 000 mk. za każde posiedzenie.

W celu zaoszczędzenia kosztów nie zostanie budżet powiatowy w Orędowniku ogłoszony tylko wyłożony od 20 kwietnia aż do 3 maja b. r. w Wydziale Powiatowym na pokoju 23 do publicznego wglądu.

— Kartuzy. Sejmik powiatowy uchwalił na ostatnim posiedzeniu podwyższenie podatku do państwowego podatku gruntowego z 20 000 na 40 000 proc. Na pokrycie kosztów przyjęcia p. Prezydenta Rzecz. Polskiej wyznaczono 5 mlj. mk. Urzędnikom komunalnym przyznano dodatek komunalny do wysokości 50 proc. pborów miesięcznych. Wysokość do-

datku ustała za każdy miesiąc wydział powiatowy. Oprócz tego uchwalili sejmik statutu o powiatowym podatku szosowym, statut dla biura handlowego i nowy statut o pobieraniu opłat od umów przy przeniesieniu własności nieruchomości. Prospekt założenia stolarni przy pow. tartaku w Rutkach został na rok przyszły odłożony. Oprócz tego dokonano wyboru różnych komisji.

—* (Wieczorny pociąg idący w kierunku Pruszcza niema połączenie do Tczewa.) Pociąg wieczorny wychodzący z Kartuz o godz. 7,35 przyjeżdża do Gdańska o 9,35, w Pruszczu trzeba się przesiąść, chcąc jechać do Tczewa. Dawniej był związek bo o godz. 9,20 wychodził pociąg z Pruszcza w kierunku do Tczewa. (Jest to pociąg idący z Pucka resp. Wejherowa, który z Gdańska wyjeżdża o 9,05 w kierunku do Warszawy przez Grudziądz.) Niestety pociąg ten nie staje na stacji Pruszcza, stąd pasażerowie jadący w kierunku do Tczewa i dalej, czekać muszą w Pruszczu do godz. 11,37. Można by jednak tak urządzić, (i tu apelujemy do Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku) by pociąg z Kartuz puścić tak rycyho, by można ew. w Gdańsku, o ile nie osobowy pociąg (wych. o 9,05) to przynajmniej pospieszny osiągnąć.

—** (Sprawa inwalidów.) W powiecie naszym jest kilkunastu inwalidów 50%, lecz dla tego, że posiadają kilka mórg piasku t. j. że mają dochód miesięczny ponad 35 000 mk. skreślono im zupełnie pobory inwalidzkie. Ba, skarżą się ci biedacy że pod względem placenia podatków, oszacowano ich wyżej, jak niejednego zdrowego. Jest to krzywdą wołająca o pomstę do nieba i dla tego postów naszych uprzejmie się prosi, by tą sprawą się zajęli. Szczególnie zainteresował się sprawą inwalidzką p. poseł Wałaszek i niewątpliwie cała prawica (Chrześć. Zw. Jed. Nar.) zajmie przychylnie stanowisko wobec tych biedaków, którzy pod każdym względem godni są poparcia.

— Grudziądz. (Optanci nie chcą wyjeżdżać. — W ręce żydowskie. — Z ruchu nauczycielskiego.) Mimo upływu terminu wyjazdu optantów Niemców do „Vaterlandu“ ku ogólnemu zdziwieniu nie wyjechał dotąd znany niegdyś polakożerca, optant Dr. Hans Meier. Sprzedał on swój dom i klinikę i przygotował się już do wyjazdu, lecz nagle zaniechał tego zamiaru i niewiadomo czy na skutek pozwolenia, czy też bez tego praktykuje nadal w Grudziądzu, objawiając kierownictwo kliniki po D-rze Allermanie, również optancie.

—* Uchodzący za polskich obywateli naszego miasta niejacy Wysocey, zamieszkał przy pl. 23 stycznia, sprzedali swoją nowoczesnie urządzonego mleczarnię żydowi-niemieckiemu Hahnowi.

—** W połowie maja br. zwołuje Okręg Pomorski Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce Wielki Zjazd Kongresowy do Grudziądza, który z roku na rok co raz to większym cieszy się powodzeniem, dając tym sposobem możność uświadomienia społeczeństwa, że nauczycielstwo jest ważnym czynnikiem w szerzeniu kultury i oświaty. Przygotowania do Zjazdu znajdują się w pełnym toku, a powszechne zainteresowanie świadczy, że kongres będzie bardzo liczny i ciekawy nie tylko nauczycielstwo ale i szerokie sfery rodzicielskie.

—*** (Ofiary na kościół.) Na nowy kościół w M. Tarpnie pod Grudziądzem złożyli łaskawie ofiary pp. Marja Scheffsowa 100 000, Bank Przemysłowców, oddział w Gdańsku 20 000, Dyr. Mrozowski 10 000, Helena Wowkonowiczówna 10 000, Bank Dyskontowy, Bydgoszcz 100 000, Bank Dyskontowy, oddział w Nowem 25 000. Szanownym ofiarodawcom serdeczne składam „Bóg zapłać“.

Ks. Dembek, proboszcz.

— Toruń. (Z Wisły.) W drodze z Gdańska do Włocławka przejechał koło miasta naszego parowiec „Zamoyski“ z trzema i parowiec „Sztajnkeller“ z czterema łodziami, naładowanymi żywirem. Pusta łódź odjechała do Solca, ażeby tam ładować deski.

We wtorek wieczorem holował parowiec „Nadwiślanin“ z Torunia. tratwę, która przypłynęła z Drwęcy, w dół rzeki. Wskutek mroku przypłynęła się tratwa zanadto do jednego z filarów mostu kolejowego, gdzie uległa rozbiciu. Wszystkie 60 pni, z których składała się tratwa, popłynęły luzem. Na szczęście udało się wyłowić większą część pni jeszcze w obrębie miasta.

— Tuchola. (Z likwidacji majątków niemieckich.) Majątek Kamienia w powiecie tucholskim, obszaru 300 ha., będący własnością Joachima barona Königsmarka, Komitet Likwidacyjny zakwalifikował do likwidacji i wyznaczył jako nowonabywcę p. Górskiego. Kontrakt kupna został już zatwierdzony.

— Czersk. (Omal nie zacczadzenie.) W ub. tygodniu w mieszkaniu p. Ohlera w starostwie ulatniał się z pieca gaz węglowy, którym zacczadziły się żona i córka p. O. Naprędcie przywołany lekarz zastał obce nieprzytomne; dzięki zabiegom dra Lemańczyka zdolano przywrócić przytomność najprzód córce, a po kilku godzinach także i matce. Dziś stan zdrowia już się polepszył.

Z całej Polski.

Komorne w Polsce będzie pobierane w złocie.

Do 1 Stycznia 1924 r. należy płacić 15 proc. wysokości przedwojennej.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów w obecności pp. ministra zdrowia, wiceministra spraw wewnętrznych i wiceministra sprawiedliwości ustalono ostatecznie tekst ustawy o ochronie lokatorów.

Będzie ona przedłożona Sejmowi.

Postanawia ona, że w roku bieżącym komorne od lokali będzie pobierane w złocie w wysokości 15 proc. komornego przedwojennego do 1 stycznia 1924 r., poczem co pół roku będzie podwyższane o 5 proc., aż do wysokości 75 proc. przedwojennego komornego.

Wycieczka do Jugosławii.

Urządzona przez słowiańskie Tow. sztuki i kultury wycieczka do Jugosławii wyjeżdża z Warszawy dn. 3 czerwca r. b. na Bratysławę, Wiedeń do Zagrzebia, ztąd na Bakar, Split do Dubrownika (Raguzy), Serajewa, Białogrodu, Lublany i wraca około dn. 23 czerwca r. b.

Wycieczka (przeszło 30 osób) ta jest przeznaczona wyłącznie dla literatów i artystów, lista zapisów na nią jest już zamknięta.

Echa katastrofy w Pucku.

W komisji wojsk. odbywała się dyskusja nad sprawą lotnictwa polsk. Obecny na posiedzeniu szef departamentu generał Leveque zdał szczegółowe informacje o stanie i rozwoju lotnictwa wojskowego w Polsce. Nawiązując do katastrofy lotniczej w Krakowie, generał oświadczył, że była ona spowodowana niedopuszczalnymi ze względu na stan atmosferycznych warunków akrobacjami napowietrznymi. Po przeprowadzeniu szczegółowej inspekcji zarządzone zmiany w dowództwie krakowskiego pułku lotniczego. Co zaś do katastrofy w Pucku, to winni jej zostali oddani pod sąd. Na przyszłość wszelkie popisy na lotnisku wojskowym będą musiały mieć aprobatę M. S. Wojsk. Generał objął stanowisko szefa departamentu IV-go z dniem 1 stycznia r. b. i natychmiast przystąpił do szczegółowej inspekcji podległych mu oddziałów, szkół i fabryk lotniczych. Na podstawie przeprowadzonej inspekcji może stwierdzić, że w Polsce lotnictwo wojskowe w najbliższych latach stanie na wysokości zadania. Gdy tylko zamontujemy stare aparaty, używanych w ciągu wojny i wskutek tego zużytych dostaniemy aparaty nowe krajowej produkcji, nasze lotnictwo wojskowe nie pozostawi nic do życzenia.

Migawki.

Miałem dziwny sen...

Śniło mi się bowiem, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jechał do Gdańska, sławnego grodu nadmorskiego, owego płuca kraju Sarmatów. Gdy wieść o Jego przyjeździe gruchnęła po mieście powstała nieopisana radość i uciecha wśród mieszkańców; poczęto mać domy, przybierać w chorągwie o barwach narodowych polskich, budować bramy triumfalne, na których widniały napisy:

„Witaj, o witaj miły Hospodynie!“ „Ave, Praesident, morituri Te salutanti!“ „Heil Dir im Siegeskranz!“ i t. p.

Zapał zataczał coraz szersze kręgi a napięcie uczuć patriotycznych objawiało się w zmniejszonej iniekcji alkoholu i w wyłapywaniu przechodniów, mówiących po polsku, których... których (horrible dictu!) obnoszono na rękach po pryncypalnych ulicach, obrzucano kwiatami i confetti, karmiono łakociami, pojonu „Goldwasserka“ i wożono za darmo tramwajami.

Ach, co to był za widok!

Miałem słozy w oczach, a już ryknąłem jak zraniony nosorożec, gdy mi się znalazł koło pomnika Wilusia. Patrzę, patrzę i oczom swoim nie wierzę! Sen to, czy jawa? Siedzi sobie rycerz na tym samym koniu, w kontuszu z karabelą w dłoni, z poczciwą twarzą sarmacką a pod nim widnieje napis „Pogromcy Krzyżaków — Wdzięczni Gdańszczanie“.

Czując się coś bliżej dowiedzieć o tej metamorfozie, podchodzę do obok stojącego Szupa i zaczynam z przyzwyczajenia:

„Entschuldigen Herr, wie kommt es, dass...“

„Ich verstehe nicht deutsch — mit mir müssen Sie polnisch sprechen“, brzmiała odpowiedź. Zbaraniałem doszczętnie, rzuciłem mu się na szyję, zaproponowałem mu „Bruderschaft“ i zaprosiłem go na „polską“ kawę do Elite.

Aż wreszcie nadszedł dzień przyjazdu. Tak odświętnie wyglądającego Gdańska jeszcze nie widziałem. Tak to pocziwie miasto musiało wyglądać, gdy zjeżdżał doń kronprinz, Hinten — albo zgoła Eulenburg. Żeby oddać to co ucho moje słyszało, a oko widziało trzeba by mieć pióro co najmniej jakiego Ehrenberga albo innego Hołówek!

Posłuchajcie więc ludkowie!

Senatory gdańskie, ustrojone w kontusze i konfederatki, przy karabelach, wyrukowały na wielki plac przed dworcem, a na ich czele sam

pan Salm, na śnieżnym rumaku z buławą w ręku, cały w sobolach. Przed nim pachole (zdaje się piccolo z Ratskeller) niosło na aksamitnej, bogato złotem wyszywanej poduszce srebrne klucze miasta i niewiasta jakowaś z chlebem i solą....

Prezydent policji w mundurze generała polskiego z czasów wojen napoleońskich jechał na gniadym koniu, a za nim (o dziwo!) Szupy gdańskie, zakuci w stal, jako skrzydlaci rycerze — husarze polscy.

Dalej szły Schutz- i Trutzbundy z sztandarami, Kriegervereiny, weterani, cechy, delegacje dzieł gdańskich na biało ubrane, obywatelstwo, kupiectwo, komuniści, nacjonały, internationaly i niezmiernie morze głów, niestannie wnoszących okrzyki:

Evoo, Niech żyje, Hoch, a nad wszystkim górował okrzyk mniejszości narodowej: Wiwajt, wiwajt!

Wzruszenie złapało mię za grdykę i pociągłem nosem co chwila, starzy zaś pionierzy polskości Gdańska plakali jak żubry, widząc taki namacalny cud i to znowu nad Wisłą....

A już szaf ogarnął pospółstwo, gdy jeden z panów senatorów i to ten, który ongiś zapewniał w Malborku Wschodnioprusaków o dogodnej wierności, wystąpił na mównicę i w imieniu ludności, rzekł się wszelkiej suwerenności, oddając się dobrowolnie pieczy i łasce Swojej Sojusznicze....

Nie mogłem wytrzymać, chciałem go koniecznie uściskać i w tej chwili się przebudziłem....

Spać dalej nie mogąc, wychyliłem głowę przez okno. Pod moimi oknami przechadzał się Szupo i mamrotał coś pod nosem „auf die verfluchten Pollacken“.

A więc to był tylko sen....

Sny jednak czasem się sprawdzają....

Tip-Top.



Kwiecień	Teofila i Tertuliana B b,
28	Wschód słońca o godzinie 4,16
sobota	Zachód o godzinie 6,52
	Wschód księżyca o g. 2,23 r.
	Zachód o godzinie 2,45 pp.

Uniwersytet ludowy w Gdańsku.

Z inicjatywy redakcji „Gazety Gdańskiej“ powołano w jesieni roku zeszłego do życia w Gdańsku instytucję uniwersytetu ludowego pod nazwą Tow. Polskich Wykładów Powszechnych. Instytucja ta, pozostająca pod moralnym protektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prowadzona była przez p. Jana Pietrzyckiego, a po jego wyjeździe z Gdańska przez redaktora p. Wł. Zabawskiego. Administracyjną sprawą instytucji zajmował się w czasie zimy Ks. Wojciech Mondry.

Wykłady wygłaszane były w ciągu całej zimy aż do ubiegłego tygodnia regularnie co niedzielę. Wygłaszali je prelegenci miejscowi z Gdańska i prelegenci, zaproszeni z Polski.

Jak wykłady te potrzebne były w Gdańsku, okazuje się z frekwencji słuchaczy w ciągu całego tego okresu. Wielka sala gminy Polskiej w Petershagen co niedzielę o godz. 5-tej po południu zapelniała się słuchaczami płci obojga. Mało i rzadko widziało się tam inteligencję, przeważała stale ludność miejscowa gdańska, przeważnie z kół robotniczych. Ludność ta spragniona jest słowa polskiego, żadna popularnych wykładów głównie z dziedziny literatury i historii polskiej. To też składała się ona na słuchaczy wdziecznych, którzy wyciekali z upragnieniem niedzieli i punktualnie i regularnie się zbierali. W ciągu całego okresu zimowego spotykało się na wykładach twarze te same, zawsze pełne ciekawości i skupienia. Znać było, że ludzie ci, mężczyźni i kobiety, schodzą się tu z żywo odczuwanej potrzeby, z tęsknoty za polską strawą duchową, o którą w niemieckim środowisku gdańskim jest tak trudno.

W lecie polski uniwersytet ludowy przerywa swą działalność. Inicjatorzy jednak tej pożytecznej instytucji, zachęcani dotychczasowem powodzeniem, rozpoczęli działalność swą w okresie jesienno-zimowym. Jak dowiadujemy się, gdańska ta placówka oświatowa zamierza nawiązać stosunki z analogicznymi instytucjami na Pomorzu i Wielkopolsce celem spotęgowania swej działalności przez zapożyczenie się prelegentami zamiejscowymi i korzystania ze środków, w jakie tamtejsze instytucje silnie obfitują od początkującej placówki w Gdańsku.

Komunikat Gminy Polskiej.

Uzupełniając komunikat wobec zmian dokonanych w Dyrekcji kol. donosimy:

Dotyczy pociągów:

1. Pociągi nadzwyczajne z Gdańska do Gdyni wychodzące z Gdańska o godzinie 6-tej, 6,35 (a nie 6,40) zatrzymują się na wszystkich stacjach.

Pociągi regularne wychodzące o godz. 5,26, 7,10 7,50 stają tylko w Sopocie.

2. Pociąg nadzwyczajny z Gdyni do Gdańska wychodzący z Gdyni o godz. 19-tej (a nie 18,30) zatrzymuje się na wszystkich stacjach.

Pociągi regularne wychodzące o godz. 12,30, 15,37, 18,04, 20,13, 21,50 i 23,10 stają tylko w Sopocie

Dotyczy wykazów osobistych.

Na skutek ustępstwa Senatu mogą osoby, które nie posiadają wykazu osobistego jechać do Gdyni o ile należą do jakiegokolwiek stowarzyszenia z którym wspólnie wyjadą. Osobom nie należącym do stowarzyszeń zaleca się podać swoje nazwisko jednemu z towarzyszy celem wpisania na listę wyjeżdżających uczestników. Takie osoby winne się przy zapisaniu poinformować, którym pociągiem dane towarzystwo wyjeżdża i być na czas na odnośnym dworcu. Towarzystwa otrzymały odpowiednie instrukcje. Zjedn. Zaw. Polskie, Tow. Sokół i Jedność w Gdańsku wyjeżdżają pociągami o godz. 6-tej. Punkt zborny główny dworzec godz. 5,30.

* **Koło Opieką nad Marynarzem Polskim w Gdańsku** składa niniejszem najszczersze podziękowanie społeczeństwu polskiemu z Gdańska i okolicy za liczne i hojne datki, jak w pieśniach tak i w naturze, na „Świecone“ dla marynarzy polskich, które się odbyło w Gdańsku, dnia 18 kwietnia 1923 r. na statkach dywizjonu ćwiczebnego oraz na stojących podówczas w Gdańsku torpedowcach.

* **Angielski okręt wojenny w porcie gdańskim.** Onegdaj zainwagł do portu angielski okręt wojenny „Vendetta D. 69“.

* **Na jakim tle wybuchł strejk polskich robotników rolnych.** Najrozmiać piszą gazety niemieckie o strejku rolnym, który z naszej strony został zainicjowany.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie od rewolucji jest kontrahentem taryfowym, i dziwnym sposobem związek obszarników pisze nam 20-go marca, że dalej z związkiem polskim nie pertraktuje, gdyż uważa związek polski nie jako organizację gospodarczą, tylko polityczną, Zjednoczenie odpowiedziało na ten list, żądając cofnięcia go, zarazem zwołało konferencję robotników rolnych na 15. bm. przedstawiając, jak sprawa stoi.

Konferencja reprezentowała 750 członków, razem 20 folwarków i powzięła uchwałę, że o ile związek pracodawców do dnia 23-go bm. o godz. 12 w poł. nieda odpowiedzi, należy następnego dnia złożyć pracę, to jest rozpocząć strejk, jako protest na takie postąpienie pracodawców. Zjednoczenie sprawę podało do wiadomości i Senatowi, który zaważwał sąd rozjemczy i ten sprawę ostatecznie rozstrzygnie. Sąd rozjemczy telefonicznie nam o tem doniósł i Zjednoczenie z dniem 25. bm. doniosło poszczególnym filjom, by pracę podjąć, gdyż strejk miał li tylko charakter protestu na wrocie stanowisko pracodawców, aby zadokumentować, że na Gdańskich wyżynach są członkowie Z. Z. P. i Polacy.

Jeżeli pracodawcy twierdzili że Z. Z. P. nie jest organizacją gospodarczą, to tu najlepszy dowód, co za zamiary ma Związek pracodawców i związki niemieckie pracobiorców; pragną one zgnieść polskość na terenie wolnego miasta. Z. Z. P. pod żadnym względem nie da się dalej hukić i walczyć będzie o swoje prawa tak, jak gospodarze, tak i polskie, bo na to jest organizacją. Strejk trwał tylko dwa dni.

Za Sekretarjat Zjednoczenia Zaw. Polskiego Jedwabski.

* **„Żegluga Bałtycka“** donosi nam: Z powodu przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej do Gdyni, Tow. „Żegluga Bałtycka“ uruchamia w tym roku swoje statki 29-go kwietnia. Wyjazd nastąpi z Gdańska (Langebrücke) o godz. 6 rano a z Sopotu o godz. 7 rano.

Statek towarzystwa „Maryla“ zarezerwowany został dla Przedstawicieli Rządu.

* **Tow. Czytelnia Ludowych w Gdańsku.** Tradycje przyjęte wśród Polonii na Pomorzu i w Gdańsku wskazują nam apelować w rocznicę Konstytucji 3 maja do ofiarności obywateli polskich na rzecz oświaty narodowej. Tow. Czytelnia Ludowych urządza w Gdańsku rok rocznie w tym uroczystym dniu składkę celem zakupienia dla czytelnia. W tej pracy uświadomienia i szerzenia samowiedzy wśród najszerzych warstw społeczeństwa polskiego nie możemy ustać, zwłaszcza nie, gdy w dzisiejszych czasach nabycie książek stało się pojedynczej osobie z powodu wysokiej ceny nie do osiągnięcia, tak że społeczeństwo coraz bardziej zmuszone jest, chcąc zaspokoić swe potrzeby kulturalne odnosić się do czytelnia — popularyzując w ten sposób idee Czytelni Ludowych.

W roku bieżącym Zarząd Czytelni Ludowych w Gdańsku zwraca się do Dyrekcji polskich instytucji w Gdańsku, by te zezwoliły dnia

2 maja r.b. zbierać składki na wspomniany cel w biurach. Licząc na ofiarną polską na rzecz szerzenia oświaty, prosimy, osoby biurowo nie zajęte, przekazać składki do Administracji „Gazety Gdańskiej”.

* **Zniesienie wagonu sypialnego.** Z powodu niedostatecznej frekwencji zawieszono z dnia 25. 4. 1923 r. kurs wagonu sypialnego Łódź—Kaliska—Gdańsk i zpowrotem.

* **Tow. Polek w Gdańsku** urządził w pierwszą niedzielę maja, to jest 6 maja br. z okazji 15-letniej rocznicy założenia Tow. zabawę na sali św. Józefa, gdzie odegrana zostanie wesoła sztuka (Na przekór) przez Koło Miłośników Sceny. Również wygłosi przemówienie p. poseł St. Kuhnert. — Przy końcu tańce.

Zaprasza się zatem wszystkie Rodaczki i Rodaków o jaknajliczniejsze przybycie. Otwarcie kasy o 6-tej, początek o 8-mej. Od poniedziałku bilety sprzedawać się będzie w księgarni p. Czarlińskiego i w księgarni „Ruch”, Kaszubski Rynek.

* **Tydzień Czerwonego Krzyża w Gdańsku.** Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział Gdański podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że solidaryzując się z całą Polską, uchwalili na plenarnym posiedzeniu wraz z Komitetem specjalnie do współpracy powołanym, które pod przewodnictwem Pani D-owej Pannickiej odbyło się w Komisarjacie Generalnym R. P. w Gd. dnia 25 bm. urządzenie w czasie od 20 do 27 maja br. „Tygodnia Czerwonego Krzyża” w Gdańsku. W program wiec jako najważniejszy moment wchodzi — Wieczór z przedstawieniem — której to misji podjęło się bezinteresownie na rzecz Czerwonego Krzyża Koło Miłośników Sceny, przyrzekając powtórzyć „Polek w Ameryce”, która to rzecz pod kierownictwem artystycznym Pana Smotryckiego tak się ogólnie podobała a tylu zyskała ochotników do powtórzenia jej usłyszenia.

Po przedstawieniu odbędą się tańce — jest więc nadzieja że wieczór ten da możność Czerwonemu Krzyżowi zbierać sumkę na cele tak szlachetne, tak humanitarne i tak dziś poparcia finansowego wyczekujące.

Cała Polska zerwała się do urzędzenia Tygodnia Czerwonego Krzyża, bądźmy i my ofiarni, zapiszmy się wszyscy na członków gdańskiego oddziału Czerwonego Krzyża (Neugarten 7) i pokażmy braciom w Polsce, że tam gdzie chodzi o materialne poparcie Organu wyrosłego z własnego społeczeństwa, który ma na celu dbanie o zdrowie i siły narodu, tam poczuwamy się do solidarności narodowej i daninę chojnie i chętnie składamy.

Kazimierz Szymański.

* **Służba lekarska w niedzielę.** W Gdańsku pełnić będą służbę lekarską w niedzielę:

Dr. pan. Catoir-Lindner przy Reitbahn 4 tel. 2011,
Dr. v. d. Kamp przy Holzmarkt 16, tel. 2382,
Dr. Borowski przy Langgarten 28, tel. 2629.

We Wrzeszczu:

Dr. Spiegelberg przy Heiligenbrunnerweg 6, tel. 3737,
Dr. Hohlweg przy Jäschkentalerweg 47 b, tel. 1121.

W Nowym Porcie:

Dr. Oppenheimer przy Olivaerstrasse 29, tel. 5134.

* **Gremialny wyjazd Handlowców do Gdyni** na przyjęcie p. Prezydenta Rzeczypospol. Polskiej nastąpi o godz. 6.40. — Zbiórka punktualnie o godz. 6.20 przed hotelem „Continental”. Zarząd Związku niniejszym apeluje do wszystkich członków, aby punktualnie licznie stawili się na miejsce zbiórki.

* **Długie próby** w celu udoskonalenia pneumatyki (przy kołach) nie dały żadnego pożądanego wyniku. Na próżno były, wysiłki całego szeregu badaczy w tym kierunku, dużo stracono czasu i pieniędzy, a mimo to nikt nie doszedł do tego rezultatu, żeby móc stworzyć konkurencję poprzednim wynalazkom. Dopiero po długich latach metodycznej, konsekwentnej i mądrej pracy doprowadził Wig do pożądanego rezultatu przez wynalazek wydrążonych opon gumowych bez powietrza, tak dla samochodów, jak i dla motocykli i rowerów. To też wyroby jego są trwałe, nie potrzebują żadnej naprawy, wszystko jest w najlepszej harmonii i nikt nie jest w stanie stworzyć jemu konkurencji. — Zwracamy uwagę na dziś ogłoszenie firmy Kannenberg, która ma jedyne zastępstwo opon marki Wig dla Gdańska i Pomorza.

* **Wybryki agrariuszy gdańskich.** Frakcja socjalistyczna wniosła do senatu interpelację w sprawie zajść w Neuteich. Zajście odbyło się na tle następującem:

Ponieważ właściciele ziemscy nie chcieli oddać zboża kontyngentowego, zafantowano im bydlę, które miano sprzedać na publicznej licytacji w Neuteich. W dzień licytacji zjechał jednak agrariusze, uzbrojeni w kije i rajtacje i kupujących rozpedziwszy siłą, uniemożliwili odbycie się licytacji. Podczas awantury przygrywała kapela, którą specjalnie sprowadzono.

Interpelanci zapytują senat, czy zarządzi odpowiednio środki celem poskromienia buty agrariuszy.

* **Otwarcie nowej arterji ruchu — przechód przez zbrojownię.** Z dniem 1 maja zostanie otwarty dla użytku publicznego przechód przez zbrojownię. W ten sposób część ruchu z rynku węglowego (Kohlenmarkt) skieruje się na Jonengasse i odciały ruch na ul. Długiej.

Towarzystwa.

Baczność Moniuszko! Na uroczystość przyjęcia P. Prezydenta Rzeczypospol. Polskiej dn. 29. IV. 1923 r. odśpiewa chór Hymn „Bogorodzico”.

Uprasza się zatem wszystkich członków czynnych o przybycie na lekcję w sobotę 28. IV o godz. 1/2 8 wiecz. w auli gimnazj. polsk., gdzie nastąpi jednorazowa próba i rozdanie legitymacji upoważniających do wstępu na uroczystość. Zarazem zawiadamia się, że następną zwykłą lekcja śpiewu odbędzie się w wtorek, 1. V. o godz. 1/2 8 wiecz. w auli gimnazj. polsk.

W pierwszej części lekcji odbędzie się zebranie z porządk. dziennym:

- 1) Sprawozdanie z koncertu,
- 2) Program pracy na przyszłość,
- 3) Wnioski i interpelacje.

Wobec ważności zebrania uprasza się o przybycie wszystkich członk. czyn. i nieczynnych. Zarząd.

Zarząd VI-go Okręgu Zw. Kół Śpiewaczych w Gdańsku wzywa wszystkich czynnych członków należących do chórów męskich i mieszanych, by koniecznie i jaknajliczniej przybyli na ostatnie próby okręgowe w sobotę do Polskiego Gimnazjum o 7 1/2 wieczór.

W piątek i sobotę na generalnej próbie wydawane są znaczki śpiewacze uprawniające śpiewaków do wejścia na pomost nad morzem w Gdyni celem wzięcia udziału w śpiewie przy Mszy św.

Odjazd do Gdyni pociągami rannymi 6 i 6.35.

Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Urzędników Poczt. Polaków na wolne miasto Gdańsk odbędzie się w sobotę 28 bm. o 8-mej wiecz. w Gminie na Petershagen celem omówienia wyjazdu do Gdyni. Zarząd.

Baczność Moniuszko! Próby chóru odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 1/2 8 wieczorem w auli gimnazjum polskiego przy Petershagen. Wobec bliskiego występu bezwarunkowo koniecznym jest uczęszczanie na próby wszystkich czynnych członków. Zarząd.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu nie odbywają się już w Domu Akademików lecz w małej salce Kl. Hammerparku przy ul. Marjańskiej w środę (co drugi tydzień) o godzinie 1/2 8 punktualnie. Uprasza się o liczny udział członków, celem ćwiczenia na zbliżający się występ. Przyszła lekcja w środę, dnia 28 marca o godzinie 1/2 8 wieczorem. Zarząd.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Ćwiczenia oddziału żeńskiego odbywają się regularnie co wtorek od godz. 7—9 wiecz. w sali gimnastycznej przy Kehrwegdergasse. — Ćwiczenia oddziału męskiego odbywają się regularnie co piątek również przy Kehrwegdergasse od godz. 7—9 wiecz. Druhni i druhów uprasza się o liczne, punktualne i regularne przybywanie na wyżej wymienione ćwiczenia. Miłośników sportu oraz zwolenników „Sokola” uprasza się także o przybycie. Czołem! Naczelnik.

Kółko śpiewu „Lira” Stary Szotland. Lekcje śpiewu odbywają się w każdą środę punktualnie o godz. 1/2 8 wieczorem, o jaknajliczniejsze przybycie wszystkich członk. zaprasza Zarząd.

Sidlice. Lekcje śpiewu kora śpiewaczego „Harmonia” odbywają się we wtorki i czwartki każdego tygodnia o godz. 7 1/2 na sali p. Step-członków i lubowników pieśni do brania udziału w każdej lekcji. Zarząd.

Oliwa. Z powodu zbliżającego się występu Tow. śpiew. „Lutnia” lekcje śpiewu odbywać się będą regularnie 2 razy tygodniowo i to w środy i piątki o 8 godz. wiecz. w lokalu „Carls-hof” u. p. Wolfa. O liczny udział prosi.

Sopot. Ćwiczenia gmn. Tow. „Sokół” odbywać się będą regularnie co sobotę od godz. 8 do 10 wiecz. w Turnhalle przy ul. Szkolnej. Drużynie starszą i młodzież prosimy o punktualne przybywanie i o liczne branie udziału w ćwiczeniach. Czołem! Zarząd.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden” przy Südbad-strasse 4—6.

Tczew. Kapela „Moniuszko”. Lekcje muzyki odbywają się regularnie w każdy wtorek i piątek od godz. 7 1/2 wiecz. w Hali Pomorskiej.

RODACY!

Pamiętajmy, że żadnemu Polkowi i żadnej Polce nie wolno uczęszczać do klubu gry w Sopocie. Kto chodzi do jaskini gry, hańbi siebie i imię polskie.

PRENUMERATY

na miesiąc maj nie podwyższamy

mimo zwykłej ceny papieru i robocizny. Szanownych Czytelników prosimy odnowić prenumeratę u listonoszy.

Kierunki naszego handlu drzewnego.

Podobnie, jak to miało miejsce przed wojną, głównymi odbiorcami naszego drzewa, szczególnie zaś surowego i częściowo przerobionego, są w chwili obecnej Niemcy, Anglia i kraje sukcesyjne. W wywozie drzewa surowego pierwsze miejsce zajmują Niemcy i Prusy Wschodnie, drugie Anglia, trzecie Austria, czwarte Czechosłowacja, piąte Francja. Z innych krajów poważnymi odbiorcami są jeszcze w porządku kolejnym Belgia, Holandia, Węgry i Szwajcaria. W dziale drzewa częściowo przerobionego na plan pierwszy również wysuwają się Niemcy (łącznie z drzewem surowym — 537,766 ton, wartości 135 miliardów mkp.), następnie w kolejnym porządku wymienić należy Anglię, Francję, Belgię, Czechosłowację, Austrię, i Węgry. Największym odbiorcą podkładów kolejowych jest Francja, potem Niemcy, Belgia i Anglia. Deski i łaty idą głównie do Czechosłowacji, potem do Francji i Anglii. Wywóz wyrobów gotowych w największych rozmiarach kieruje się do Niemiec (7,024 ton, wartości przeszło pół miljarda mk., czyli o 31 proc. więcej niż w r. 1921), Austria wywoziła wyrobów gotowych 1,612 ton, wartości 127 miliardów mk.; Czechosłowacja 1,881 ton (107 milj. mk.), czyli prawie 6 razy więcej niż w r. 1921; Francja — 302 ton (20 milj. mk.) czyli o 37 proc. mniej niż w roku poprzednim; pokazuje zwiększył się eksport wyrobów z drzewa do Rumunii (119 ton wobec 39 ton w r. 1921); wywóz do St. Zjednoczonych utrzymał się na tym samym poziomie (75 ton, wartości 29 milj. mk.), znaczną ilość wywieziono do Węgier (1,325 ton, wartości 63 milj. mk.) i do Holandii (672 tony, wartości 60 milj. mk.). Pokazuje zmniejszenie się wywozu wyrobów gotowych do Anglii (w r. 1921 — 4,432 ton, w r. 1922 — 339 ton, wart. 30 milj. mk.) nie odpowiada prawdzie. Cyfry uwidoczniające rozmiary tego wywozu, są oczywiście niekompletne skutkiem braku danych statystyki celnej Gdańska. Wywóz się wreszcie wyroby gotowe do Rosji, Włoch, Szwajcarii, Danii, Egiptu, Palestyny, na Łotwę i t. p., lecz w ilościach nieznacznych, a wartość wywozu do każdego z tych krajów waha się od jednego do kilku milionów mk. Co do poszczególnych wyrobów należy zauważyć, iż wyroby ciesielskie głównie wywozimy do Czechosłowacji, Niemiec i na Węgry. Wywóz ich do Austrii, dość pokazy w r. 1921, zupełnie prawie ustał. Wywóz wyrobów bednarskich skierowuje się w większych ilościach do Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Holandii, i Stanów Zjednoczonych. Meble i sprzęty idą głównie do Niemiec (1,312 ton na ogólną cyfrę 1,884 ton), Holandii (106 ton) i Czechosłowacji (118 ton). Wyroby koszykarskie przeważnie umieszczamy na rynkach — austriackim, amerykańskim i chechosłowackim. Naogół wywóz wyrobów koszykarskich utrzymał się na poziomie r. 1921.

W przywozie do Polski głównie winny być brane pod uwagę wyroby gotowe, których wartość importowa stanowi prawie 80 proc. wartości ogólnego przywozu do Polski (w dziale drzewa). Wyroby gotowe przywozimy w największych ilościach z Austrii, Czechosłowacji i Niemiec, lecz są to ilości nieznaczne wobec naszego wywozu do tychże krajów.

Z pośród przywożonych do nas wyrobów gotowych pierwsze miejsce, podobnie jak i w latach poprzednich, zajmują meble i sprzęty. Ich głównymi dostawcami w r. 1921 były w pierwszym rzędzie Austria, potem Niemcy i Czechosłowacja. Wspomniane kraje są również głównymi naszymi dostawcami wyrobów ciesielskich, bednarskich i innych wyrobów z drzewa oraz wyrobów koszykarskich. Wyroby z drzewa korkowego sprowadzamy z Niemiec, Anglii, Czechosłowacji i Austrii, wyroby zaś szczerotarskie — z Austrii, Francji, Anglii, Niemiec, Chin i Japonii.

Z powyższych wywodów wysnuć można wnioski następujące:

1) Podobnie, jak przed wojną, handel drzewem prowadzimy przeważnie z Niemcami i państwami, powstałymi na gruzach b. Austro-Węgier. Z państw Ententy najpoważniej interesuje się naszym rynkiem drzewnym Anglia, która początkowo nabywała u nas głównie tylko półfabrykaty i wyroby gotowe, obecnie zaś w coraz większych ilościach wywozi drzewo surowe.

2. W naszym zagranicznym handlu drzewem uderza olbrzymi udział Niemiec, którym szczególnie w r. 1922 wzrósł do potężnych rozmiarów. Czem się to tłumaczy? Otóż od dłuższego czasu daje

się zauważyć w Niemczech brak drzewa na rynku, co przypisuje się temu, iż prywatni właściciele ze względu na spadek waluty niemieckiej nie śpieszą się ze sprzedażą lasów, tak że rynek zasilany jest tylko drzewem z lasów rządowych. Te ostatnie nie są jednak w stanie pokryć całkowitego zapotrzebowania w kraju, zaczęto sprowadzać drzewo w większych ilościach z zagranicy, ale i w tym wypadku spadek waluty niemieckiej udaremnia zakupy w krajach o walucie wysokowartościowej (np. w Szwecji i Norwegii). Niemiecki importer zwrócił się wobec tego całkowicie na Wschód, do państw niskowalutowych i w pierwszym rzędzie do Polski i Rosji, do różnych „Siewierolesów” i „Zapadolesów”. Wobec bardzo silnie rozwiniętego przemysłu drzewnego w Niemczech, zapotrzebowanie na drzewo w tym kraju jest ogromne. Wzmagają e świadczenia reparacyjne Niemiec w naturze na rzecz państw Ententy. Obejmują one olbrzymie ilości słupów telegraficznych, podkładów kolejowych, drzewa tartego i ograglaków. Dość wspomnieć, iż na rok 1923 Komisja Reparacyjna zażądała od Niemiec dostarczenia z tytułu odszkodowań 4,8 milj. m³, aby zdać sobie sprawę, jak wielkie zapotrzebowanie na drzewo istnieje w Niemczech.

3. Do r. 1921 Francja i Belgia interesowały się naszym rynkiem drzewnym w minimalnym stopniu. Obecnie wywóz drzewa do tych krajów coraz bardziej się wzmacnia. W r. 1921 wywieźliśmy do Francji w pierwszym półroczu 2,097 ton drzewa surowego i częściowo przerobionego, w r. 1922 w tym samym okresie 31,275 ton; do Belgii; w r. 1922 — 13,369 ton, w r. 1921 — połowę tejże ilości.

4. Wciąż jeszcze zaniedbane są kraje bałkańskie, Włochy, Szwajcarię, Holandję, jakkolwiek w r. 1922 wywóz do Holandii wykazuje już poważną zwykłą w porównaniu z r. 1921. Wzmógł się również wywóz drzewa do Rumunii, szczególnie zaś gotowych drzewnych wyrobów. Nasz przemysł drzewny zaczyna z wolna zdobywać sobie rynki zbytu w krajach północnych i bałtyckich.

5. W interesie poprawy naszego bilansu handlowego leży zmniejszenie wywozu drzewa surowego do rozmiarów jaknajmniejszych i wzmoczenie wywozu drzewa w postaci półfabrykatów i wyrobów gotowych. Wobec tego, że wzrost wywozu wyrobów gotowych uzależniony jest od wzmocnienia się produkcji krajowej, rząd nasz winien specjalną opieką otoczyć przemysł drzewny i skierować swe wysiłki w kierunku jego rozbudowy.

6. Dość znaczny import wyrobów z drzewa, głównie z Niemiec i państw sukcesyjnych, świadczy, iż przemysł krajowy jest u nas jeszcze bardzo słabo rozwinięty i nie jest w stanie zaspokoić potrzeb krajowych.

Dr. Leon Paczewski.

Traktat handlowy polsko-belgijski.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych zajmowała się traktatem handlowym z Belgją. Według referatu pos. Jana Dębskiego (P. S. L.) traktat ten zbliżony jest najbardziej do polsko-włoskiego traktatu handlowego.

Referent wskazał na wstępie na przyjazne stosunki, które łączyły Polskę z Belgją już przed wojną, podkreślił, że kapitał belgijski ma charakter międzynarodowy jest bardzo przedsiębiorczy, ale przytem nie wyzyskujący.

Polska najwięcej jest zainteresowana w belgijskim przemyśle wyrobu broni i środków komunikacyjnych.

Traktat polsko-belgijski oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania. Czas jego trwania wynosi 1 rok z automatycznym przedłużaniem się w razie niewypowiedzenia go przez jedną ze stron. Traktat ten został już przyjęty przez komisję handlowo-przemysłową, a jednomyślnie przez komisję sejmową spraw zagr.

Wszelkie listy zwyczajne

polecone

oraz przekazy pieniężne dla „Gazety Gdańskiej”

prosimy nadsyłać:

nie do Tczewa - lecz wprost do

Gdańska

pod adresem:

Zjednoczone Wydawnictwa

Pism Polskich w Gdańsku

Sp. z o. p.

**Zelaza, Belki, Blacha, Stal, Węgiel, Koks, Antracyt, Cement, Metale,
Kolejki Podjazdowe, Maszyny, Narzędzia, Artykuły Techniczne,
===== Traktory Rolnicze i Samochody =====**

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

Założono 1880 **Ł. J. BORKOWSKI** Kapitał Zakładowy
ca 300000000 Mk.

Kohlenmarkt 7 Oddział w Gdańsku Kohlenmarkt 7

Telefon: nr. 2295 — Adres dla depeesz: „ELIBOR” Gdańsk

ZARZĄD W WARSZAWIE: Mazowiecka Nr. 11

Oddziały: Bydgoszcz, Borysław, Częstochowa, Dąbrowa-Górnica, Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź,
Piotrków, Poznań, Sosnowice, Radom, Warszawa, Charków, Jekaterinburg, Kijów, Moskwa, Mińsk, Piotrogród

Ajenty: Dożańska, Jekaterynosław, Niżnij-Nowogorod, Rybińsk

Rachunek bieżący w Banku Związku Spółek Zarobkowych i Banku Kwilecki Potocki i Ska.

Przedstawicielstwo Generalne samochodów Forda i traktorów Fordson

Pomorska Spółka Akcyjna

„TKANINA”

Hurtownia towarów włóknistych

Adres telegraficzny: „TKANINA”
Telefon 42

Centrala: GRUDZIĄDZ
Lipowa 38

Filja: GDAŃSK
Hundegasse Nr. 93

(535)

Gazeta Warszawska

*Najstarszy dziennik polski
założony w roku 1774-ym*

Organ życia narodowego, niezależny, opierający swój byt
jedynie na swej wziętości w szerokich masach narodowych,
obejmuje wpływem oraz informacją wszystkie dziełnice.

Redaktor: Zygm. Wasilewski. Wydawca: Mieczysław Niklewicz.
Adres: Warszawa, Zgoda 5.

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka Tow. Akc.

Oddział Gdański

Telefon 682, 3117

Gdańsk

Hundegasse 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY”

H O L Z M A R K T 18

Telefony: 6766, 6767, 6768, 6769, 6770

Instytucja centralna: Poznań

Kapitał akcyjny i rezerwowy

Mkp. przeszło 1 000 000 000.—

Oddziały:

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,
Kraków, Łódź, Lublin, Piotrków, Radom,
Toruń, Warszawa, Zbaszyń

Paryż — New York

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Z Walnego Zebrania Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Dnia 19 bm. odbyło się doroczne walne zebranie akcjonariuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Zebranie zabrał prezes Rady Nadzorczej Dr. J. Englich.

Następnie zabrał głos prezes Zarządu Głównego, Dr. W. Mieczkowski, który w dłuższym przemówieniu scharakteryzował ogólnie położenie finansowe kraju, oraz działalność Banku Związku w roku 1922, rynek pieniężny odczuwał silne napięcie, które dopiero w ostatnim kwartale uległo pewnemu złagodzeniu. W tych warunkach Bank Związku, jako kardynalną zasadę postawił sobie utrzymanie płynności kapitału, przeprowadzając ją bezwzględnie, dzięki czemu nawet w najkrytyczniejszych na rynku pieniężnym chwilach sprawność Banku Związku utrzymano bez trudności.

W miarę deprecjacji marki polskiej kapitały obrotowe banków tonieją coraz bardziej i w przeliczeniu na złoto nie stanowią ani części tych kapitałów, jakimi dysponowały banki przed wojną. Poza tym zaszła także zasadnicza zmiana w samym charakterze wkładów; obecnie zniknęły prawie zupełnie wkłady oszczędnościowe, terminowe, co powoduje konieczność trzymania bardzo znacznych zasobów gotówki w kasach i w konsekwencji prowadzi do wzmoczenia głodu gotówkowego. Taki stan rzeczy musiał wywołać odpowiednią politykę w operacjach czynnych Banku. Szczupłe w stosunku do zapotrzebowania kapitałów w handlu i przemyśle środki obrotowe nakazywały Bankowi powściągliwość w polityce kredytowej; nade wszystko należało kłaść nacisk na krótkoterminowość kredytów. Podrożenie kredytu, jakie obserwowaliśmy w 1922 r., było przykrą koniecznością ze względu na ogromny wzrost kosztów handlowych. W 1914 roku Bank Związku zatrudniał 80 pracowników, w 1922 roku zaś przeszło 1200. To zwiększenie personelu wywołało w dużej mierze nadmiar pracy wynikającej ze znacznych pod względem cyfrowym obrotów w zdeprecjonowanej walucie, wymagających licznych sił pomocniczych.

Ogólny brak gotówki oraz wzrost kosztów, związanych z powstawaniem nowych ognisk przemysłu, nie pozwolił Bankowi Związku w roku sprawozdawczym na rozszerzenie swej działalności w dziedzinie uprzemysłowienia kraju. Rola Banku w tym kierunku musiała z konieczności ograniczyć się prawie wyłącznie, poza udziałem w nowych emisjach, do udzielania pomocy kredytowej przedsiębiorstwom, należącym do koncernu bankowego. Z tych samych względów nie starał się Bank Związku o poważniejsze rozszerzenie swej ekspansji na zewnątrz, zakładając w roku sprawozdawczym tylko jeden nowy oddział w Katowicach. Otwarcie oddziału w Sosnowcu przypada już na rok bieżący; w najbliższej przyszłości zostanie uruchomiony nowy oddział we Lwowie.

Stosunek Banku Związku do spółdzielni i związkowych central handlowych doznał w roku ubiegłym dalszego poważnego zacieśnienia. Pragnąc wejść w jaknajściślejszy kontakt ze spółdzielniami, utworzył Bank Związku specjalny Departament Spółkowy, w którym skoncentrowano wszelkie transakcje ze spółdzielni. Jak dalece Bank Związku spełnia swoje zadanie jako centralna instytucja finansowa spółdzielni wynika z tego, że podczas gdy w końcu 1921 roku wkłady spółdzielni i central handlowych wynosiły około 1 i pół miljarda marek,

a kredyty tylko 745 milionów marek, w 1922 r. kredyty, jakie Bank Związku udzielił spółdzielniom, przewyższyły już znacznie ich wkłady. Szczególnie wydatną pomoc okazał Bank Związku spółdzielniom w krytycznych na rynku pieniężnym miesiącach lipcu i sierpniu 1922 roku, kiedy spółdzielnie posiadały w Banku 650 milionów marek.

Następnie p. prezes Mieczkowski stwierdza, że stan majątkowy Banku Związku Spółek Zarobkowych przedstawia się bardzo korzystnie. Ożywiona działalność na polu finansowym przedsiębiorstw, jaką rozwijał Bank Związku po wojnie, stworzyła dla Banku w posiadanych przez niego udziałach konsorcjalnych olbrzymią ciekawą rezerwę. W bilansie za 1922 rok udziały w przedsiębiorstwach, figurujące w sumie przeszło 806 milionów marek, wstawiono po kursie al pari, co daje pojęcie o wysokości rezerw, tkwiących w tej pozycji. Następnie, posiada Bank Związku 53 nieruchomości (gmachy bankowe, kamienice mieszkalne, zabudowania fabryczne i magazyny oraz tereny budowlane), które w bilansie za 1922 rok odpisano na 1 mk. Podobnie i wszystkie ruchomości w Centrali i w 21 oddziałach odpisano także na 1 mk.

Następnie mówca przedstawił zebranym bilans oraz rachunek zysków i strat za rok sprawozdawczy. Ogólny obrot Banku Związku wzrósł z 315 miliardów w 1921 r. do 1480 miliardów w 1922 r. Wkłady wyniosły 16.6 miljarde marek w porównaniu do 6.4 miljarde mk. w 1921 r. Z operacji czynnych szczególnie wydatnie podniósł się portfel wekslowy, który wzrósł z 1.2 miljarde marek w 1921 r. na 7.2 miljarde mk. w 1922 r., a więc 6-krotnie; natomiast kredyty w rachunkach bieżących wzrosły o 3.7 miljarde na 10.1 miljarde mk. Poważnie bardzo zwiększyły się koszty handlowe — z 506 milionów mk. w 1921 r. na 3 i pół miljarde marek w 1922 r. Czysty zysk, po dokonaniu odpisów na nieruchomości i ruchomości, wyniósł 918 885 598 marek.

Po przyjęciu bilansu oraz rachunku zysków i strat, walne zebranie uchwaliło podział zysków w myśl propozycji Rady Nadzorczej. Dywidendę wyznaczono w wysokości 60 procent, na cele społeczne zarezerwowano 50 milj. mk.

Następnie walne zebranie uchwaliło podwyższenie kapitału zakładowego Banku o 400 milj. mk., t. j. do 1 miljarde marek przez wydanie XI emisji akcji. Nowa emisja składać się będzie z 350 milj. mk. nominalnych zwyczajnych i 50 milj. mk. nominalnych uprzywilejowanych. Całą nową emisję przejmie Patronat Związku Spółdzielni z obowiązkiem ofiarowania dotychczasowym akcjonariuszom na każde 2000 mk. nom. dawnych emisji 1000 mk. nom. XI emisji po kursie 250 procent. Akcje uprzywilejowane wypuszczone będą po kursie 260 procent. Pozostałe 50 milj. mk. nominalnych pozostaną do sprzedaży po kursie dnia.

Występujących z kolei starszeństwa członków Rady Nadzorczej, Dr. Stanisława Sławskiego i ks. sen. Bolta wybrało walne zebranie ponownie, na miejsce zaś śp. J. Leittebra wybrano p. Dyr. Seweryna Samulskiego, który w dniu 1 lutego ustąpił z zarządu Banku. P. Julian Dziembowski, dotychczasowy członek Rady, zrezygnował z ponownego wyboru.

Poza tem powiększono skład Rady Nadzorczej do 21 członków przez wybór p. Ludwika Heinza z Łodzi i p. Weissa z Poznania, oraz p. Kołudzkiego z Grudziądza.

posiada pięć oddziałów. Czysty zysk za okres sprawozdawczy przyniósł 25 345 144 mk., z czego przeznaczono: 10 proc. od zysku brutto do funduszu zapasowego, 20 proc. dywidendy od udziałów, 5 proc. od czystego zysku na składkę patronacką. Reszta przypada na podatki i specjalne fundusze Stowarzyszenia, przyczem nadmienić należy, że dywidendę warunkową wypłacono członkom przed ustaleniem czystego zysku. Ze względu na deprecjację marki, jak niemniej rozrost Stowarzyszenia, na propozycję rady nadzorczej uchwalono podwyższyć nominalną wartość udziału z mk. 5 000 na mk. 50 000. Bilans i projekt podziału zysku walne zgromadzenie zatwierdziło i udzieliło

jednomyślnie pokwitowania radzie nadzorczej i zarządowi.

Ożywiona dyskusja i daleko idące uchwały wywołała sprawa organizacji handlu na Pomorzu, która ma znaczenie nie tylko dla rolników, lecz może wpłynąć zasadniczo na ogół stosunków gospodarczych Pomorza. Uzgodniono bowiem działalność trzech instytucji rolniczych, t. j. pomorskiej Izby rolniczej, Zjednoczenia producentów rolnych i pomorskiego Stow. rolniczo-handlowego; instytucje te do tego czasu każda na własną rękę uprawiały handel. Stowarzyszenie nawiązało stosunki z pokrewnymi instytucjami spółdzielczymi i wstąpiło, jako członek Patronatu Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu.

Żegluga na Wiśle.

Ze względu na wysokie koszty przewozu kolej zainteresowanie wśród sfer kupieckich i przemysłowych wzbudzi napewno uruchomienie żeglugi na Wiśle.

Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi S. A., posiadając w okazałej ilości własny tabor rzeczny, składający się z holowników, statków pasażerskich i berlinek, z których niektóre mają 1000 ton pojemności, rozpoczęło nawigację na Wiśle pomiędzy Warszawą a Gdańskiem i vice versa i dotychczas już przewiozło w tym roku znaczne partje pirytów, korków, drzewa i t. p.

W lecie projektowane jest uruchomienie komunikacji pasażerskiej, co pozwoli na przyjemne zwiedzenie Pomorza licznym rzeszom letników.

 **Palcem**
na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaobnujesz
„Gazety Gdańskiej”.

Giełda poznańska

z dnia 27. kwietnia 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	175
Dolar amerykański	46 500
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	8 600
Fundt sterlingów	216—21 850

AKCJE:

Bank Dyskontowy	5 400—6 000—5 500
Bank Przemysłowców	1 500
Bank Zjednoczenia	10 000—10 500
Bank Związku	5 500—5 300
Bank Handlowy	1 800—2 100—1 650
Bank Ziemian	450
Bank Młynarzy	3 450—3 500
Arcona	600
Fabryka mydeł	1 700
Barcikowski	25 000—25 000
Krotoszyn	32 000—26 500—35 000
Cegielski	1 500
Centrala Rolników	3 200—3 350
Centrala Skór	—
Garbarnia parowa	1 700
Hartwig	12 500—14 000
Kantorowicz	550
Hurtownia drogerijna	9 500
Hurtownia Związkowa	55 000—95 000
Herzfeld	50 000—45 000—48 000
Lubań	—
Mai	—
Węgrowice	5 000
Pendowski	3 000
Piótno	3800
Paneria Bydgoszcz	2 700—2 500—3 200
Patria	10 500—12 500
S-ka drzewna	6 500
S-ka stolarska	1 800
Tkanina	11 500—11 000—12 500
Unia	5 000—4 500—5 600
Ostrowo	22 000—23 000
Wisła	2 000—2 200
Wytwórnia chemiczna	—
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	—

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	27 kwietnia (urzędowe)		26 kwietnia (w wolnym obrocie)	
	placono	żadano	placono	żadano
dolar	29675.62	2824.38	28927.50	2972.50
wypl. telegr.	—	—	—	—
n. Londyn	136408.17	137031.88	135166.25	133555.75
Guld hol.	11546.06	11603.94	11246.81	11303.19
marki polsk	63.71 1/2	64.03 1/2	62.59	62.91
wypłata na	—	—	—	—
Warszawę	63.64	63.66	62.34	62.66
wypłata na	—	—	—	—
Poznań	62.46 1/2	62.87 1/2	62.59	62.91

Notowania oficjal. Poznańskie

Giełdy Zbożowej

z dnia 27. IV. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	129 000—139 000
Pszenica	205 000—220 000
Jęczmień Browarowy	107 000—112 000
Mąka żytn. 70 %	215 000—225 000
Mąka pszen. 70 %	—
Owies	130 000—135 000
Ospa żytn.	63 000
Ospa pszen.	65 000
Ziemiaki jadalne	—
Ziemiaki fabryczne	6 600—7200
Siano luzne	42 000—48 000
Siano prasowane	52 000—60 000
Słoma żytn. luzna	40 000—46 000
Słoma żytn. prasowana	52 000—60 000
Seradella	200 000—260 000
Tatarka	110 000—120 000
Groch jadalny	—
Groch polny	130 000—160 000
Groch Viktoria	180 000—200 000
Łubin niebieski i żółty	100 000—135 000

Berlin, dnia 27. kwietnia 23.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie		Notowania przedostatnie	
	placono	żadano	placono	żadano
Holandja	11572.00	11529.00	—	—
Buenos	—	—	—	—
Aries	10510.40	10864.60	—	—
Belgia	1730.66	1739.34	—	—
Norwegja	5112.28	5137.82	—	—
Dania	5562.06	5588.94	—	—
Szwecja	7910.27	7949.83	—	—
Helsingfors	—	—	—	—
Włochy	1458.84	1466.26	—	—
Londyn	137158.25	137843.75	—	—
Nowy Jork	29725.50	29874.50	—	—
Paryż	2009.96	2022.04	—	—
Szwajcaria	5386.51	5413.50	—	—
Hiszpanja	4558.65	4551.35	—	—
Japonia	13965.00	14035.00	—	—
Rio de Janeiro	3142.22	3157.88	—	—
Wiedeń	41.34	41.5	—	—
ostempl.	—	—	—	—
Praga	831.79	886.23	—	—
Budapeszt	—	—	—	—
Sofia	—	—	—	—

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 27 IV. 1923 r.

	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer.	47250	45500	45720	45200
Dol. kanad.	—	—	—	—
Franki franc.	—	—	—	—
Marki niem.	1.50	1.47	—	—
Franki belg.	2760	2730	2743	2717
Berlin	1.58	1.50	1.52	1.48
Gdańsk-Danzig	—	—	—	—
Helsingfors	—	—	—	—
Holandja	18500	18350	—	—
Londyn	220000	15750	216750	214750
Nowy Jork	47250	45500	44720	45280
Paryż	3175	3155	3170	3140
Franki szw.	8685	8500	8540	8450
Praga	1400	1395	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	68 1/2	68	67.00	67.00
Włochy	2360	—	—	—

Zruchu spółdzielczego na Pomorzu

W Grudniadzu odbyło się przy licznych udziałach ziemian całego Pomorza 2-gie doroczne walne zgromadzenie pomorskiego Stow. rolniczo-handlowego, Spółdzielni z ogr. odp. w Toruniu. Stowarzyszenie liczyło d. 31 grudnia 1922 r. 768 członków, z kapitałem udziałowym 36 880 000, przy pięciokrotnej odpowiedzialności członków. Obrót towarowy wykazuje w dziale żelaza 793 319 899 marek, w dziale komisyjnym 426 810 988 marek. W r. 1922 Stowarzyszenie uruchomiło trzy oddziały: w Toruniu, Brodnicy, Wąbrzeźnie, tak, że obecnie

Polski Bank Przemysłowy

Telef.: 5341, 5342, 5343

Langermarkt 35

Oddział w Gdańsku

Langermarkt 35

Adres tel.: „Industria”

załatwia wszelkie interesy bankowe.

Prezydent Rzeczypospolitej na Kaszubach.

W Kartuzach

Znamienne przemówienie Prezydenta o Gdańsku.

W ciągu ostatnich dni przed przyjazdem najwyższej głowy państwa uroczyste miasteczko pomorskie odmieniło swą szatę. Rzekłbyś uroczyste dziewczę pomorskie przywdziało barwisty, najstrojniejszy w Polsce strój krakowskiej panny młodej. Idzie rzucisz okiem, wszędzie biało-czerwone chorągwie, wszędzie zieleń, krzewy, kwiaty, wstęgi, że w oczach się miedzi. Ulice w kilkanaście nieledwie kroków przecinają bramy triumfalne; naliczyłem ich siedm czy ośm, a jest ich podobno kilkanaście. Na wszystkich transparenty z herbami, z godłami i napisy: przeważają napisy z „Roty“ Konopnickiej. Zdawałoby się, że z transparentów tych udałoby się zrobić jeden olbrzymi z tekstem całego wiersza Konopnickiej, który tu na Pomorzu stał się nowym hymnem narodowym, wyznaniem wiary i przysięgą.

Na bogato ozdobiony peron kolejowy prowadzi instrumentalna brama z zieleni kolejowej, zaraz za nią — brama cechów, dalej — robotników, rzeźników, bractwa strzeleckiego, urzędników, kupców, leśników i inne. Brzegami trotuarów wyrosły szeregi świerków, ozdobionych chorągiewkami — słowem Kartuzy zamienić się w jakiś ogród zaczarowany...

Zasługa to naturalnie p. starosty Kowalskiego i pp. Szmita i Piekarskiego i rady miejskiej z p. burm. Masełkowskim i ziemian z p. Głowackim na czele i kupców i cechów i stowarzyszeń i wszystkich mieszkańców prawie, bo prawie każdy starał się jak najpiękniej ozdobić jak najpiękniej ozdobić swe miasto.

Przed przyjazdem.

Pociąg z prezydentem przyjeżdża o 9-ej rano.

A że Pan Prezydent znany jest z punktualności, więc już na dwie godziny przedtem na dworcu wszystko czeka na swoich miejscach.

Kolejarze w szeregu; bractwo strzeleckie; przedstawiciele urzędów i szkół, ziemianstwa itp.

Porządek utrzymuje straż ogniowa i nieustrudzona a niewidzialna prawie policja.

Przed dworcem stały cechy ze sztandarami i orkiestrą, a dalej ulicami dzieci ze szkół z chorągiewkami w rękach.

Na peron wjeżdża lokomotywa t. zw. próbna, która poprzedza pociąg p. Prezydenta, za chwilę po niej wjeżdża pociąg z samochodami p. Prezydenta i świty i staje na linii bocznej.

Jeszcze chwila oczekiwania i oto zdezerwowany p. zawiadowca stacji oznajmia, że pociąg wjeżdża na stację. W tym samym momencie z poza skretu wtacza się na peron olbrzymia lokomotywa i powoli, powoli wciąga szereg wagonów salonowych, nowych, malowanych na zielono, stanowiących polski „pociąg cesarski“.

W jednym wagonie otwierają się drzwi, wyskakują dwóch żołnierzy z karabinami i bagnetami, staje przy drzwiach na „baczość! — prezentuj broń!“, wszyscy odkrywają głowy, orkiestra gra hymn „Jeszcze Polska“ i z wagonu wychodzi pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Burmistrz m. Kartuz, p. Masełkowski wita Prezydenta w pięknej uczuciowej mowie, ofiarując mu chleb i sól; chór mieszany śpiewa hymn Rzeczypospolitej, p. Prezydent dziękuje i obchodząc kolejno obecnych wita się ze wszystkimi, przyjmuje raport kolejowy, a przy wyjściu z dworca — wiazanka kwiatów i powitanie trzech młodziutkich wychowanków szkoły wydziałowej, z którymi p. Prezydent rozmawia dłużej, witając je po ojcowsku.

— Niech żyje pan Prezydent Wojciechowski! — rozlega się na wsze strony. Jest to znak, że powóz p. Prezydenta opuścił dworzec.

Do starostwa:

Przed dworcem działa p. Głowacki, który w ślad za powozem p. Prezydenta wysłał jeden za drugim powozy i wołany ze świtą.

Na czele orszaku pędzi powóz z okręgowym komendantem policji państwowej p. Wizimskim, który jest literalnie wszędzie, nieustrudzony, szybki w rozkazach i decyzjach, energiczny a dyskretny —

idealny wzór komendanta policji z dawnych przedwojennych czasów.

Jedzie szereg powozów ulicami pośród żywopłotu z dzieci, starych, zieleni i młotliwych chorągiewek, potrząsanych rączkami, gdzieś gra orkiestra, gdzieś śpiewa chór, a nad wszystkim góruje okrzyk: Niech żyje pan Prezydent!

I słońce, które w ostatnich dniach robiło czasem smutne zawody, dziś wyłazi z chmur i słońce ulice Kartuz... Pan Prezydent jedzie do starostwa.

Zwiedzanie miasta.

Po krótkotrwałym odpoczynku na starostwie zwiedził p. Prezydent wraz z otoczeniem szpital, szkołę, sierociniec, gdzie małaństwa śpiewały hymn „Witaj Panie Prezydencie“ z takim uczuciem i deklamowały z takim zapalem, że p. Prezydent rozczulony rozmawiał z nimi długo, brał na ręce i wypytawał troskliwie o różne rzeczy.

Następnie udano się powozami na dłuższy spacer w malownicze okolice Kartuz, między innymi na t. zw. Górę Prezydenta, z której rozciąga się przed oczami majestatyczny widok na olbrzymie jezioro i pagórki i dolinki naszej kaszubskiej Szwajcarii.

Sniadanie.

O godz. 12 min. 30 p. Prezydent ze świtą i otoczeniem udał się do Dworu kaszubskiego, gdzie zebrali się już przedstawiciele miejscowej ludności Kartuz, ziemianstwo itp. a oczekiwali p. Prezydenta ze śniadaniem. Pośród przedstawicieli ziemian i obywateli byli też obywatele-Niemcy, którzy w celu zadokumentowania swej lojalności, brali udział w uroczystościach.

W ciągu śniadania zabrał głos starosta p. Leon Kowalski, który nawiązując do słów pana Prezydenta, wygłoszonych w ciągu tej podróży: „bez was i dla was

W Kościerzynie

Składa hołd zasługom duchowieństwa polskiego.

Kościerzyna, 27 IV. (PAT.) Pociąg, wiozący Prezydenta Wojciechowskiego, przybył do Kościerzyny wczoraj o g. 10 rano. Na powitanie Prezydenta zebrali się na dworcu członkowie rady miejskiej, delegacje cechów ze sztandarami itp. Pana Prezydenta powitał na dworcu burmistrz m. Kościerzyny p. Wierzbą, wręczając p. prezydentowi chleb i sól, następnie przedstawił p. prez. członków rady miejskiej. Pan Prezydent udał się do miasta, witany owacyjnie przez ludność. Przyjazd do miasta zamienił się na pochód triumfalny. Wszystkie ulice, które przejeżdżał Prezydent, były udekorowane bramami triumfalnymi z napisami w języku kaszubskim na cześć Prezydenta. Okrzyki na cześć Prezydenta nie milkły ani na chwilę. Lud kaszubski z żywiołową siłą i szczerością manifestował, witając Prezydenta, swe uczucia dla najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej za odwiedzin ziem kaszubskiej.

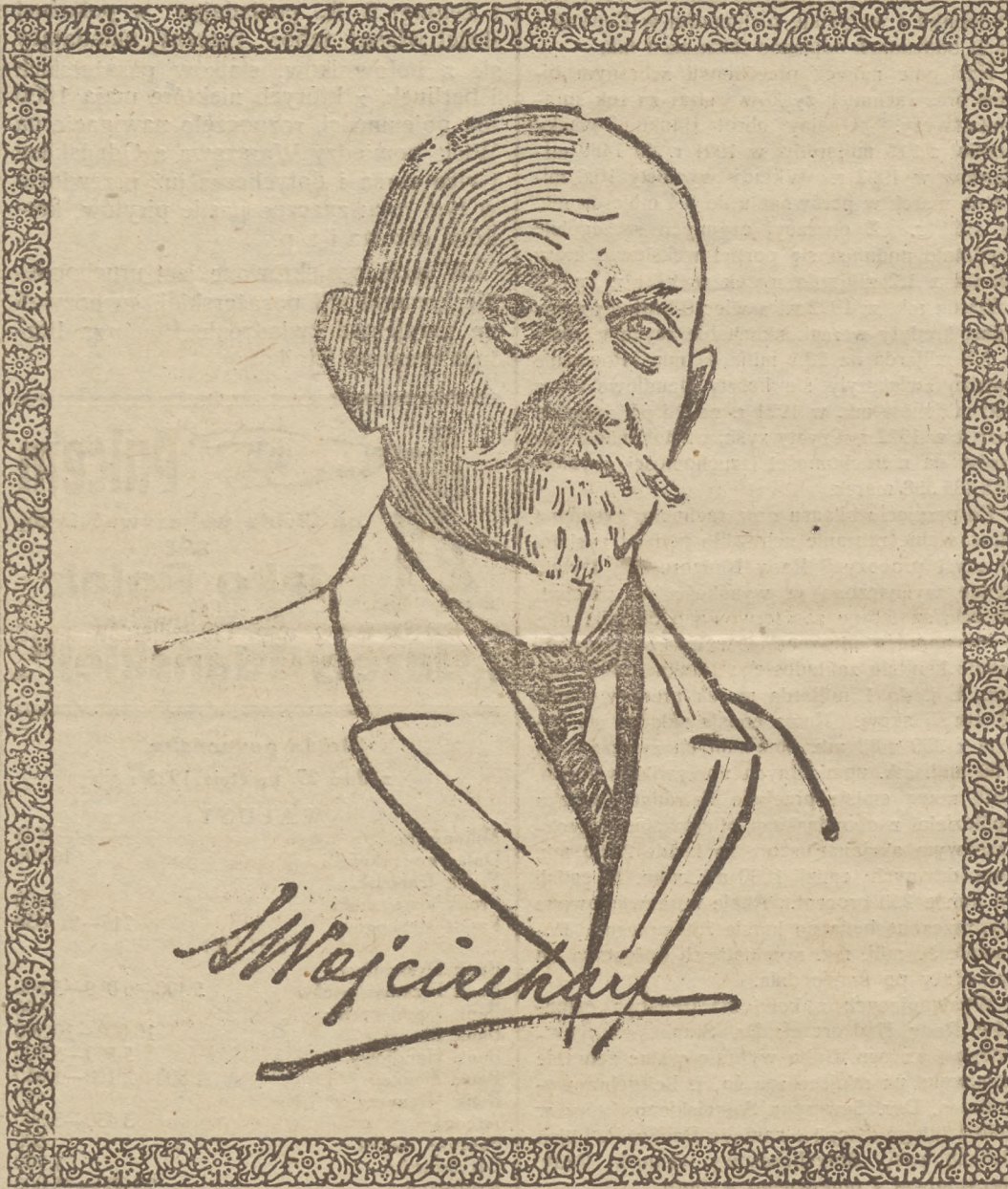
Na rynku przewodniczący radę miejskiej p. Brzostowski w imieniu ludności Kościerzyny wyraził panu Prezydentowi wdzięczność za przyjazd na Pomorze, poczem przedstawił długie lata walki Kaszubów w obronie polskości.

Na przemówienie to odpowiedział pan Prezydent nast. słowami: „Morze — jeden z największych naszych skarbów, z wdzięcznością ludowi kaszubskiemu, tak twardemu w obronie swej mowy i wiary. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wnoszę okrzyk: Niech żyją wierni Kaszubi.“

Na przyjęciu w Hotelu Pomorskim w odpowiedzi na mowę ks. Zakrysta Prezydent zaznaczył:

Rozumiem doskonale tę troskę, jaka mieści się w tych słowach o przyszłości Polski. Dawno jeszcze, jako mł. spr. wewn. zwracałem specjalną uwagę na konieczność pilnowania wartości moralnych narodu polskiego. Gdy Polska się odrodziła, nie miała własnej techniki państwowej i rozumiem, iż ciężkie chwile, jakie nas czekały, przetrwałyśmy właśnie dzięki tym wartościom moralnym. Przez dale życie poświęciłem się naukom ekonomicznym nie dotyka serca i ducha i dlatego nie możemy zrozumieć duszę Niemców, gdyż mistrzami w zupełnej materializacji ducha, mimo pozorów cywilizacji, byli Niemcy. Była to jednak tylko zewnętrzna politura, która nie dotyka serca i ducha i dlatego nie mogła dotknąć Polaków. Wywołała ona w ich sercach tylko niechęć. Podczas wojny wykazała się ważność przymiotów moralnych. Francja wielokrotnie słabsza, okazała się potężną duchem i w trzy lata rozbiła to, do czego Niemcy szykowały się przez lat 30. Bogactwo narodu wyraża się w jego wartościach moralnych. Jako przedstawiciel majestatu Rzeczypospolitej jestem symbolem, nie jestem Stanisławem Wojciechowskim, jestem prezydentem Rzeczypospolitej, który obowiązany jest czuć tętno życia całego narodu.

Chcę jednak, abyście sobie zdali sprawę z tego, iż nie jestem człowiekiem, który może rozkazywać. Spójrzmy na naszą konstytucję, jest ona taka, jaka odpowiada charakterowi naszego narodu. Wiecie, zwłaszcza Wy, Ojciec duchowny, jak mało można dokonać siłą, przemocą. Prezydent Rzeczypospolitej może reprezentować myśl narodu, ducha narodu, ale nie jest w stanie rządzić narodem. Do tego są wybrani przez naród posłowie. Prezydent jest do tego, aby być główną strażą życia duchowego, aby czuć wartości moralne narodu. W pierwszej mojej odezwie przytoczyłem słowa jednego z naszych wieszczów. O ile polepsza się duch wasz, o tyle polepszy się prawa wasze. W tej walce, którą od wieków ojczyzna toczyła, zajęli jedno z najprzedniejszych miejsc księża. Wiozę ze sobą krzyże oficerskie dla 4-ech kapłanów. Gdy szukałem inteligencji, okazało się, iż mogłem ją odszukać jedynie wśród kapłanów. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej wzywam Was, aby razem ze mną w uznaniu zasług duchowieństwa polskiego, które pracowało razem z ludem kaszubskim, wzniesło okrzyk: Cześć Wam.



nikt nic nie zrobi“, dowodził, że pow. kartuski pracuje dla siebie i Polski i prosił o zawieszenie do stolicy zapewnienia, że praca ta trwać będzie dalej.

Po tym podniosłem, przeplatany cytami poetów, przemówieniu, powstał p. Prezydent, a gdy z nim powstał wszyscy zebrani, oznajmił doniosłym i mocnym tonem, że celem jego wizyty jest nie tylko przekonanie się i zaświadczenie o wynikach pracy Pomorza, lecz jednocześnie chęć dania im bodźca i zachęty do walki o wyzwolenie się z pod wpływów obcych, przede wszystkim w znaczeniu gospodarczym. Pod „obcymi“ rozumiał przede wszystkim p. Prezydent Gdańsk, który ciągnąc soki z Polski, tak jak ciągnął zawsze, w ciągu całego swego istnienia jest nielojalny względem Polski i usiłuje być szkodliwym. Potomkowie kupców gdańskich, którzy zubożali się na Polsce i którzy dziś żyją z Polski w zarumianłości uważają się za potęgę z nią równorzędną. Ale ten stał się rzeczy jest niemożliwy do utrzymania. Polska uczyni wszystko, aby Gdańsk zajmował stanowisko, przepisane traktatami i umowami. Wezwaniem do pracy nad uniezależnieniem się od sąsiadów tak z lewej, jak z prawej strony zakończył p. Prezydent swe

znamienne w stosunku do Gdańska przemówienie, które — niestety — podajemy tu tylko w niedokładnym streszczeniu.

Objazd okolicy.

O godz. 3-ej z dworca ruszono tym razem samochodami na wizytację okolicy.

Wszędzie po drodze czekała dziesiątka z chorągiewkami zatrzymywano się przed szkołkami, modlono w kościołach.

Zwizytowano Bosków, Rudki z ich turbinami potężnymi, gdzie przemawiał do Prezydenta i udzielał objaśnień kierownik, p. Martynski, Żurkowo (przemawiali sołtys p. Szmit i przed kościołem ks. Lafont), Przyjaźń (przem. pp. Żmudziński i Krefft) i wreszcie o godz. 5-ej zajechano do Łapina na podwieczorek.

Na podwórzu folwarcznym przemawiał do p. Prezydenta robotnik rolny, poczem pp. Głowaccy podejmowali go w swym cudnie położonym dworku.

Ogodz. 6-ej p. Prezydent ze świtą udał się z powrotem do Kartuz do pociągu swego.

W dniu jutrzejszym jest przerwa w podróży. P. Prezydent oczekuje jutro przybycia Rządu z prenjarem na czele i kardynała Dalbora.

J. S.

DEPESZE

Do Gdyni przybyły krążowniki francuskie i torpedowiec estoński.

Spodziewany przyjazd statków fińskich.

Gdynia. (Telefonom.) Do portu tutejszego zawinęły dwa krążowniki francuskie, które stoją obok całej naszej floty wojennej i obok statku szkolnego „Lwów”.

Dzisiaj przybył do Gdyni torpedowiec estoński Wombola. Zapowiedziane jest również przybycie okrętów wojennych fińskich.

Walki uliczne w Monachium.

Nacjoniści strzelają do socjalistów.

Monachjum. (Tel. wł. „Gaz. Gd.”) Podniecenie i rozdrażnienie między członkami oboru socjalistycznego i nacjonalistycznego doszło do punktu kulminacyjnego i wywołało starcia uliczne. Początek starć rozpoczął się na przedmieściu Neuhausen, gdzie nacjoniści chcieli rozbić posiedzenie socjalistyczne. Gdy spotkali się z oporem ze strony socjalistów utworzyli linię tyralierską, rzucili się na ziemię i rozpoczęli strzelaninę. Socjaliści odpowiedzieli strzałami i wywiązała się regularna walka, która przeniosła się następnie do wnętrza miasta. Po obu stronach zabici i ranni. Policja była wobec walki tej zupełnie bezsilna i wycofała się z okolic, w których toczyła się walka.

Obrzymi deficyt w budżecie niemieckim.

Deficyt dochodzi do 10 biljonów.

Berlin, 27. 4. (AW.) Z wykończonego obecnie budżetu na rok 1923 wynika, że wpływy z podatków dochodowych wynoszą 450 miliardów, z podatku węglowego 234 biliona a mimo to wykazuje się ogromny deficyt sięgający już obecnie do 10 biljonów. Szczególnie złym jest budżet zewnętrzny, gdyż wobec znikomej sumy 360 miliardów wpływów wykazuje 8 biljonów wydatków.

Niemcy fabrykują bomby.

Wykrycie kryjówek spiskowców.

Lyon, 26. 4. (PAT. Radjo.) Władze belgijskie wykryły na obszarze zagłębia Ruhry kryjówkę, w której przygotowywano zamach na pociągi. Znalaziono wiele narzędzi do fabrykacji bomb. W związku z tem 5 osób aresztowano.

Federacyjne transkaukaskie republiki.

Berlin, 26. 4. PAT. Ros. ag. tel. donosi z Tyflisu, iż komisariat ludowy do spr. zagr. federacyjnej transkaukaskiej republiki zawiadomiił wszystkie reprezentacje zagraniczne o utworzeniu Republiki Transkaukaskiej z Assebeidżan. Armeni i Gruzji.

Wszyscy faszyci na listach członków milicji narodowej.

Rzym, 26 IV. (PAT. — Radjo.) Mussolini przeprowadził w wysokiej radzie faszystów uchwałę, postanawiającą, aby wszyscy faszyci byli wpisani na listę członków milicji narodowej.

Kronika Gdańska

* Dzień 3 maja w Gdańsku. Komisariat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku podaje do wiadomości, że w dniu święta narodowego 3-go maja odbędzie się o godz. 10-tej rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Józefa przy ul. Töpfergasse. O godz. 11.30 przedpołudniem odbędzie się w tymże dniu w gmachu dyrekcji kolejowej dla urzędników polskich i ludności polskiej uroczysty obchód, po którym komisarz generalny przyjmować będzie życzenia, składane na jego ręce w tym dniu uroczystym z okazji święta narodowego.

Nowy Port, 28. IV. godz. 8 rano.

Rozkład ciśnienia w Środkowej Europie: Wironiżej 745 mm, znajduje się nad Finlandją. Nadwir zaś ukazuje się przy Islandji. Kontynent i morze północne zajmuje ciśnienie powietrza ponad 755 mm.

Przewidywany stan pogody w ciągu następnej doby.

Po zimnej nocy znów ciepłej, dalsze wypogadanie i bez opadów. Słaby wiatr zachodni.

* Ćwiczenia w strzelaniu urzędników celnych.

Redakcji naszej donoszą z miasta, że wczesnymi rankami, gdy ludność zażywa jeszcze snu, gdzieś poza murami miasta, najczęściej wśród pagórków na których wznoszą się zabudowania forteczne, a więc po lewej stronie od Oliwaer Tor, odbywają członkowie gdańskiej organizacji celnej ćwiczenia w strzelaniu. Po ćwiczeniach tych wracają urzędnicy po trzech i po dwóch, małymi oddzielnymi grupkami około godziny 8-ej do miasta i ciągną zwłaszcza w kierunku Wrzeszcza z karabinami na ramieniu.

To tajemnicze zachowanie się schodzących z pagórków gdańskich urzędników celnych — wzbudza oczywiście wśród ludności gdańskiej wielkie zaciekawienie i daje powód do licznych i przeróżnych komentarzy.

* Polscy robotnicy rolni wracają do pracy. W prasie nacjonalistycznej gdańskiej uderzano przed kilku dniami na alarm, że robotnicy polscy, zatrudnieni w powiecie gdańskim porzucili pracę z motywów czysto politycznych. Jak nas informują bezrobocie powstało na podłożu czysto zarobkowym i w najbliższych dniach zostanie zażegnane. W sprawie tej odbędą się pertraktacje z komisją rozjemczą w dniu 30 kwietnia.

* Statek „Lwów” wzbudza zainteresowanie. Projekt zwiedzenia portu w Hawrze przez polski statek szkolny „Lwów”, na którym odbywają podróże ćwiczebne uczniowie szkoły morskiej w Tczewie, wywołał żywe zainteresowanie w Hawrze. Jak wynika z nadesłanych z Hawru wiadomości, czynione tam są specjalne przygotowania i uroczystości, z którymi spotkać się tam mają nasi młodzi marynarze, przyszl kapitanowie statków polskich.

Nietylko czynnik rządowy żywo się zajęły sprawą przyjazdu „Lwowa”, zwalniając ten statek od wszelkich opłat portowych, lecz i instytucje prywatne zareagowały w sposób czynny. Tak np. „Compagnie Generale Transatlantique”, a czas przybycia „Lwowa” do Hawru sprowadza tam specjalnie swój statek szkolny „Jaques Cartier” — celem jednoczesnego pobytu w porcie obu szkolnych statków. Niezawodnie manifestacyjne zbieranie będzie jedną z najbardziej podniosłych chwil pobytu st. sz. „Lwów” w porcie naszej sojuszniczki.

Od podróży „Lwowa” oczekiwać z pewnością należy bardzo doniosłych rezultatów, gdyż będzie on miał na pokładzie ruchomą wystawę próbek produkcji krajowej, wystawa ta najlepiej naocznie zaznajomi naszych przyjaciół z zachodniej Europy i z oceanu z wytwórczością Polski i jej rozwojem przemysłowym i handlowym.

* Kradzieże i rabunki w Gdańsku. Policja gdańska, a zwłaszcza policja kryminalna uskarża się, że od niejakiego czasu zaczyna wzrastać w mieście naszem epidemia rabunków i kradzieży. Złodzieje miejscowi i zamiejscowi operują dniami i nocą i używają najróżnorodniejszych sztuczek i fortfeli, aby wejść w posiadanie cudzej własności. Złazcza przy tramwajach i na kolejach, gdy panuje największy tłok, udaje się złoczyńcom zbierać obfite plony. Kradną porcele, kradną pieniądze, zegarki, kolczyki i bransoletki.

Policji udaje się od czasu do czasu amatorów. cudziej własności przychwycić na gorącym czynie i osadzać ich pod kluczem, zła wypięć zupełnie nie jest jednak nikt w stanie.

Prezydium policji odbiera przychwyconym o przyszłość cudzą własność i zwraca ją prawnym właścicielom. W ostatnich dniach jest do odebrania w prezydium sporo przedmiotów skradzionych między innymi kilku żelazek do prasowania kolarzy i futer kluczy różnego rodzaju papieru, torebek i t. d. Kto został ograbiony, komu skradziono zegarek, portfel czy co innego, może ohejrzeć sobie zgromadzone przedmioty, odebrane złodziejom w Prezydium policji, w pokoju 20-tym.

Wiadomości gospodarcze.

Saletra chilijska na rynku światowym z uwzględnieniem importu do Polski.

Oprócz znacznych kopalń miedzi i innych kruszców posiada zachodni pas Południowej Ameryki ogromne bogactwa saletry. Ponieważ największą część saletry eksportuje rzeczpospolita Chile, otrzymał produkt ten na rynku światowym określenie „saletra chilijska” która obok innych nawozów jak superfosfat, żużle Tomazsa, sól potasowa, amoniak itd. przedstawia dziś niezbędną wartość dla rolnictwa i także przemysłu chemicznego.

Jako nawóz saletra chilijska, składająca się z białych po części żółtawych kryształów podobnych do soli kuchennej, posiada ogromne zalety z powodu zawartości 94—99 proc. azo-

tanu sodowego (salpetersaures Natron) przy czym w handlu przyjęta jest norma 95 proc. jako zawartość najwięcej zachodząca w analizach.

W przemyśle chemicznym gra saletra chilijska po pewny muszlachetnieniu znaczną rolę w fabrykacji prochu wybuchowego, w którym reprezentowana jest w ilości 74.8 proc. Poza tem saletrę biorą fabryki do fabrykacji szkła.

Saletrę eksploatują mieszkańcy Chile na dalekich przestrzeniach t. zw. „pampas salitreras” z bogatych pokładów znajdujących się pod stosunkowo cienką warstwą piasku i gliny, skąd następuje transport nad wybrzeże morza, gdzie wobec braku wystarczających przystani worki ładują na barki, które całymi flotami wożą do statków oceanicznych, ładując takowe na pełnym morzu. W czasie powojennym transportuje się saletrę przeważnie parowcami, gdy przed wojną posługiwano się z powodu niskiego frachtu przeważnie żaglowcami, chociaż takowe zależnie od wiatru nieraz miesiące były w drodze, zanim zawinęły na miejsce przeznaczenia.

Główny import saletry do Europy leżał przez długie lata w rękach koncernu saletzanego w Londynie. W roku ubiegłym jednakże koncern ten zlikwidowano a na miejscu tegoż powstał w Chile syndykat, któremu podlegają wszyscy producenci tamtejsi.

Znaczenie saletry na rynku światowym określa następujące z źródeł miarodajnych pochodzące cyfry:

W końcu roku ubiegłego zapasy gotowe na eksport wynosiły ca 1 231 000 ton. Na sezon wiosenny r. 1923 zakontraktowały z załadowaniem w styczniu, lutym, marcu i kwietniu:

Stany Zjednoczone	ca. 260 000 ton
Anglja	ca. 200 000 „
Francja	ca. 155 000 „
Belgia	ca. 100 000 „
Holandja	ca. 100 000 „
Hiszpanja	ca. 50 000 „
Włochy	ca. 43 000 „
Niemcy	ca. 50 000 „

Cyfry powyższe podane były na zasadzie kontraktów zawartych do końca stycznia r. b. a zostały znacznie podwyższone w dalszych miesiącach przez nowe zakupy.

Import saletry chilijskiej via Gdańsk wynosił przed wojną zwłaszcza w roku 1913 — 74 799 ton, które dalej wysłano do Niemiec Polski i Rosji.

Polska zaś zakupiła na sezon obecny od pocz. grudnia r. ub. do dziś w przybliżeniu 50 000 ton, przeznaczonej przeważnie dla rolnictwa. Wartość powyższego obiektu wynosi ca. 650 000 £ ang. resp. 130 miliardów marek polskich. Zfinansowanie sumy tej przeferował po części polski przemysł cukrowniczy jako rekompensatę za wywieziony z Polski cukier, poza tem część pokryta została eksportem zboża a główna masa gotówką przy bardzo ciężkich warunkach wobec niskiego stanu marki polskiej.

Coraz brak gotówki wreszcie spowodował, że Rząd, który do dz.ś zanadto normował import saletry i eksport zboża w pewnym rodzaju monopolu, chociaż późno ogłosił przez Izby Rolnicze komunikaty przepisujące w Handlu zamiennym zagranicznym dla rolnictwa bardzo kupiectwo przychylnie przyjęte normy zamiany jęczmienia na saletrę i inne nawozy, zapewniając eksporterom odpowiednie udzielanie pozwoleń wywozu.

Mniejmy więc nadzieję, że pierwszy krok ten zapowiadający choć nie wolny, ale nieco wolniejszy handel, zostanie przeprowadzony dla dobra ogółu, bo wolny handel sam przez się wytwarza konkurencję, zaprowadzającą automatycznie redukcję cen, a chyba dla Kraju większe korzyści przyniesie, aniżeli bezcelowe i przeważnie nieuzasadnione ograniczenia, wywołujące jedynie lichwę i paskarstwo.

Cyfry powyższe, dotyczące jedynie importu saletry jako jednego z artykułów pierwszej potrzeby, wskazują najdobitniej, że potrzebne nam jest dużo reform, chcąc choć tylko saletrę importować z odpowiednią korzyścią dla kraju.

F. M. Winowicz.

Berlińska giełda metalowa

z dnia 27 kwietnia 1923 r.

Cena za 100 kg. w markach.

Miedź elektrol. (wirebars) notow 1614000
zw. dla niem. not. midzi elektrol.

Notowania berlińskiej komisji
giełdy metalowej.

Miedź rafinowana (99—99.3%)	940000—950000
Ołów	340000—350000
Mękki ołów hutniczy oryginalny	—
Cynk surowy hutniczy org. (w wolnym obrocie)	445767
Cynk surowy hutniczy org. (Not. zw. hutn.)	410000—420000
Cynk Remetel w płatach	340000—350000
Aluminium hutn. (98—99%) w blokach walcach i prętach	1353300
Aluminium hutn. walc. albo w prętach (99%)	1361300
Cyna Banka, Straitsi australiska	2930000—2980000
Cyna hutnicza (90%)	2880000—2930000
Nikiel czysty (98—99%)	157000—162000
Antymon (Regulus)	370000—380000
Srebro w sztabach (około 900 czyste)	590000—600000

Telegramy iskrowe

Nowy York, dnia 27. IV. 1923.

Pieniądze dzienne	27. 4.	24. 4.
Weksle na Londyn c. tr.	51 1/2	4 1/2
Na Londyn 60 dni	463.62	465.00
Na Paryż	461.37	462.87
Na Amsterdam	6.79	6.75
Na Kopenhag.	39.03	39.11
Na Pragę	18.71	18.82
Weksle na Berlin	2.97	2.98
Srebro krajowe	0.00.33	0.00.33
Srebro zagr.	99 1/2	99 1/2
Kawa loco	67 1/4	67 1/4
Kawa na październ.	11.7/16	11.7/16
Kawa na październ.	9.90	7.85
Kawa na październ.	9.43	9.34
Kawa na październ.	8.54	8.86
Kawa na październ.	8.28	8.11
Kawa na październ.	8.29	7.87
Rawenna loco	29.05	28.05
Rawenna na październ.	—	26.05
Rawenna na październ.	28.85	—
Rawenna na październ.	28.22	—
Rawenna na październ.	27.59	27.84
Rawenna na październ.	26.40	26.98
Dowóz hawenny do portów atl. i golf	5000	9000
Miedź elektrol.	16.7/8	17.00
Cyna loco	44.75	45.75
Ołów	7.90	8.00
Cynk	6.95	7.10
Zelazo	30.50	30.50
Blacha biała	5.75	5.75
Smalec western	12.17 1/2	12.20
Łódź	8.7/8	9.1/8
Oleń siemienia hawennianego loco	11.55	11.57
na październ.	11.59	11.49
Nafta w cases	15.50	16.00
„ w tankach	7.00	7.50
„ st. white	13.00	13.50
„ es. bal.	4.00	4.00
Cukier centrifug.	8.4	8.28
Terpentyna	1.33	1.43.00
z Szwannv	—	—
New-Orleans hawenna loco	28.25	27.50
Pszennica czerw. zim.	1.42 1/2	1.42 3/4
„ twarda zim.	—	—
Kukurudza	95 1/4	96
Maka	5.75	5.75
Transp. zboża	1/8 sh	1/8 sh
„ na kont.	13 c	13c

Chicago.

Pszennica na październ.	125 1/4	125 3/8
„ na październ.	123 1/8	123 1/2
Kukurudza na październ.	80 7/8	80 7/8
„ na październ.	81 7/8	82 1/8
Owies na październ.	45.00	45 1/4
„ na październ.	45 7/8	46 1/8
Zyto na październ.	84 3/8	86.00
„ na październ.	86 3/4	87 1/2
Smalec na październ.	11.17 1/2	11.20
„ na październ.	11.45	11.45
Boczek na październ.	9.55	9.70
Świnina cena najniższa	9.12 1/2	9.25
„ najwzwyższa	10.00	10.25
Lekkie świnię cena najniższa	7.75	7.90
„ najwzwyższa	8.15	8.30
Ciężkie świnię cena najniższa	7.45	7.50
„ najwzwyższa	7.95	7.95
Dowóz świń do Chicago	18 000	27 000
Dowóz świń na zachód	84 000	116 000

Akcje giełdy warszawskiej

z d. 27. 4

Bank Dyskontowy	175—19000
Bank Handlowy	235—265.000
Bank dla Handlu i Przemysłu	90000—820000
Bank Kredytowy	— 90000
Bank Malopolski	— 65000
Bank przemys. we Lwowie	— 9800—12.000
Bank Zachodni	160—155—166000
Bank Zjednocz. Ziem. Polsk.	83000
Bank Związków	105000—110000
Kijewski i Scholze	— 90000
Puls	75— 75000
Pocis.	18—25—23500
Parok	62—55—60000
Zielewski	— 275—565000
Zyrardów	4700—4500—4560
Borkowski	275000— 245000
Kurt	—
Jablonski	15500—13—135000
Zegluga	9250—8500—10000
Polbal	9000—3 50
Spis	50—5000
Elektryczność	225—250—245000
Haberbusch	—120—140000
Sp rztus	105—130000
Majewski	—
Polska Nafta	235— 25500
Nobel	53—47—56000
Lenartowicz i Rylscy	22500— 22000
Postelnik	63—57.00
Sila i Światło	— 60—51000
Rodki	117— 118000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	15—13500

Kupujcie pożyczkę złotą.

Dzisiejszy numer zawiera

20 stron.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.
Redaktor odp. Józef Poturski w Gdańsku.
Redaktor naczelny Władysław Zabawski

ODEZWA!

Pomorska Izba Rolnicza, Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe i Zjednoczenie Producentów Rolnych (Komisja Pomorska) założyły w listopadzie instytucję handlową pod firmą Pomorski Hurt Rolny, T. z o. p. w Toruniu z kapitałem zakładowym 300000 mk.

Ustanowiono tak niski i ograniczony kapitał zakładowy dla tego, ażeby przedewszystkiem stwierdzić, czy instytucja taka, jak Hurt Rolny odpowiada istotnym potrzebom rolników pomorskich.

Już pierwsze miesiące potwierdziły, że centralna instytucja handlowa, oparta na zrzeszeniach rolniczych i tem samem gwarantująca, że będzie wolną od wyzysku handlowego i prowadzenia jedynie w kierunku uzdrowienia i normowania handlu ziemiopłodami i zapotrzebowaniami rolniczymi podług słusznych żądań rolników samych, jest na Pomorzu rzeczywiście bardzo potrzebną.

Chcąc rozpoczętemu dziełu, dać zatem formę odpowiednią, Hurt Rolny został przekształcony w końcu marca r. b. na Spółkę Akcyjną z kapitałem mk. 500000000.— z tem, że organizacjom powyżej wymienionym zarezerwowano należyty wpływ w jej kierownictwie a przeważającą część kapitału, podzielonego na akcje okazicielskie po 100000.— mk. sztuka przeznaczono dla Producentów rolnych Pomorza udostępniając im w ten sposób współudział w zyskach handlowych osiągniętych z biegiem czasu.

Założyciele powołali jako pierwszy Zarząd Spółki Akcyjnej pp. dyr. Stefana Jeskego i Stefana Netzla.

Do Rady Nadzorczej wybrano:

Dra Kazimierza Esden-Tempskiego, Prez. Izby Rol. z Torunia
Aleksandra Dąbskiego z Wałycza pow. Wąbrzezno, Prezesa

Rady Nadzorczej Stowarzyszenia Rol. Handlowego,

Jana Donimirskiego z Łysomic pow. Toruń,
Wacława Hulewicza z Popowa Turuńskiego,
Tomasza Komierowskiego z Komierowa,
Ignacego Żylicza z Góry pow. Wejherowo,
Szczęsnego-Skarczyńskiego z Radostowa pow. Tczew,
Karola Świąckiego, dyr. Zjednoczenia Prod. Rolnych Toruń,
Kazimierza Życkiego z Chelst pow. Brodnica,
Stanisława Esden-Tempskiego adwokata z Torunia.

Emisję Akcji przejęła Pomorska Izba Rolnicza. Kurs Emisyjny wynosi 120/00 czyli każda akcja po 100000.— mk. kosztuje 120000.— mk. Akcje biorą udział w zyskach od 1. IV. 23 r. Za zwłokę przy wpłacie kapitału oblicza się 15 % w stosunku rocznym.

Podając powyższe do wiadomości, wzywamy wszystkich rolników pomorskich by jak najspieszniej wykorzystali dogodne warunki i przejęli odpowiednią ilość akcji zapewniając sobie w ten sposób właściwy udział w zyskach jak i wpływ na kierunek tej tak ważnej placówki na Pomorzu.

Podpis i wpłaty akcji można dokonywać w Pomorskiej Izbie Rolniczej Toruń Sienkiewicza 40 i w Pomorskim Hurcie Rolnym Toruń, ul. Łazienna 21.

Wystarczy również piśmienne oświadczenie.

Toruń, w kwietniu 1923 r.

POMORSKA IZBA ROLNICZA.

Wiedza to Potęga!

Nowość!

Wiedza to Potęga!

Książki ciekawe

Demańska: Fotografie mówią . . .	1500	mkn.
Hoffmann: Panna de Scudery . . .	1500	"
Tefti: Kobieta demoniczna . . .	1500	"
Daniłowski: Nad urwiskiem . . .	1500	"
Awerczenko: Moje uśmiechy . . .	1500	"
Nalkowska: Na torfowiskach . . .	1500	"
Dygasiński: Nowele Jazda ze Ziur-		
danka . . .	1500	"
Candivi: Żywot Michała Anioła . . .	1500	"
Grabowski: Gamper Ali . . .	1500	"
Rabska: Barbarzyńca . . .	1500	"
France: Św. Satyr . . .	1500	"
Twain: Historia podwójnie detektyw	1500	"
Domański: Prawo mężczyzny . . .	1500	"
Wierzbicki: Siostra Felicia . . .	1500	"
Sierosławski: Cierniowe drogi . . .	1500	"
Flaubert: Legenda o św. Julianie		
szpital . . .	1500	"
Stevenson: Morderca Markheim i no-		
cleg . . .	1500	"
Krzewiński: 121, 122, 123 . . .	1500	"
Żeromski: W sidłach niedoli . . .	1500	"
Hubor: Albert Einstein i jego teoria	1500	"
Sopotnicki: Kampanja polsko ukra-		
ńska . . .	7500	"
Grabski: Naród a państwo . . .	1500	"
Dostojewski: Z pamiętnika niezna-		
meo . . .	1500	"
Kelerman: Wśród świętych . . .	1500	"
Filchowski: Amulet Ozirisa . . .	1500	"
Ligocki: Komandor Sidi Numan . . .	1500	"
Kipling: O człowieku, który chciał		
być królem . . .	6000	"
Brandowski: Walka demonów, pow.		
współczesna . . .	6000	"
Prevost: Półdziewice, pow. . . .	17000	"
Graybner: Ze świtem, pow. . . .	17000	"
Szollowa: Międzynarodowy żyd . . .	18000	"
Nanser: Szczęśliwe małżeństwo . . .	4000	"
Adel: Pierwszy raz . . .	4000	"
Sawicka: Pamiętka . . .	6000	"

Księgarnia Polska

poleca dla młodzieży następujące książki:

Mirski Józef: Od Asnyka do poetów		
wielkiej wojny. Zbiór poezyj dla		
kształcącej się młodzieży, brosz.		
1922 . . .	8500	mkn.
opr.	10000	"
Młodnicka Wanda: 22 powieści dla		
dzieci, obficie ilustr., opr. . . .	10000	"
Tomaszewska Wanda: Przecudne		
bajki z całego świata, ilustr., opr.	16000	"
Sokołowski E. Dr.: Skróty hist.		
starożyt.	3000	"
— wieków średnich	3000	"
— nowożytnej	3000	"
— polskiej	3000	"

opracowany według najnowszych podręczników szkolnych.

Złota Biblioteczka.

E. Sadowski: Miła niespodzianka.		
Bajki, baśnie, powiastki, legendy		
i opowiadania, druk w 2 kol.,		
z 45 rys., opr.	4500	mkn.
Majewska Helena: Czytajmy wszyscy		
bajki, baśnie, powiastki i opowia-		
dania, z 33 rysunkami	4500	"
Rościszewska M.: Świat bajek, po-		
wiastek, legend, opowiadania,		
z 45 rysunkami	4500	"

Biblioteczka dla dzieci od
Nru 1 do 55.

Egzemplarz po 500 mkn.

Do ceny dolicza się 20% dodatku drożyznianego.

Wysła za poprzedniem nadesłaniem należytości w liście poleconym lub po wpłaceniu do któregośkolwiek z banków zawiadamiając nas o tem listownie wraz z wyszczególnieniem zamówionych książek.

Księgarnia Polska w Bukowsku — Polska. 607

Pomimo zwyżki dolara

sprzedaję z powodu poczynienia korzystnych zakupów po stałym kursie marki:

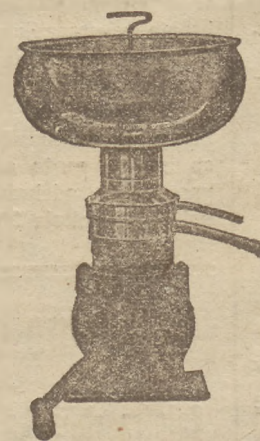
Kape usze męskie	najnowsze formy i kolory	9 500
Koszule z wstawką	la mako z wstawką	10 500
Koszule wierzchnie	Pikee 16 500, 14 500, 12 500,	18 500
Koszule wierzchnie	unifarb. z kołnierzem	24 500
Krawaty więzione	prawd. zefir, w paski	850
Miekkie kołn. sport.	z kołnierza	690
Kołnierze trwałe	sztywn. jedwab, ładne	1 800
	wzory pocz.	
	Pikee, białe, we wszystkich	
	wielkośc. pocz.	
	z wkładką płócienną pocz. od	

Dalej polecam w wielkim wyborze po najtańszych cenach:
Krawaty, jedwabne krawaty do w ażaniania, szelki, czapki, łaski, skarpetki
męskie, garnitury męskie, bieliznę trwałą do zmycia maku „Schildkröte”.

Dom specjalny artykułów męskich

Engros **Adolf Schmidmayer** Detail
Telefon **Altstadt. Graben 95** naprzeciw kuli
Nr. 6910 targowej (627)

Proszę zwać na moje okno wystawowe.



Separatory

fabryki **Kruppa** w Essen

w rozmiarach 30 do 200 litrów

niedoścignione

w wykonaniu i doskonałości

„Union“

— Hurtownia rolniczych maszyn i narzędzi —

Gdańsk.

Na Targach Poznańskich Pawilon Górno-Slaski miejsce 464

Medycynalna Drogerja

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński
Kassub. Markt 1a **GDAŃSK** naprzeciw dworca
Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne
Specjalność: **Artykuły gumowe**

Czytajcie

Gazetę Gdańską

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

M. WOYŚŁAW & J. MROZOWSKI

INŻYNIEROWIE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

KONTO BANKOWE:
BANK PRZEMYSŁOWCÓW GDAŃSK

GDAŃSK, Pfefferstadt 3

TELEFON NR. 2861

WYKONYWANIE WSZELKICH ROBÓT BUDOWLANYCH NADZIEMNYCH I PODZIEMNYCH
HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANYMI

BIURA BUDOWLANE W GDYNII I NA HELU

(605)

St. & A. Leszczyński

Gdańsk, Pfefferstadt 3

Adr. telegraficzny: DELESTRADE

Telefon nr. 2861

Biuro techniczne, opracowanie projektów, wykonanie kosztorysów i narady w dziedzinie budowy okrętów, ogólnej budowy maszyn i elektrotechniki

Nadzór budowlany, sprzedaż i kupno okrętów i statków wszystkich rodzajów

(624)

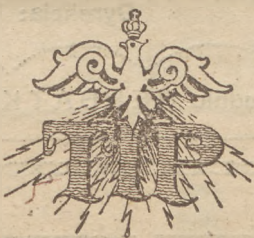
Import

Eksport

Towarzystwo Instalacyjne Pomorskie T.A.

DZIAŁY:

: Elektrotechniczny
: Gazowy - Wodociagowy
: Kanalizacyjny
: Centralneg. ogrzewania



WYKONYWAMY:

Wszelkie zakłady elektryczne, budowy elektrowni, instalacje w pałacach i zakładach przemysłowych, urządzenie centralnego ogrzewania, dostarczamy ze składów motory elektryczne i ropne, materiały instalacyjne i t. d.

Schüsseldamm 42 **Centrala Gdańsk** Telefon nr. 2620

Kosztorysy na żądanie

METALURGIA

G. m.
b. H.

Gdańsk-Nowy Port

Telefon nr. 568

Fischmeisterweg 14

Wszelkie okucia budowlane,
gwoździki od 1 1/2 do 4 1/2", taczki
do miechów, kuźnie polowe
i t. p. dostarczamy z fabryki.

Tow. Akc.

LEON KRUSZYŃSKI

Gdańsko-Tczewska spedycja drzewa i tartaki

Centrala: **GDAŃSK, Kohlenmarkt 7** / Tel. 2626, 2653Filja: **Tczew** / Telefon: 148 :- Adres telegraficzny: Leonka

Gdańsk: Składownie i remizy, ogółem około 30 000 qm. z połączeniem kolejowym i przystanią na Holmie nad kanałem portowym, w wolnym porcie w Nowym Porcie

Własne holowniki i berlinki

Tczew: Port na Wiśle, połączenie kolejowe. Składownie i remizy, ogółem około 100 000 qm. Wysyłka łodziami z tratwami obok statków morskich Gdańsk / **Bez usterek w dostarczaniu wagonów, bez przeszkód. Znacznie taniej aniżeli w Gdańsku**

W Polsce zastąpione przez: } Fa. M. de Brousse

PARYŻ 34 Boulevard
Malesherbes Adr. tel.: Broussede
WARSZAWA Krusze 46-4

Filje w Polsce: Leszno, Zbąszyn,
Dziedzice, Katowice, Lwów, Śniatyn.
Filje we wielu miastach w Europie

Spedycja drzewa

Spedycja drzewa

Magazynowanie

Wysyłka

Żegluga

Ubezpieczenie

Firma N. Kalinowski

przedsiębiorstwo budowlane

Langgarten 79

GDAŃSK

Langgarten 79

Telefon 5787

Wykonuje w Gdańsku i w Polsce wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące

Beton i Żelbeton :: Biuro architektoniczne

:: Najstarsza polska firma budowlana w Gdańsku ::

CUKIERNIA „ELITE“

JOPENGASSE NR. 2

Wielki wybór pieczywa.
Specjalność warszawsk. ciastka i kawa.
Wystawa obrazów malarzy pomorskich.

Restauracja „VARSOVIE“ (Warszawianka)

Naprzeciw dworca

Naprzeciw dworca

Znakomita kuchnia ★ Bufet warszawski

Otwarta od 8 rano do 11 wieczorem.

Właśc.: W. Napierała.

Restauracja Hotelu Central

Seestrasse • w Sopocie • Seestrasse

Otwarcie lokali parterowych 1. maja!!

Kuchnia pod kierownictwem warsz. kuchmistrza Antoniaka.

Cukiernia „Elite“ w ogrodzie
Winiarnia ∴ Bar

Codziennie Kapela Wenc.

Dyrekcja: W. Napierała.

W święta i niedziele po południu HERBATKA I TANCE.

„Technopol“ Tow. Komand.

K. Szukalski & Co.

Gdańsk, Pfefferstadt nr. 21

Import

Telefony 5680 i 6485

Export

Zastępca na Poznań, St. Prądzyński, ul. Ratajczaka 26

poleca

korzystnie wszelkie chemikalja techniczne i farmaceutyczne, wegetabilja, korzenie, olej rycynowy tran medycynalny i trany techniczne, воск carnauba, montan, japoński, szelak TN orange i lemon, kopale congo i manilla do fabrykacji lakierów, kolofonjum amerykańskie i francuskie, łoje i tłuszcze do fabrykacji mydła, olej lniany i pokost holenderski, farby ziemne i olejne.

GDAŃSKI LLOYD

SP. Z OGR. P.

HL. GEISTGASSE 44 GDAŃSK TELEFON NR. 5570

SPEDYCJA, CLENIE TOWARÓW I PRZECHOWYWANIE

WŁASNE SPICHLERZE W PORCIE

TRANSITO I W MIEŚCIE

FILJA W LONDYNIE I PIOTROGRODZIE

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej”

Założona w Ostrowie w roku 1912

Centrala w Poznaniu
przy Tamie Garbarskiej 23
z własną bocznica
Telefon 3106



Oddział w Grudziądzu
ulica 3 Maja 8
Telefon 73

Telefon 2141, 5823, 5144

GDAŃSK

Langermarkt nr. 11

Import i eksport towarów kolonialnych i artykułów spożywczych.

Wystawiamy w własnym pawilonie na Targu Poznańskim.

**Teru węglowego
Papy dachowej
Masy do klejenia**

dostarcza nadzwyczaj tanio

Johann F. Boschke,
G. m. b. H.
Gdańk, Langgarten nr. 56.

Adres telegr.: Bauboschke.
Telefon 3884 i 6039.

H. M. LILPOP & CO.

(właśc. Henryk Lilpop)

**ODDZIAŁ W GDAŃSKU:
AM JAKOBSTOR 5-6.**

Adr. tel.: Lilpop Gdańsk. Telef.: 2054, 6507, 6995.

Import:

Nawozów jak: saletry chilijskiej, super-
fosfatu, soli potasowej, tomasówki pp.

Export:

Płodów rolnych i produktów krajowych.

Monachijskie płaszcze lo-
denowe — Płaszcze gu-
mowe — Kapelusze — laski
— Wiezione świtry dla
chłopców i dziewcząt —
Koszule wierzchnie — try-
kotaże — Skórz. płaszcze
i okulary autowe

CARL RABE

Gdańsk, Langgasse 52
Sopot, Seestrasse 48

FRANZ RABE, WRZESZCZ
(Lansfuhr), Główna 22.

**GDAŃSKA FABRYKA KLISZ
CHEMIGRAPHIA T. A.**
GDAŃSK * HUNDEGASSE 34

KLISZE we wszelkich mod-
nych wykonaniach

Ruble carskie

kupuje stale

550

Adam Wachsmacher & Co.
Bank w Gdańsku, Ziegeng. 3.

Czytajcie „Gazetę Gdańską”

Bank Handlowy w Warszawie

Założony 1870

Oddział w Gdańsku

Założony 1870

Adres tel. „Handlobank“

Langermarkt nr. 7—8

Telef. 1788, 3477, 5435

**39 Oddziałów własnych w Polsce oraz 21 Oddziałów Banku Ziemi Polskiej w Lublinie
zjednoczonego z Bankiem Handlowym w Warszawie.**

Adres dla depesz:
WAWELTRANSPORT
TELEFON 5754.

„WAWEL”

SREDYCYJNO-TRANSPORTOWA I HANDLOWA
SPÓŁKA AKC.

GDANSK, Hundegasse 25 / TCZEW, Rynek 18

WARSZAWA // KRAKÓW // LWÓW // WIEDŃ // TRZEBINA // DZIEDZICE // PRZEMYŚL // SNIATYN // CZERNIOWCE
DROHOBYCZ // SZCZAKOWA // PODWOŁOCZYSKA // BUDAPESZT // TRYEST

SPECJALNY DZIAŁ: Transporty kompensacyjne własnymi pociągami
PRZYSPIESZONE TRANSPORTY MIĘDZY GDAŃSKIEM—WARSZAWĄ, GDAŃSKIEM—KRAKOWEM, GDAŃSKIEM—LWOWEM

Danziger Werft

Gdańsk

Telegram: Danzigerwerft

Telefony: 3402—3410

Stocznia okrętowa, fabryka maszyn, kotłownia, odlewnia żelaza, stali i brązu.

Budowa nowych okrętów, przebudowa i naprawa starych wszelkiego rodzaju, łodzi motorowych, jacht żaglowych i innych łodzi sportowych.

Budowa i naprawa maszyn parowych, maszyn pomocn., motorów, kotłów dla okręt. i dla fabryk.

Diesla motory naft. i benzynowe.

Urządzenie maszynowe i aparaty dla cukrowni.

Elektromotory - transformatory - tablice.

Reparacja lokomotyw i wagonów kolejowych.

Beczki do transport. z kutego żelaza ocynkowane i malowane.

Wystawa na Targu Poznańskim: Nowa Hala, grupa 8, Plac 208.

603

Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

Centrala i 7 kas depozytowych w Warszawie

Filje za granicą:

Paryż - Antwerpja - Bruksela - Rotterdam

Filje i Agentury w Polsce:

Baranowice
Biała Podlaska
Białystok
Bielsk Podlaski
Bielsko
Brześć n/Bugiem
Chełm
Częstochowa
Drohobycz
Dubno
Garwolin

Grajewo
Grodno
Kalisz
Katowice
Kielce
Końskie
Korsec
Kowel
Kraków
Król. Huta.
Krzemieniec

Kutno
Lida
Lubartów
Lublin
Lwów
Łomża
Łódź
Łuck
Łuków
Łuniniec
Międzyrzec

Ojców
Olkusz
Ostrów
Ostrów Łomż.
Ostrowiec n/Kamie
Parczew
Pińsk
Płock
Podwoleczyska
Poznań
Pułtusk

Radom
Radzyń Podlaski
Równe
Sarny
Siedlce
Siemiatycze
Skarżysko
Słom
Sokolów
Sosnowiec
Stanisławów

Stołpce
Suwałki
Ustroń
Węgrów
Wilno
Włodawek
Włodawa
Włodzimierz Woł
Zamość
Zdobunów

Filja w Gdańsku:

Adr. telegr.: „Bankwar“. Telefony: 533, 3698, 3699. Grosse Wollweberg. 14. Konto zyr. w Banku Rzeszy. Pocz. Konto czek. Gdańsk 7581

Maison des Modelles „Nothhaft“, Gdańsk

Modele w sukniach, płaszczach i kostjumach

W czasie III Targu Poznańskiego w Poznaniu:

Hotel Continental — Poznań

J. Zdrojewski & Co.

Gdańsk, Kohlenmarkt 21

Wyroby włókiennicze

Hurt

Eksport

Specjalność: Inlety

596

Tel. nr.: 5556 i 6581

Adr. telegr. Tekstilzdroj-Danzig

Tel. nr.: 5556 i 6581

Robię, co mogę,

by w tym czasie niezmiernie droższy tak obniżyć ceny za garnitury męskie przez własne wykonanie, by każdemu było możliwem, ubrać się **dobrze i tanio**. Od pana zależy wykorzystanie zaoszczędzonych przezemnie udogodnień.

Oferuję:

Ubrania

Raglany

Ulstry

Cutawaye,

Spodnie w paski

— w wielkim wyborze po niskich cenach. —

Najelegantsze wykonanie według miary pod gwarancją za nienaganny krój

Rzetelna usługa! — Stałe ceny!

Leo Czerninski, Schichaugasse 25 III

Telefon 6324

Przyjmuje się zapłatę w polskiej walucie.

36

Georg Apreck

Spółka Akcyjna

Eksport drzewa :: Tartak parowy

Gdańsk, Brotbänkengasse Nr. 29

Telefon Nr. 29

Telefon Nr. 29

Sleepery : Podkłady kolejowe

Słupy telegraficzne : Okrągłaki

:: Materiał cięty itd. ::

Zastępca firmy:

Polska Spółka Akcyjna Przemysłu Leśnego

Warszawa

594

Z okazji

Targu Poznańskiego

będą sprzedane na naszym miejscu wystawowem nr. 1380

duże ilości **bardzo tanich**

amerykańskich

wojskowych

środków

opatrunkowych.

Większe próbki są wystawione.

Prosimy wszystkich interesentów o zwiedzenie.

Verbandstoff-Akt.-Ges.

Gdańsk-Wrzeszcz

Telefon 351 Birkenallee 3. Telefon 351

Adr.-Telegr.: Schnellverband Danziglangfuhr.

579

Życzenie Wasze

mieć

śnieżnobiałe i zdrowe zęby

zostanie spełnione przez codzienne używanie

prawdziwej

pasty do zębów

Kaliklora

Queisser & Comp., G. m. b. H.

Gdańsk-Wrzeszcz.

441

Zawiadamiamy niniejszem uprzejmie, że rozpoczęliśmy wyrób

**towarów jedwabnych,
z sztucznego jedwabiu
i towarów bawełnianych**

Danziger Textilwerke, A.-G.

Weidengasse 35—38

Przedstawicielstwo dla Poznańskiego i Pomorza do oddania.

691



Hotel Continental

Stadtgraben 67 Gdańsk Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

34

Przewrót w dziedzinie pneumatyki!

OPONY MARKI WIG

dla samochodów, motocykli i rowerów opatentowane we wszelkich krajach kulturaln.

Opory wydrążono • Bez powietrza • Tylko guma żadnych wypadków! żadnych reperacji! Opory zapasowe zbyteczne!

Jedynie zastępstwo dla Gdańska i Pomorza:

Kurt Otto Kannenberg, Gdańsk

Frauengasse 46 • Telefon 1297

Dla Wschodu: Gotthilf Kurz Sensburg Pr. Wsch.

Na Targu Poznańskim: Plac nr. 379 w Nowej Hall, rząd XIII.

Wielka fabryka mebli

3-piętr. około 900 metr. kw., zaopatrzona w 11 najnowszych maszyn specjalnych, każda z osobnym motorem elektrycznym, **zaraz na sprzedaż**. Zabudowanie na 5 wzgl. 10 lat do wydzierżawienia. Potrzeba ok. 150 milionów marek niem. Ciche współn. nie wykluczone. „Oferty uprasza się do eksped. „Gaz. Gdańskiej“ pod nr. 608.

Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi, S. A.

Oddział Gdański — Hundegasse 117

— Telefony: 379, 381, 3937, 6748, 6489. —

Transportowanie towarów drogami morskimi, rzeczniemi i lądowemi.

Własna żegluga na rzece Wiśle.

Własne składy i place w porcie.

602

Najłatwiejszy odbyt!



Największy zysk!

zapewniają

nasze znane artykuły świat. sławy: pasta do zębów Kaliklora

Lovan-Krem do pielęgnowania cery
tłuszczowyLovan-Krem, toaletowy
bez tłuszczu w tubach i słoikach
porcelanowychLovan-Krem luksusowy
w 7 różnych kolorachLovan-Puder prasowany
w 7 różnych kolorach

Lovan-Puder dla dzieci do posyp.

Albin-Krem dla dzieci

Albin-Hydrozon, pasta do zębów

Lactagol

mlektwórczy środek dla karmią-
cych matekPearson'a prawdzi. Vasogene
w oryginalnych butelkachProsimy żądać próbek, cenników i literatury. — Najdogodn.
warunki dostawy. — Daleko idące poparcie przez reklamę.

Fabryka chemiczno-farmaceutyczna
Queisser & Comp., G. m. b. H.
Gdańsk-Wrzeszcz.

543

Taniej o 35 %!

547

Wielka tania wyprzedaż resztek 3 serii!!

(Wyprzedaż resztek odbywa się w naszej Spółce 3 razy do roku)

Chcąc dać możność wszystkim czytelnikom Gazety Gdańskiej skorzystać z nabycia
taniach resztek, które zostały ze sztuki, postanowiliśmy wysłać każdemu czytelnikowi Gazety
Gdańskiej taniej o 35 % niż ze sztuki resztki 3 serii, które podzielone są na 4 gatunki na-
dające się na śliczne męskie letnie ubrania i kostiumy damskie lub płaszcz.Resztki te są z materiałów ubraniowych pierwszorządnych fabryk, czyste welnie, a
pełnej szerokości w wszystkich kolorach.

Reszta 3-metrowa gat. A	zamiast 160 000.—	tylko 105 000.—
3	B	240 000.—
3	C	380 000.—
3	D	480 000.—

Do każdej resztki na żądanie klienta wysyłamy komplet podszewki pod marynarkę,
kamizelkę, spodnie, kieszonki i do rękawów po mk. 65 500.—, wyższy gatunek po 80 000.—.Również posiadamy na składzie po cenach konkurencyjnych między innymi nastę-
pujące towary:**Płótna** białe na pościel i bieliznę sztuka 17 metrów 140 000.—, 160 000.— i
175 000.— mk. na metry po 9000.— i 10 000.— mk.**Prześcieradła** z specjalnego płótna prześcieradłowego wysok. gatunku po
42 000.— mk. za sztukę.**Szewioty** damskie podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 19 800.—,
i 21 000.— mk. za metr.**Zefiry** na koszule w śliczne desenie po 9800.— mk. za metr.**Caigi** na ubrania dla dzieci, sukienki, robotnicze ubrania bardzo trwałe w noszeniu
po 8200.— mk., podwójnej szerokości po 24 500.— i 28 500.— mk. za metr.**Surówka** na bieliznę i t. p. w najlepszym gatunku 71 cm. szerokości po
7500.— mk., 80 cm. szerokości 8200.— mk. za metr.**Pościelowy oxford** na poszwy w kraty czerw., bardzo trwałe, po 9200.— mk.**Dymka** specjalne płótno na kałony męskie, 80 cm. szerokie, bardzo trwałe w praniu, po 10 500.—
mk. za metr.**Ręczniki** białe gładkie i wafłowe, 130 cm. dług., po 11 000.— mk. za sztukę.

Czerwone płótno „Tyk” na wawpy nie przepuszcza pierzy po 9500.— za metr.

Nowość sezonu!! Eponge na damskie kostiumy śliczne desenie w pasy i kraty białe i czarne.
Wszędzie sprzedawano po 42 000.— mk., u nas tylko 34 500 mk.**Markizety**, etaminy gładkie i desena. zagran. podwójnej szerokości, po 24 000.— mk. za metr.**Trykotina** jedwabna we wszystkich kolorach, kupon na całą suknię po 87 000.—, na bluzkę 34 500.— mk.**Letnie materiały** na suknie damskie we wszystkich kolorach, kupon na całą suknię 60 000.—, 80 000.—
i 95 000.— mk.**ALPAGA** czarna na sukienki, fartuszki i t. p. po 24 500.— mk. za metr. Wysła się pocztą za pobraniem
(płaci się przy odbiorze).**Uwaga:** Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż resztek obowiązkowo jest załączyć w liście przy za-
mówieniu następujący kupon:Wyciąć i za-
łożyć do listu

Kupon na tanią sprzedaż resztek 3 serii
w Warszawskiej Spółce Manufakturowej, Warszawa, Jasna nr. 18—20.

Czytelnik Gazety Gdańskiej Imię i Nazw.

Pocztą Wios Ziemia

Nr. domu Powiat Ziemia

Wzrost i wie-
cie (miej) 1923 r.**BACZNOŚĆ!** Kupon powyższy służy do nabycia tych taniach resztek i jest ważny tylko na przeciąg tych
dwóch miesięcy.Jestem pewni że Czytelnicy Gazety Gdańskiej otrzymawszy od nas jedną lub kilka resztek, zostaną naszymi
stałymi klientami i będą niezawodnie żądać innych towarów, które są opisane w nowym cenniku, a takowy jest do-
łączony do każdej resztki bezpłatnie. Zamówienia wraz z dołączonym kuponem nadsyłać pod adresem

„Warszawska Spółka Manufakturowa”,
Warszawa, ul. Jasna 18—20. Telefon 243—80 i 171—289.

Przybywających do Warszawy osobiście prosimy o przedstawienie przy kupnie powyższego kuponu.

UWAGA: W razie gdyby wysłany towar się nie podobał, zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze
niezwłocznie.

„Maison des Modelles” Nothhuft

Gdańsk Heilige Geistgasse
Stale wybór najnowszych paryskich modeli i własnych wytworów

Gdańsk-Londyn co tydzień

(odchodząc z Gdańska w każdą sobotę, a z Londynu w każdą środę)

P. „VIATOR” początek ładowania 2. 5. — Odjazd 5. 5.

P. „ARA” początek ładowania 9. 5. — Odjazd 12. 5.

P. „ASRA” początek ładowania 16. 5. — Odjazd 19. 5.

Zgłoszenia ładunków uprasza

Bergenske Baltic Transports Ltd.

Gdańsk, Hundegasse nr. 89.

Telefony: 1619, 1741, 3389, 5485, 6717, 6093, 6094.

533

Gdańsk-Chrystjanja i wschod. Norwegja

Regularny 14-dniowy związek:

534

Statek motorowy „Bob” około 1. maja,

Statek motorowy „Bure” około 14. maja.

Przyjmuje się ładunki do Krystjanji i wszelkich portów wschod. Norwegji.

Zgłoszenia uprasza

Bergenske Baltic Transports, Ltd.

Adres telegraf: „Bergenske”. Hundegasse 89 Tel. Nr. 1619, 1741, 3389

Ph. Philipp Danzig G. m. b. H.

Telefon Nr. 23 i 5180.

Hundegasse 105

Adres telegr.: Perfection Danzig.

Skład pierwszorządnych fabryk skór

Stale na składzie wielki zapas:

Giemzy czarne i kolorowe marki „Perfection”
Imitacja chevreauxBoxcalf, mastbox, rindbox, czarne
i brązowe

Chevreaux końskie, box końskie

Skóra do mebli starożytnych we wszystkich
kolorach

Szpałt lakierowany i inne

Skóry krówiew połówkach, kuponach, boki
i karki

Faledry w całości, połówkach, karki i boki

Skóra sandałowa gładka i ryflowana

Pasy transmisyjne we wszystkich gru-
bościachTroki da szycia i włazania; chromowe
transparentowe etc.

Odwiedzenie składu zawsze się opłaci!

592

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE M. WOYSŁAW & J. MROZOWSKI INŻYNIEROWIE

KONTO BANKOWE:
BANK PRZEMYSŁOWCÓW GDAŃSK

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

GDAŃSK, Pfefferstadt 3

TELEFON NR. 2861

WYKONYWANIE WSZELKICH ROBÓT BUDOWLANYCH NADZIEMNYCH I PODZIEMNYCH
HANDEL MATERIAŁAMI BUDOWLANYMI

BIURA BUDOWLANE W GDYNII I NA HELU

(605)

St. & A. Leszczyński

Gdańsk, Pfefferstadt 3

Adr. telegraficzny: **DELESTRAD**

Telefon nr. 2861

Biuro techniczne, opracowanie projektów, wykonanie kosztorysów i narady w dziedzinie budowy okrętów, ogólnej budowy maszyn i elektrotechniki

Nadzór budowlany, sprzedaż i kupno okrętów i statków wszystkich rodzajów

(624)

Import

Eksport

Towarzystwo Instalacyjne Pomorskie T.A.

DZIAŁY:

- : Elektrotechniczny
- : Gazowy-Wodociagowy
- : Kanalizacyjny
- : Centralneg. ogrzewania



WYKONYWAMY:

Wszelkie zakłady elektryczne, budowy elektrowni, instalacje w pałacach i zakładach przemysłowych, urządzenie centralnego ogrzewania, dostarczamy ze składów motory elektryczne i ropne, materiały instalacyjne i t. d.

Schüsseldamm 42 **Centrala Gdańsk** Telefon nr. 2620

Kosztorysy na żądanie

METALURGIA G. m. b. H.

Gdańsk-Nowy Port

Telefon nr. 568

Fischmeisterweg 14

Wszelkie okucia budowlane, gwoźdźniki od 1½ do 4½", taczki do miechów, kuźnie polowe i t. p. dostarczamy z fabryki.

Tow. Akc.

LEON KRUSZYŃSKI

Gdańsko-Tczewska spedycja drzewa i tartaki

Centrala: **GDAŃSK, Kohlenmarkt 7** / Tel. 2626, 2653

Filja: **Tczew** / Telefon: 148 :: Adres telegraficzny: Leonka

Gdańsk: Składownie i remizy, ogółem około 30000 qm. z połączeniem kolejowym i przystanią na Holmie nad kanałem portowym, w wolnym porcie w Nowym Porcie

Własne holowniki i berlinki

Tczew: Port na Wiśle, połączenie kolejowe. Składownie i remizy, ogółem około 100000 qm. Wysyłka łodziami z tratwami obok statków morskich Gdańsk / **Bez usterek w dostarczaniu wagonów, bez przeszkód. Znacznie taniej aniżeli w Gdańsku**

W Polsce zastę- } Fa. M. de Brousse
pione przez:

PARYŻ 34 Boulevard
Malesherbes Adr. tel.: Broussede
WARSZAWA Krusze 46-4

Filje w Polsce: Leszno, Zbąszyn,
Dziedzice, Katowice, Lwów, Śniatyn.
Filje we wielu miastach w Europie

Spedycja drzewa

Spedycja drzewa

Magazynowanie

Wysyłka

Żegluga

Ubezpieczenie

Firma N. Kalinowski

przedsiębiorstwo budowlane

Langgarten 79

GDAŃSK

Langgarten 79

Telefon 5787

Wykonuje w Gdańsku i w Polsce wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące

Beton i Żelbeton :: Biuro architektoniczne

:: Najstarsza polska firma budowlana w Gdańsku ::

CUKIERNIA „ELITE“

JOPENGASSE NR. 2

Wielki wybór pieczywa.
Specjalność warszawsk. ciastka i kawa.
Wystawa obrazów malarzy pomorskich.

Restauracja „VARSOVIE“ (Warszawianka)

Naprzeciw dworca

Naprzeciw dworca

Znakomita kuchnia ★ Bufet warszawski

Otwarta od 8 rano do 11 wieczorem.

Właśc.: W. Napierała.

Restauracja Hotelu Central

Seestrasse • w Sopocie • Seestrasse

Otwarcie lokali parterowych 1. maja!!

Kuchnia pod kierownictwem warsz. kuchmistrza Antoniaka.

Cukiernia „Elite“ w ogrodzie
Winiarnia :: Bar

Codziennie Kapela Wenca.

Dyrekcja: W. Napierała.

W święta i niedziele po południu HERBATKA I TANCE.

„Technopol“ Tow. Komand.

K. Szukalski & Co.

Gdańsk, Pfefferstadt nr. 21

Import

Telefony 5680 i 6485

Export

631

Zastępca na Poznań, St. Prądzyński, ul. Ratajczaka 26

poleca

korzystnie wszelkie chemikalja techniczne i farmaceutyczne, wegetabilja, korzenie, olej rycynowy tran medycynalny i trany techniczne, воск carnauba, montan, japoński, szelak TN orange i lemon, kopale congo i manilla do fabrykacji lakierów, kolofonjum amerykańskie i francuskie, łoje i tłuszcze do fabrykacji mydła, olej lniany i pokost holenderski, farby ziemne i olejne.

GDAŃSKI LLOYD

SP. Z OGR. P.

HL. GEISTGASSE 44 GDAŃSK TELEFON NR. 5570

SPEDYCJA, CLENIE TOWARÓW I PRZECHOWYWANIE

WŁASNE SPICHLERZE W PORCIE

TRANSITO I W MIEŚCIE

FILJA W LONDYNIE I PIOTROGRODZIE

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej”

„POLBAL“

Polsko Bałtyckie Towarzystwo Handlowe i Transportowe

Sp. z ogr. odpow.

Adres telegr.:
„POLBAL“

Gdańsk, Breitgasse 22-23

Tel. 3255 / 3960 / 3961
// 5422 / 3962 / 5319 //

Transporty morskie i lądowe

Własne składy w wolnym porcie, przy
porcie kanałowym, przy dworcu nadwiś-
lańskim i w Gdańsku przy Hopfengasse

Obszerne składnice drzewne z po-
łączeniem kolejowym i wodnym.

Niżej podpisane Banki oznajmują,
ze w dniu 3 maja rb. z okazji Święta
Narodowego będą zamknięte:

Bank Bydgoski
Bank Dyskontowy
Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie
Bank Handlowy w Warszawie
Bank Kwilecki, Potocki i Ska.
Bank Ludowy
Bank Przemysłowców
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Polski Bank Handlowy
Polski Bank Przemysłowy
Ziemski Bank Kredytowy



Art. 407 nici jedw. do haftowania
„423 „ „ perełkowe
„426 „ „
białe i w kolorach prawdz. dostarcza
z składnicy w Gdańsku

L. H. Clausen & Strykowski,
Gdańsk,
Weissmönchenhintergasse Nr. 1-2.
Tel. 62, 60. Adr. telegr. „Favorit“.



Pasy transmisyjne

tylko
towar wyborowy, trzykrotnie wyciągane.
Rzemienie do szycia — Rzemienie
do wiązania — Klej do pasów
spieszne zlecenia załatwia się w 24 godzinach

Danziger Treibriemenfabrik

Pfefferstadt 24

Aktiengesellschaft

Pfefferstadt 24

Adres telegr.: TREIBRIMEN

Amerykańską makę pszenną (Patent, first clear, francy clear) Ryż

522 mają do oddania
Albert Kuh, G. m. b. H., Gdańsk, Hansaplatz 3
Adres telegraficzny: „Kissinku“ Telefon: 1855, 3179, 5283, 5697.

Polski Bank Emigracyjny

Siedziba w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 17

Oddział Gdański w domu własnym

Brotbänkengasse 49

Telefon 6605

H. FELLER NAST. S. CZYZEWSKI, GDANSK

Telefon Nr. 1161

ANKERSCHMIEDEGASSE NR. 6

Założone w roku 1846

Drukarnia / Hurtownia papieru piśmiennego i pakowego / Artykuły biurowe
Fabryka torebek medycynalnych / Fabryka kartoników / Specjalność: Bloczki kasowe

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w sobotę, 28 kwietnia,
o godz. 7 wieczorem

Bilety stale nieważne

Nowo wćwiczone

Schneider Wibbel

Komedja w 5 obrazach v. Hans Müller-Schlösser.
Ceny operowe Koniec około godz. 10

W niedzielę, 29 kwietnia, o godz. 7 wieczorem
(Bilety stale nieważne) „Die Fledermaus”.
Operetka. — W poniedziałek, 30 kwietnia, o godz.
7 wieczorem (Bilety stale A2) „Der Troubadour”.
Opera. — W wtorek, 1 maja, o godz. 7 wiecz. (Bilety
stale nieważne) „Der kühne Schwimmer” Farsa.



ZŁODZIEJE

nawet wiedzą jaki dobry jest środek do prania „Sapon” z marką ochronną „koszulka”. Pani nie znajdzie nic lepszego nad ekstrakt mydlany „Sapon” z „koszulka”. Jest to wprost idealny środek do prania. „Sapon” z marką ochronną „koszulka” łatwo rozpuszcza brud, nie niszczy białizny i nada jej lśniący biały wygląd. Zadzajcie wszędzie.

Chem. Fabr. „Ergasta” C. Nagórski
Starogard (Pomorze) 203



Polecamy interesentom **obejrzeć**
nasze

samochody ciężarowe

i przyczepiacze

Wozy wszelkiego rodzaju są nowe. 456

Przyjmujemy rzeczoznawcze i fachowe
naprawy tychże
we własnych warsztatach.

H. RHEINBAY

Towarzystwo akcyjne
GDANSK

Biuro: IV. Damm nr. 7.
Warsztaty i garaże.
Rolkowgasse, fabryka broni.

Kto chce

znaleść korzystny zbyt
dla swych towarów, urządzić lub
rozszerzyć swe przedsiębiorstwo,
szybko znaleźć zajęcie,
lub, aby wiadano o jego przed-
siębiorstwie, i tam kupowano,

niech zatelefonuje nr. **737**

a natychmiast przybędzie nasz
przedstawiciel i poda najkorzyst-
niejsze warunki ogłoszeniowe.

Gazeta Gdańska

Przetarg

Centralne Biuro Zakupów P. K. P. w Warszawie
Al. Jerozolimskie nr. 48 zakupi 100 000 kg. chlorku
cynku. Szczegóły ogłoszono w nr. 91 Monitora
z dnia 21 kwietnia r. b.

Wyborowa drogeria

z domem, jedyna w miej-
scu, zaraz na sprzedaż.
Zapytać się w firmie Otto
Köhler, skład specja-
lności farmaceut. **Gdańsk**



Polecamy pozatem:

Cement portlandzki
Wapno hydrauliczne
Smolę z węgla kam.
jako i wszelkie inne
materiały budowlane

Własny oddział dekarSKI
Własne pokłady żwiru w Pszczółkach

Biuro sprzedaży dla Pruszcza i okolicy firma
Walter Kabrowski, dawn. H. E. Kucks, Pruszcz
Telefon nr. 130 Telefon nr. 130

? Gdzie kupuje się najkorzystniej ? w Gdańsku

Materiały męskie i damskie, płótna, firany,
- trykotaże, pończochy i towary krótkie -

We firmie

Kornaszewski i Mroczek

Gdańsk, Schmiedegasse 23|24.

Hurtownie! ————— Detalicznie!

Angielka

z Londynu, świetne rekomendacje, doskonale włada-
jąca francuskim i niemieckim jęz. **poszukuje**
posady sekretarki — Korespondentki lub guwer-
nantki. Oferty piśmienne Warszawa Nowy-Swiat 2 m.
4a „Angielka”

Polka

przyjezdna poszukuje po-
sady w charakterze kas-
jerki, lub biuralistki. Łas-
kawe oferty pod 2136
do Tow. „Ruch”.

Drukarnia Gdańska Akt.-Ges.

Telefon Nr. 1781 i 737

Gdańsk, Stadtgebiet Nr. 12

Telefon Nr. 1781 i 737

wykonuje

druki akcydensowe wszelkiego rodzaju

:: dla firm przemysłowych i handlowych, kolei, władz, urzędów i organizacji. ::
Sprawozdania — Broszury — Katalogi — Książki.

Oddział ksiąg kupieckich

wykonuje wszelkiego rodzaju księgi — kontrole — kwitarjusze. Solidna oprawa — Dobry papier — Precyzyjnie czysty druk
Zawodowe porady przy wyborze papieru, którego „Drukarnia Gdańska” posiada bardzo wielkie, wciąż kompletowane zapasy